

O tajdactwach męskich



PIETRO ARETINO

O łajdactwach męskich

TŁUM. EDWARD BOYÉ

PIPPA

Pozwólcie mi opowiedzieć sen, jaki nocą śniłam. Później chętnie Was słuchać będę.

Sen

NANNA

Opowiadaj zatem!

PIPPA

Dzisiejszego ranka, o jutrzni¹, zdało mi się, że przebywam w przestronnej, wysokiej i pięknej komnacie, ukraśzonej² obiciem z zielonego i żółtego aksamitu; na kobiercach wisiały szpady o złożonych rękojeściach, kapelusze z aksamitu przetykanego srebrnymi niciami, birety, medale, obrazy i inne szacowne przedmioty. W kącie komnaty stało łożo zasłane złotogłowiem³, ja zasię⁴, pusząc się i dmąc niby opat, królowałam na stolcu⁵ obitym purpurowym jedwabiem i usianym złotymi guzami na podobieństwo tronu papieża. Woły, osły, barany, bawoły, lisy, pawie, pantery i kosy cisnęły się do mnie. Tłukłam je, waliłam, skubałam je i podstrzygałam, gręplowałam⁶ ich wełnę, wrywałam im pióra tak ze skrzydeł, jak i z ogona, podrzucałam je ku górze, jednakże żadne ze zwierząt nie odchodziło się, ani nie uciekało ode mnie; przeciwnie, bydłęta lizały mnie od stóp do głowy. Chciałabym wiedzieć, co oznaczać może ta zjawia senna?

NANNA

Sen ten pojmuję lepiej niż Daniel⁷, dlatego też możesz się za szczęśliwą poczytywać. Woły i osły — to nikczemne kutwy, zabiegające o twoje względy, Pippo! Niechaj się rozpukną⁸ ci skąpcy! Barany i woły oznaczają poczciwych głuptaków, którzy pozwolą się łatwo skubać i podstrzygać; w lisach widzę chytrych łotrów, co ostatni dech wypuszczą, dostawszy się w twoje pazury, w pawiach bez ogonów — bogatych i urodziwych otroków⁹. Pantery i kosy przedstawiają czeredę¹⁰ mężczyzn, którzy głowy potracą, gdy cię ujrzą i gdy twój szczebiot usłyszą.

PIPPA

Jakie jest znaczenie innych okoliczności i przydatków¹¹?

NANNA

Powoli, powoli, córuchno! Komnata ozdobiona kobierzami oznacza wielkość; szacowne przedmioty, wiszące powszedy¹² — to lupy, które *invisibilium* lub *visibilium*¹³ wy-

¹jutrznia (rel.) — część porannej liturgii w Kościele katolickim. [przypis edytorski]

²ukraścić (daw.) — ozdobić. [przypis edytorski]

³złotogłów — jedwabna tkanina przetykana złotą nicią. [przypis edytorski]

⁴zasię (daw.) — natomiast. [przypis edytorski]

⁵stolec (daw.) — tron. [przypis edytorski]

⁶gręplować — rozplątywać włókna wełniane za pomocą specjalnego urządzenia, przygotowując je do przędzenia. [przypis redakcyjny]

⁷Daniel (rel.) — główny bohater biblijnej Księgi Daniela; w rozdziale drugim wyjaśnia królowi Nabuchodonozorowi jego sen, którego nie potrafili wytłumaczyć babilońscy znawcy (Dn 2). [przypis edytorski]

⁸rozpuknąć a. rozpuknąć się (daw.) — pęknąć, rozpaść się. [przypis edytorski]

⁹otrok (daw.) — młodzieniec, nastolatek. [przypis edytorski]

¹⁰czereda (daw.) — gromada, liczna grupa. [przypis edytorski]

¹¹przydatek (daw.) — dodatek, uzupełnienie. [przypis edytorski]

¹²powszedy (daw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

¹³*invisibilium, visibilium* (łac.) — niewidzialne, widzialne. [przypis redakcyjny]

drzesz temu lub owemu kaczale¹⁴. Tron papieski jest wyobrażeniem honorów, jakie na całym świecie odbierać będziesz. Tak więc dojdiesz aż pod baldachim!

PIPPA

Poczekajcie, poczekajcie! Pawie, które mi się we śnie zjawily, nie wrzeszczały wcale, co zwykle są w obyczaju¹⁵ czynić. Co to może znaczyć?

NANNA

Oto, na czym prawdziwość moich przepowiedni się gruntuje¹⁶, oto, co okazuje¹⁷, jak bardzo roztropna będziesz! Ci, których sidła twojej miłości pozostawiają gołych na piasku Barbarii¹⁸, nie wydadzą nawet jednego okrzyku skargi. Teraz zasię słuchaj mnie, a słuchając, dobrze sobie w pamięć wraźaj¹⁹ moje słowa. Oby Bóg sprawił, by pouczenia twojej mateczki ochroniły cię skutecznie przed łajdactwami mężczyzn. Niestety! Mówię: niestety, myśląc o tych nieszczęśnicach, co swoją zgubę znalazły dzięki rajfurkom²⁰, rufianom²¹, obietnicom, natręctwu, wszelakim sposobnościom, pieniądzom, pochlebstwu, urodziwym licom²² i złej fortunie, która je chwyta za włosy. I nie sądz, aby te losów obroty czyniły jakąś różność między kurwami a nie-kurwami — przeciwnie, dotykają one po równo wszystkie białogłowy²³.

Matka, Córka

Kobieta "upadła"

Już się dorozumiewam²⁴, że moja gawęda będzie jak obiad, złożony z różnych rodzajów potraw; ponieważ nigdy do stołu nie usługiwałam, więc nie wiem, co podać wprzód²⁵. Chociaż antypasty²⁶ pojawiły się na świecie, aby apetyty zaostrzać, przecię²⁷ ja, jedząc, wolę zaczynać od tego, co najsmakowitsze. Dlatego też uraczę cię na początek jednym z najwstrętniejszych bezceństw, jakie znam. Urodziwe oblicze białogłowy od razu podaje się na widok²⁸ temu, co na nie patrzy. Któż by zabiegał o względy podwiki²⁹, wiedząc, że ma ona pod suknią kształt krowy? Przeciwnie, gdy mężczyzna widzi piękną twarzyczkę, zaraz jest skłonny przypuszczać, że i reszta musi być łakomym kęskiem³⁰.

PIPPA

Jakież udatne³¹ porównania czynicie! Ale teraz do rzeczy!

NANNA

Pewien baron romański³² (a nie rzymski) uciekł z obleganego Rzymu przez dziurę w murze, przez którą zaledwie mysz by się przecisnąć zdołała³³. Znalazł się na pokładzie statku, pospołu³⁴ z chmarą swoich towarzyszy. Siła rozpętanych wiatrów rzucała ich na wybrzeże, tuż obok portu wielkiego miasta, którego panią była pewna *signora*³⁵ o nieznanym mi imieniu.

¹⁴kaczala (daw.) — nazwa dla „wielkiej nogi” oraz wszelkich „krązków” i „wałków”. [przypis edytorski]

¹⁵być w obyczaju (daw.) — tu: mieć zwyczaj. [przypis edytorski]

¹⁶gruntować (daw.) — umacniać, utrwalać. [przypis edytorski]

¹⁷okazywać — tu: pokazywać. [przypis edytorski]

¹⁸Barbaria — w oryginale *Barberia* (wł.), co wskazuje na Afrykę pń.-zach., tzw. kraje Maghrebu. [przypis edytorski]

¹⁹wraźać — wpoić, wbić. [przypis edytorski]

²⁰rajfurka — stręczycielka. [przypis edytorski]

²¹rufian (daw.) — stręczyciel. [przypis edytorski]

²²lico (poet.) — twarz. [przypis edytorski]

²³białogłowa (daw.) — kobieta. [przypis edytorski]

²⁴dorozumiewać się (daw.) — domyślać się. [przypis edytorski]

²⁵wprzód — najpierw. [przypis edytorski]

²⁶antypast (daw.) — przystawka, potrawa podawana w celu zaostrzenia apetytu. [przypis redakcyjny]

²⁷przecię (daw.) — jednak, chociaż. [przypis edytorski]

²⁸podawać się na widok — pokazywać się. [przypis edytorski]

²⁹podwika (daw.) — kobieta. [przypis edytorski]

³⁰kęsek — kąsek. [przypis edytorski]

³¹udatny (daw.) — udany. [przypis edytorski]

³²romański — w oryginale: *romanesco* (wł.), przymiotnik od średniowiecza oznaczający mieszkańca ówczesnego Rzymu. Zatem różnica między „romańskim” i „rzymskim” jest taka, jak między mieszkańcem miasta Rzym a obywatelem starożytnego mocarstwa Rzym, albo jak między rzymianinem a Rzymianinem. [przypis edytorski]

³³uciekł z obleganego Rzymu przez dziurę w murze — Autor nawiązuje do *Sacco di Roma*, zdobycia i złupienia Rzymu w 1527 r. przez zaciężne wojska hiszpańskie i niemieckie cesarza Karola V pod dowództwem Karola III de Bourbon-Montpensier. [przypis redakcyjny]

³⁴pospołu (daw.) — razem, wspólnie. [przypis edytorski]

³⁵signora (wł.) — pani. [przypis edytorski]

Wyszedszy na przechadzkę, obaczyła³⁶ nieboraka, leżącego na ziemi. Był przemo-
kły do nitki, srodze potłuczony, wybladły i kudły miał na łbie zjeżone. Gorsza sprawa,
że kmiecie³⁷, biorąc go za jakiegoś znacznego hiszpańskiego granda, otoczyli go, chcąc
z nim i z jego towarzyszami uczynić to, co czynią łotrzykowie w gąszczu leśnym z czle-
kiem odbitym ze swojej drogi. Aliści³⁸ *signora*, jednym skinieniem głowy hultajów na
szubienicę wysławszy, zbliżyła się doń dobrotliwie i łaskawie go pocieszyła, zawiodła go
do swego pałacu, a potem kazała naprawić statek i z księżącą hojnością obdarować rozbit-
ków. Udała się tak³⁹ w odwiedziny do barona, który już swą pyszną minę odzyskał. Jęła
słuchać poematów, dyskursów, przysiąg i kazań, z jakimi się do niej obrócił, upewniając,
że zapomni o jej dworności dopiero wówczas, gdy rzeki bieg swój odmienią.

O wy zdraycy, o wy kłamcy, o oczajdusze⁴⁰! Gdy się fanfaron⁴¹ tak romańską modlą⁴²
chelpił⁴³, nieszczęśnica, biedaczka i idiotka pożerała go oczyma, a pomiarkowawszy sze-
rokość jego bar⁴⁴ i piersi, w osłupienie popadła. Jeszcze większym zadziwieniem napelnił
ją pyszny i dumny wyraz jego oblicza. Spojrzenie ócz⁴⁵ barona wywołało jej serdecz-
ne westchnienie, jego kędzierzawe, złote włosy w zachwyt ją wprawiły. Nie mogła się
powstrzymać od tego, aby nie pochłaniać wzrokiem jego wdzięcznej postaci, aby nie po-
dziwiał wdzięków, w jakie go wyposażyla ta maciora-natura. Jednym słowem chłonęła
boskość jego oblicza. Niechaj będzie przeklęta ta twarz i reszta!

PIPPA

Po cóż przeklinać, mateczko?

NANNA

Oblicze prawie zawsze w błąd wprowadza, oszukuje i zwodzi dwieście razy na sto;
świadcstwem tej prawdy niech będzie pyszny pozór⁴⁶ barona, w którym nasza *signora*
zadurzyła się⁴⁷ na zabój. Przykazała zastawić stoły i gdy już wszystko do królewskiej uczty
przygotowane zostało, usiadła obok swego gościa. Opodal zajęli miejsca inni rozbitkowie,
a tak⁴⁸ i niektórzy poddani *signory*. Służba postawiła na stole srebrne półmiski z różnym
rodzajem mięsiwa. Gdy przytomni już pierwszy głód zaspokoili, baron ofiarował *signorze*
upominki.

PIPPA

Czymże ją obdarzył, na Boga?

NANNA

Wręczył jej mitrę⁴⁸ z brokateli⁴⁹, którą Jego Świątobliwość, papież, miał na głowie
w popielcową środę, parę sandałów przybranych złotą lamówką, zdobiących stopy papieża
w ów dzień, gdy Jan Mateusz⁵⁰ je całował, pastorał⁵¹ jednego z papieży, gałkę z obelisku,
klucz wydarty przemocą z rąk świętego Piotra, strażnika niebieskich schodów, obrus
służący do cichej mszy⁵² w Watykanie i nie wiedzieć ile jeszcze relikwii, które, zgodnie
z tym, co mówił, przed zachłannością swoich wrogów ocalić zdołał. Później pojawił się

³⁶obaczyć (daw.) — zobaczyć, spostrzec. [przypis edytorski]

³⁷kmieć (daw.) — chłop, zamożny gospodarz. [przypis edytorski]

³⁸aliści (daw.) — ale, jednak, przecież, tymczasem. [przypis edytorski]

³⁹tak³⁹ (daw.) — tak samo, również, także. [przypis edytorski]

⁴⁰oczajdusza (daw.) — hulaka, hultaj. [przypis edytorski]

⁴¹fanfaron — zarozumialec, chwalipięta. [przypis edytorski]

⁴²modła (daw.) — wzór, model, sposób. [przypis edytorski]

⁴³chelpić się (daw.) — chwalić się. [przypis edytorski]

⁴⁴szerokość jego bar — obecnie D. lm.: barów. [przypis edytorski]

⁴⁵spojrzenie ócz — obecnie D. lm.: (...) oczu. [przypis edytorski]

⁴⁶pozór (daw.) — tu: wygląd. [przypis edytorski]

⁴⁷zadurzyć się — zakochać się. [przypis edytorski]

⁴⁸mitra — rodzaj nakrycia głowy noszonego przez dostojników kościelnych. [przypis edytorski]

⁴⁹brokatela (daw.) — ciężka tkanina, przypominająca atlas lub adamasek, przetykana jedwabiem. [przypis edytorski]

⁵⁰Jan Mateusz, właśc. *Gian Matteo Giberti* (1495–1543) — sekretarz kardynała Gulio de' Medici (późniejszego papieża Klemensa VII), ulubieniec Leona X, przez Klemensa VII mianowany datariuszem i biskupem Werony. Bardzo wpływowa postać na dworze papieskim; krytykowany przez Aretina; w lipcu 1525 jeden z jego ludzi dokonał zamachu na pisarza. [przypis edytorski]

⁵¹pastorał — laska będąca oznaką władzy dostojników kościelnych. [przypis edytorski]

⁵²cicha msza (rel.) — skromna msza czytana, bez muzyki. [przypis edytorski]

grajek, zawołany mistrz w grze na skrzypcach, i dobrze swój instrument nastroiwszy, jął⁵³ śpiewać różne androny⁵⁴.

PIPPA

Cóż on śpiewał, mateczko?

NANNA

Śpiewał o nienawiści gorąca do zimna i zimna do gorąca, wyjaśniał, dlaczego lato ma dni długie, a zima krótkie, mówił o pokrewieństwie, jakie zachodzi między piorunem a grzmotem, między grzmotem a błyskawicą, błyskawicą a chmurą i chmurą a pogodą. Tłumaczył, gdzie się znajduje deszcz, gdy pogoda panuje, i gdzie się ukrywa pogoda, kiedy deszcz pada. Opowiadał o śniegu, gradzie, szronie i mgle, o gospoynie zamtuza⁵⁵, która wstrzymuje się od śmiechu, słysząc płacz, a także wstrzymuje się od płaczu, śmiech słysząc. Później rozvodził się szerokimi słowy⁵⁶ nad ogniem płonącym na dnie błyszczących pucharów i nad tym, czy konik polny śpiewa skrzydłami czy też gardłem.

PIPPA

Piękne są to sekrety!

NANNA

Jej Oświeconosc, *signorę*, która słuchała śpiewu tak, jak zmarli *Kyrie eleison*⁵⁷ słuchają, otumanily już całkiem dworne maniery barona oraz jego szczebiot. Ponieważ, jak jej się zdało, żyła na świecie tylko wówczas, gdy ten człek gadał, jęła więc wypytywać się go o papieży i kardynałów. Później błagała go, aby jej wytłumaczył, jak to mnisia przebiegłość mogła zginać w pazurach drapieżnych łap. Baron, chcąc spełnić jej prośbę, dobył z piersi westchnienie, jakie się wymyka kurwie, ilekroć ta obaczy dobrze nabity mieszek⁵⁸, i rzekł:

„Ponieważ Wasza Wysokość pragnie, abym przypomniał sobie rzeczy, które mnie napełniają odrazą do mej pamięci, opowiem tedy⁵⁹, jak to cesarzowa świata stała się niewolnicą Hiszpanów, a także rzeknę o wszystkich niedolach i nieszczęściach, jakie widziałem. Jakiż jednak Żyd, Niemiec czy Turek mógłby być tak okrutny, aby opowiadać o tych rzeczach bez tego, by nie pęknąć od żalu⁶⁰ i boleści?”. Później przydał: „Pora już na spoczynek, *signora*, bowiem gwiazdy mierzchną⁶¹ na niebie. Jeżeli jednak macie wolę dowiedzenia się o nieszczęściach naszych, rozpocznę moją historię, chociaż⁶² jest ona dla mnie rozdzieraniem ran niezabliźnionych”. Po tych słowach zaczął opowiadać o ludzkiej, który chcąc zaoszczędzić sześć dukatów⁶³, pozwolił się obłupić ze skóry.

Pewnego dnia poszły w Rzymie słuchy, że lancknechty⁶⁴ niemieckie zbliżają się do murów miasta, aby koniec świata uczynić. Jeden mieszczuch mówił do drugiego: „Zabieraj swoje manatki i czmychaj⁶⁵!”. Wielu uciekło, gdzie pieprz rośnie, gdyby ich nie wstrzymało zdradzieckie obwieszczenie: „Pod karą stryczka!”. Gdy to obwieszczenie wiadomym się stało, tchórzliwy lud jął zakopywać dukaty, naczynia srebrne, klejnoty, naszyjniki, szaty i wszystkie szacowne⁶⁶ przedmioty. W zbiorowiskach pospólstwa każdy gadał to, co mu do głowy przychodziło o materii⁶⁷ przerażenia, jakie duszami wszystkich owładnęło. Od czasu do czasu kapitanowie i dowódcy (niechaj im kat świeci!) przechodzili i odchodzili na czele oddziałów żołnierzy. Gdyby odwaga zasadzała się na pięknych kaftanach, lśniących butach i szpadach, dobre przyjęcie spotkałoby Hiszpanów i Niemców!

Wojna, Zdrada

⁵³jął (daw.) — zacząć. [przypis edytorski]

⁵⁴androny — brednie, banialuki. [przypis edytorski]

⁵⁵zamtuz (daw.) — dom publiczny, burdel. [przypis edytorski]

⁵⁶szerokimi słowy — obecnie N.Im: (...) słowami. [przypis edytorski]

⁵⁷*Kyrie eleison* (rel., gr. *Κύριε ἐλέησον*) — „Panie, zmiłuj się”, formuła modlitewna w liturgii chrześcijańskiej. [przypis edytorski]

⁵⁸mieszek (daw.) — woreczek na pieniądze. [przypis edytorski]

⁵⁹tedy (daw.) — zatem, więc. [przypis edytorski]

⁶⁰pęknać od żalu — obecnie: pęknać z żalu. [przypis edytorski]

⁶¹mierzchnąć (daw.) — tracić blask, gasnąć. [przypis edytorski]

⁶²choć (daw.) — choć, chociaż. [przypis edytorski]

⁶³dukat — złota moneta używana w Europie do XIX w. [przypis edytorski]

⁶⁴lancknechty — żołnierze piechoty niemieckiej uzbrojeni w piki, halabardy itp. [przypis redakcyjny]

⁶⁵czmychać — uciekać, wyjść szybko. [przypis edytorski]

⁶⁶szacowny — tu: wartościowy, mający duże znaczenie. [przypis edytorski]

⁶⁷materia — tu: przedmiot, obiekt, powód. [przypis edytorski]

Baron opowiadał, jak to pewien pustelnik wrzeszczał na ulicach: „Odprawiajcie pokutę, mnisi! Czynicie pokutę, złodzieje, i proście o zmiłowanie, bowiem godzina kary zbliża się już wielkimi krokami”. Aliści ich pycha nie miała uszu! Jednakoż⁶⁸ skryby⁶⁹ i faryzeusze⁷⁰ zebrali się koło krzyża na Monte Mari⁷¹, do czego pustelnik nawoływał. Gdy słońce błysnęło na puklerzach⁷² wojsk wrażeń⁷³, blask ten przeraził tchórzów zebranych na wałach, bardziej niżli⁷⁴ blask błyskawicy lub huk gromu. Nikt nie myślał o tym, co przedsięwziąć należy, aby odeprzeć zbliżających się nieprzyjaciół. Wszyscy szukali oczami jakiejś dziury, przez którą by czmychnąć mogli. W tej chwili wszczął się piekielny rumor w stronie⁷⁵ Monte San Spirito⁷⁶. Nasi dzielni wojacy od parady czynili w pierwszym natarciu wrażenie tych, co umieją jakąś rzecz zrobić od pierwszego zamachu; później już niezdatni są do niczego. Chcę rzec, że zabili Bourbona⁷⁷ i że, pochwywszy siłą⁷⁸ sztandarów, zanieśli je do pałacu, wrzeszcząc: „Wiwat, wiwat, hura!”. Od tych okrzyków ziemia i niebo ogłuchnąć by mogły. Gdy już sądzili, że zwycięstwo odnieśli, zniszone zostały barykady na Monte i nieprzyjaciół uczynił pasztet z pospólstwa nieprzyjmującego udziału w bitwie; później posunął się aż do Borgo⁷⁹. Stamtąd niektórzy przebrali się⁸⁰ przez most i dotarli aż do Banchi⁸¹, aliści wkrótce cofnęli się z powrotem. Powszechnie mniemają, że dobra duszyczka Zamku Świętego Anioła⁸², gdzie nasz pocziwiec⁸³ schron⁸⁴ znalazł, nie chciała ostrzeliwać wrogów z dwóch przyczyn: aby nie puszczać na wiatr pigulek i prochu i aby nieprzyjaciół w jeszcze gorszą kolerę⁸⁵ nie wprawiać. Troskano się⁸⁶ tylko o spuszczenie sznurów, by przy ich pomocy wciągnąć na górę kleryków⁸⁷, których już ogień w tyłki prażył. Lecz oto noc nastała; z pierwszym mrokiem nieprzyjacielskie zastępy rozlały się z Zatybrza⁸⁸ po całym Rzymie. Wrzask bije w niebo, słychać huk wywalanych bram, każdy ucieka, chowa się i lamentuje. Krew leje się na ulicach, powszedy mord się szerzy, więzi na tortury krzyczą okropnym głosem, więźniowie zeznania składają, białogłowy wydzierają sobie włosy, starcy drżą; całe miasto przewraca się do góry nogami. Szczęśliwy ten, co zginął od pierwszej kuli, lub ten, kto, leżąc ranny, został przez kogoś podniesiony z ziemi. Któż jednak przedstawić zdoła okropności podobnej nocy? Mnisi, braciszki, kapelani i pospólstwo uzbrojone — wszyscy pospołu tłoczyli się w grobowcach, bardziej martwi niż żywi. Nie było już jednego zakątka, jednej dziury, jednej studni, dzwonnicy czy jamy, która by się nie zapełniła ciżbą⁸⁹ ludzką. Osoby czcigodne na pośmiewisko wystawiano, deptano po ich szatach lub pluto na nie. Nie szcędzono domów, szpitali ani kościołów. Bezbożnicy wtargnęli nawet w te miejsca, gdzie mężczyzna pokazywać się nie waży, zmuszali także białogłowy, aby wchodziły tam, gdzie klątwa spotyka każdą kobietę, gdy tylko przez próg przestąpi. Serce się ścisnęło, gdy się patrzyło na mężów, czerwonych od krwi i przyzywających swoje zaginione żony głosem, który by mógł pobudzić do szło-

⁶⁸jednakoż (daw.) — jednakże, jednak. [przypis edytorski]

⁶⁹skryba (daw.) — kopista, pisarz urzędowy, egzegeta *Biblii*. [przypis edytorski]

⁷⁰faryzeusz (rel.) — członek żydowskiego stronnictwa w Judei; tu przen.: obłudnik. [przypis edytorski]

⁷¹Monte Mari — obecnie: Monte Mario, wzgórze w płn.-zach. Rzymie. [przypis edytorski]

⁷²puklerz — rodzaj tarczy. [przypis edytorski]

⁷³wraży (daw.) — wrogi. [przypis edytorski]

⁷⁴niżli (daw.) — niż. [przypis edytorski]

⁷⁵w stronie — ze strony, w kierunku. [przypis edytorski]

⁷⁶Monte San Spirito — Monte di Santo Spirito, wzgórze znajdujące się w Rzymie pomiędzy Janikulum i Watykanem. [przypis edytorski]

⁷⁷Bourbon-Montpensier de, Karol — w 1527 r. na czele wojsk hiszpańskich i niemieckich podbił Rzym. [przypis edytorski]

⁷⁸siła (daw.) — dużo, mnóstwo, wiele. [przypis edytorski]

⁷⁹Borgo — rione XIV (tradycyjna jednostka podziału administracyjnego Rzymu). [przypis edytorski]

⁸⁰przebrać się (daw.) — przejść, przedrzeć się. [przypis edytorski]

⁸¹Banchi — Via dei Banchi Vecchi, ulica w centrum Rzymu. [przypis edytorski]

⁸²Zamek Świętego Anioła — grobowiec cesarza Hadriana znajdujący się na prawym brzegu Tybru w Rzymie (w pobliżu Watykanu), tradycyjnie służył papieżom jako twierdza i więzienie. [przypis edytorski]

⁸³nasz pocziwiec — tu: papież. [przypis redakcyjny]

⁸⁴schron (daw.) — schronienie. [przypis edytorski]

⁸⁵kolera a. cholera (daw.) — złość, wściekłość, furia, gniew. [przypis edytorski]

⁸⁶troskać się (daw.) — martwić się, niepokoić się, troszczyć się, zajmować się, dbać o. [przypis edytorski]

⁸⁷kleryk (rel.) — student seminarium duchownego; (daw.) duchowny katolicki niższej rangi. [przypis edytorski]

⁸⁸Zatybrze — wł.: Trastevere, rione XIII Rzymu. [przypis edytorski]

⁸⁹ciżba (daw.) — tłum, mnóstwo stłoczonych ludzi. [przypis edytorski]

chu marmurowy głaz z Koloseum⁹⁰. Baron opowiadał *signorze* to, co ja tobie powtarzam, a gdy doszedł do lamentów, jakie w Zamku papież czynił, przeklinając tego, co mu słowa nie zdzierzył⁹¹, wylał tyle łez, że w tych słuzach mógłby snadnie⁹² oczy swoje zatopić. Później, nie będąc w stanie wykrztusić choćby jednego słowa, zamilkł.

PIPPA

Jak to być może, aby współczuł nieszczęściu papieża, będąc wrogiem księży?

Religia, Ksiądz, Wiara,
Dusza, Współczucie

NANNA

Ponieważ nie jesteśmy gorszymi chrześcijanami niżli księża i ponieważ dusza winna dbać o swoje sprawy. Oto dlaczego baronem takie strapienie owładło⁹³, iż *signora* podniosła się, ścisnęła go dwa razy z wylaniem⁹⁴ za rękę i odprowadziła do gościnnej komnaty, gdzie ostawiła⁹⁵, życząc mu dobrej nocy; później zasię sama na spoczynek się udała.

PIPPA

Dobrzeście uczynili⁹⁶, mateczko, skracając tę historię. Nie mogłabym was dalej słuchać, łez nie roniąc.

NANNA

Opowiedziałam ci jeno⁹⁷ ułomek⁹⁸, utykając na jedną nogę i wtajemniczając cię to w jeden szczegół, to w drugi; przez ten cały czas skupiałam dopiero swoją pamięć. Potem nigdy do końca nie dojdziemy, tyle się bowiem znajdzie bezceństw⁹⁹ w moich wspomnień saku¹⁰⁰. Gdybym ci chciała opowiadać o wszystkich mordach, łupiestwach¹⁰¹ i gwałtach dokonanych w domach, gdzie zbiegowie sądzili się być bezpiecznymi¹⁰², mogłabym łącno¹⁰³ ściągnąć na się nienawiść ludzi, którzy mniemają, że nikt nie wie o tym, w jaki sposób zarzynali oni swoich przyjaciół.

PIPPA

Ostawcie prawdę na stronie¹⁰⁴ i mówcie tylko same kłamstwa; za zasługę wam to poczytają.

Prawda, Kłamstwo

NANNA

W samej rzeczy uczynię tak pewnego dnia.

PIPPA

Zróbcie to, ale przedtem nic nie rozgłaszajcie.

NANNA

Obaczysz sama! Tymczasem wracajmy do naszych spraw. *Signora*, która poszła na lep zaprawiony miłością do udatnego pozoru i dwornych manier barona, była cała w ogniu, a serce tak jej skakało w piersiach, jakby z żywego srebra było. Myśląc o znakomitości jego rodu i o dzielnych czynach, jakich, ani chybi¹⁰⁵, dokonać musiał w czasie tej okrutnej nocy, przewracała się po swym posłaniu jak człek jakąś gorącą żądzą trawiony. Postać i słowa tego człeka tak silnie się jej w pamięć wraziły¹⁰⁶, iż niewiele dbała o sen. Gdy dzień przy pomocy farb pana słońca nałożył nieco różu na policzki panny jutrzeńki, podniosła

Miłość, Kochanek

⁹⁰*Koloseum* — amfiteatr w Rzymie, wybudowany w latach 70–80 n.e. przez Wespazjana i Tytusa. [przypis edytorski]

⁹¹*zdzierzyć* (daw.) — tu: dotrzymać. [przypis edytorski]

⁹²*snadnie* (daw.) — łatwo, bez trudu. [przypis edytorski]

⁹³*owładło* — dziś popr. forma: owładnęło. [przypis edytorski]

⁹⁴*z wylaniem* (daw.) — wylewnie, z uczuciem. [przypis edytorski]

⁹⁵*ostawić* (daw.) — zostawić. [przypis edytorski]

⁹⁶*dobrzeście uczynili* (daw. składnia) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; dziś: dobrze uczyniliście. [przypis edytorski]

⁹⁷*jeno* (daw.) — jedynie, tylko. [przypis edytorski]

⁹⁸*ułomek* — ułamek, fragment, kawałek. [przypis edytorski]

⁹⁹*bezceństwo* — ohyda, postępowanie budzące odrazę, bezwstydy. [przypis edytorski]

¹⁰⁰*sak* (daw.) — worek, torba podróżna. [przypis edytorski]

¹⁰¹*łupiestwo* — rabunek, kradzież. [przypis edytorski]

¹⁰²*sądzili się być bezpiecznymi* — sądzili, że są bezpieczni; uważali się za bezpiecznych. [przypis edytorski]

¹⁰³*łącno* (daw.) — bez trudu, łatwo. [przypis edytorski]

¹⁰⁴*na stronie* — w miejscu oddalonym, z boku. [przypis edytorski]

¹⁰⁵*ani chybi* (daw.) — nieomylnie, tu: bez wątplenia. [przypis edytorski]

¹⁰⁶*wrazić się* (daw.) — wbić się; wryć się. [przypis edytorski]

się z łoża, poszła na spotkanie swej siostry i, opowiedziawszy jej pewien sen, rzekła: „Co sądzisz o przybyszu, który u nas gości? Czy widziałaś równie dostojną postać? Jakichże cudów dokazać musiał z bronią w ręku w czasie walk w Rzymie! Niemożliwą jest rzecz, aby w żyłach jego nie płynęła krew wielce szlachetna. Gdybym po śmierci mego pierwszego męża nie uczyniła ślubu, że zostanę na zawsze we wdowieńskim stanie, może bym popełniła błąd po raz wtóry¹⁰⁷, jednakże uczyniłabym to tylko dla niego, dla niego!

Nie chcę nic ukrywać przed tobą, pani siostrze! Przeciwnie, klnę się na mój afekt¹⁰⁸ do znakomitego gościa naszego, że po śmierci mego męża serce moje było skąpe dla miłości; dzisiaj dopiero spostrzegam ślady dawnego płomienia, który ongiś¹⁰⁹ całą mnie, bez reszty, trawił. Aliści, nim popełnię jakieś plugastwo¹¹⁰, niechaj ziemia się otworzy i połknie mnie za żywa¹¹¹ albo niech piorun niebieski zwali mnie na sam dół otchłani. Nie jestem białogłową, która może poszarpać w kawały prawa swego honoru; ten, co moją miłość posiadał, uniósł ją ze sobą na tamten świat, gdzie się nią cieszyć będzie *in secula seculorum*¹¹². Skończywszy te słowa, jęła płakać rzewliwie¹¹³.

PIPPA

Nieboraczka!

NANNA

Siostra, która nie była obłudnicą i która brała rzeczy, jak się należy, jęła dworować¹¹⁴ z jej ślubu i lamentów. Później rzekła: „Zaliż¹¹⁵ to możliwe, abyś nie wiedziała, jak miłą jest rzeczą posiadać małe dzieciątka i z jakiego to miodu uczynione są dary pani Wenus? Cóż to znów za szaleństwo? Zaliż mniemasz, że dusze zmarłych innych trosk nie mają, krom¹¹⁶ tej, czy ich żony powtórnie za męża się wydadzą? Czyż nie dość ci jeszcze zwycięstwa, jakie odniosłaś, nie chcąc wstąpić w stadło¹¹⁷ z jednym z tych licznych książąt, którzy o twoje względy zabiegali; chcesz jeszcze wstręty czynić temu psotnikowi, Kupidynowi¹¹⁸? Nie próbuj tego, szalona głowo, bo sobie kark skęcisz! Poza tym wszyscy sąsiedzi są twymi wrogami; umiej skorzystać ze sposobności, która kosmyk swych włosów do rąk ci wkłada; gdy nasza krew zmiesza się z krwią rzymską, jakiż kraj będzie się mógł nam oprzeć? Teraz zaś rozkaż, aby po klasztorach odprawiano modły na intencję uskutecznienia naszego zamysłu. Znajdziemy, być może, sposób skuteczny, aby barona tutaj zatrzymać. Mniemam, że jako człek z majątności swoich wyzuty¹¹⁹ i mający przetrącone gnaty, dobrze się tu czuć będzie w czasie, gdy serce zimy ostrym chłodem na świat zionie”. W oczach twych widzę pytanie, Pippo! Siostrzyczka umiała tak dobrze nieszpory¹²⁰ odśpiewać, że *signora* wysłała do wszystkich diabłów swój ślub i swoją wstydlivość, a cześć swoją nogami podeptała. Stojąc, siedząc, leżąc, milcząc czy rozmawiając, zawsze tylko widziała swego barona lub na niego czekała. Noc nadchodzi i gdy wszystko śpi, nawet świerszcze, ona czuwa, przewraca się w lożnicy¹²¹ z boku na bok, rozmawiając z nim w swej imaginacji¹²², trawiona cierpieniem znanym jeno tej, co kładzie się do łoża lub z niego wstaje, zgodnie z tym, czy zazdrość chce, aby się położyła, czy też, aby wstała. Aby ci powiedzieć jasno, *signora*, której się w głowie przewróciło, doszła do złej mety¹²³, doszła tam, moja córko...

PIPPA

I mądrze zrobiła!

¹⁰⁷wtóry — drugi. [przypis edytorski]

¹⁰⁸afeki (daw.) — uczucie. [przypis edytorski]

¹⁰⁹ongis (daw.) — niegdyś, kiedyś, dawniej. [przypis edytorski]

¹¹⁰plugastwo — obrzydlistwo, coś budzącego odrazę, paskudztwo. [przypis edytorski]

¹¹¹za żywa (daw.) — żywcem. [przypis edytorski]

¹¹²in secula saeculorum (łac.) — na wieki wieków. [przypis redakcyjny]

¹¹³rzewliwy (daw.) — pełen smutku, rzewny. [przypis edytorski]

¹¹⁴dworować (daw.) — kpić, żartować. [przypis edytorski]

¹¹⁵zaliż (daw.) — czyż, czy. [przypis edytorski]

¹¹⁶krom (daw.) — oprócz. [przypis edytorski]

¹¹⁷wstąpić w stadło (daw.) — wyjść za męża (stadło: para małżeńska). [przypis edytorski]

¹¹⁸Kupidyn a. *Kupido* (mit. rzym.) — Amor, bóg miłości. [przypis edytorski]

¹¹⁹wyzuty z czego — pozbawiony czego. [przypis edytorski]

¹²⁰nieszpory (rel.) — śpiewane nabożeństwo wieczorne w liturgii katolickiej. [przypis edytorski]

¹²¹łożnica (daw.) — łożo, sypialnia. [przypis edytorski]

¹²²imaginacja (daw.) — wyobraźnia. [przypis edytorski]

¹²³meta — tu: kres, koniec, granica. [przypis edytorski]

Mąż, Żona, Wdowa,
Wierność, Miłość silniejsza
niż śmierć, Przysięga,
Konflikt wewnętrzny,
Kobieta, Natura

NANNA

Przeciwnie, bardzo głupio!

PIPPA

Dlaczego?

NANNA

Dlatego, że jak pieśń powiada:

Teraz opowiem ci o zdrajcy. Gdy *signora* przyprawiła już rogi świętej pamięci temu, kto przed niedawnym czasem udał się do *Porta Inferi*¹²⁴, ta kumoszka¹²⁵-fama¹²⁶ ludzka, ta próżniaczka i zły jezor, fama rozgłosiła to powszędy. Książęta, co o rękę *signory* zabiegali, klęli teraz, na czym świat stoi, szkalowali¹²⁷ biedną białogłową i obmawiali ją, co się zowie. Tymczasem Kain¹²⁸, widząc się już przywróconym do pierwotnego stanu, nażartym i strojnie przybranym, przywołał swoich kompanów¹²⁹ i rzekł:

„Przyjaciele! Rzym pojawił mi się we śnie i przez usta świętych swoich polecił mi, abym stąd precz wyruszył. Moim przeznaczeniem jest odbudować Rzym w jeszcze piękniejszej postaci. Gotujcie się zatem do drogi, ścisłą tajemnicę zachowując, ja zaś znajdę jakiś pozór¹³⁰, aby się pożegnać z *signorą*”. Któż jednak mógłby zasypać popiołem oczy kochanków, którzy widzą to, czego nikt nie widzi, i słyszą to, czego nie słyszy nikt? Gdy *signora* spostrzegła, że upragniony jej łup przy pomocy swego statku chce uczynić *Leva eius*¹³¹, w taką wściekłość popadła, iż, zbywszy się rozumu, jęła latać jak szalona po całym mieście. Stała przed baronem, z obliczem pokrytym bledością śmiertelną, z oczyma czerwonymi od płaczu i ze spieczonymi ustami¹³²; rozwiązała swój język, zwiłkany¹³³ w sieciach Amora¹³⁴, i rzekła w te słowa:

„Mniemasz, wiarołomny, że uda ci się uciec stąd bez mojej wiedzy? Masz więc serce tak twarde, że ani nasza miłość, ani ślubowana mi wiara, ani śmierć, na którą jestem gotowa, niezdolne są tutaj cię zatrzymać! Równym okrutnikiem jesteś jednak i dla samego siebie, bowiem chcesz wyruszyć na morze teraz, gdy zima sroży się okrutna. O bezlitosny człeku! Nie tylko nie lza¹³⁵ ci odjeżdżać w kraj daleki, ale i do Rzymu udawać się nie powinieneś, choćby i owa pora roku, którą teraz przeżywamy, wiosenna i słoneczna była.

Ode mnie to uciekasz, okrutniku, ode mnie uciekasz, wiarołomco! Błagam cię i zaklinam na te łzy, co mi obficie z ocz tryskają, na tę prawicę, która kres męczeństwu memu postawi, na nasze ledwie rozpoczęte wesele, miej litość nad moim stanem i nad moim domem, jeżeli tylko rozkosze, jakich ze mną zażywałeś, mają jakąś cenę dla ciebie. Jeżeli prośby, które Boga zmiękczyć by zdołały, znajdą przystęp do ciebie, odmień swój zamiysł i pozostań tutaj. Gdy mnie opuścisz, ściągnę na się nienawiść i rankor¹³⁶ nie tylko książąt, markizów i znacznych panów, którym ręki swej odmówiłam, lecz i własnych poddanych oraz wasali¹³⁷, co mną gardzić poczną. Zdawa¹³⁸ mi się, że się stanę ich niewolnicą. Zniosłabym jednak wszystko, gdybyś ostawił mi synaczka¹³⁹, mającego w oczach odbicie wdzięcznego oblicza twego”.

Płacząc i zawodząc, tym kształtem¹⁴⁰ mówiła. Zdrajca i mistrz w sztuce chytrłości trwał uporczywie przy złudzie swego snu i nawet oczu nie opuścił. Nie dawał się zmiękczyć łzom i prośbom, podobnie do tego skąpca i złodzieja, co w czasie głodu, widząc jak biedacy

¹²⁴*Porta Inferi* (łac.) — brama piekła. [przypis redakcyjny]

¹²⁵*kumoszka* — kobieta gadatliwa, plotkara. [przypis edytorski]

¹²⁶*fama* — pogłoska. [przypis edytorski]

¹²⁷*szkalować* — rozgłaszać nieprawdziwe, szkodliwe informacje. [przypis edytorski]

¹²⁸*Kain* (rel.) — pierwotny syn Adama i Ewy, który zabił swego brata Abła; tu przen.: bratobójca, zdrajca. [przypis edytorski]

¹²⁹*kompan* — towarzysz zabaw. [przypis edytorski]

¹³⁰*pozór* (daw.) — tu: pretekst. [przypis edytorski]

¹³¹*Leva eius* (łac.) — tu: uciec, wymknąć się. [przypis redakcyjny]

¹³²*usty* (daw.) — obecnie N.Im: ustami. [przypis edytorski]

¹³³*zwiłkany* (daw.) — uwikłany. [przypis edytorski]

¹³⁴*Amor* (mit. rzym.) — bóg miłości. [przypis edytorski]

¹³⁵*nie lza* (daw.) — nie można, nie wolno. [przypis edytorski]

¹³⁶*rankor* — żal, uraza. [przypis redakcyjny]

¹³⁷*wasal* — ktoś zobowiązany do służby wojskowej u feudała w zamian za ziemię i opiekę. [przypis edytorski]

¹³⁸*zdawa się* (daw. forma) — zdaje się. [przypis edytorski]

¹³⁹*synaczek* (daw.) — syneczek. [przypis edytorski]

¹⁴⁰*ym kształtem* (daw.) — w ten sposób. [przypis edytorski]

umierają na ulicach, nie chce dać kromki chleba głodnemu żebrakowi. Mówiąc węzłowato, oznajmił, że nie myśli zapierać się swych obowiązków wobec niej, że będzie zawsze o niej pamiętał i że nie miał zamiaru opuszczać jej bez uprzedniego uwiadomienia¹⁴¹. Hultaj z miedzianym czołem¹⁴² łgał misternie, że pragnął poślubić *signorę*, a winę, że tak się nie stało, przypisywał *coeli coelorum*¹⁴³. Przysięgał jej, że anioł pojawił mu się we śnie, rozkazując mu wielkich dzieł dokonać.

Aliści było to wszystko jak kazanie do głązów. *Signora* patrzyła na barona gniewliwym¹⁴⁴ wzrokiem; w jej zapalonym sercu dyszała wściekłość, a wzgarda, pomieszana z bólem, wyglądała z jej ócz. Obróciwszy się do swego kochanka, rzekła: „Nigdy nie byłeś rzymianinem, a także łiesz niegodnie, że ze szlachetnego pochodzisz rodu. Okoliczne suki swym mlekiem cię wykarmiły. Oto dlaczego nie okazałeś najmniejszego wzruszenia, gdy ja błagałam cię i zaklinałam. Do kogoż jednak ze swym nieszczęściem się udam, skoro tam, w górze, nie ma nikogo, kto by mógł zważyć krzywdy moje na szalach sprawiedliwości? Nie ma dzisiaj, widzę, wdzięczności i cnoty, a jam jest tego oczywistym dowodem. Przygarnęłam tego człeka, wydartego morzu, obdarzyłam go częścią moich dóbr, oddałam mu się, a on w zamian za to porzuca mnie, zdradzoną i osławioną¹⁴⁵.”

Na domiar wszystkiego stara się wmówić we mnie, że zjawił mu się poseł niebieski, aby go wtajemniczyć w sekrety Pana Boga, tak jakby Bóg nie miał nic do czynienia, krom zajmowania się podobnymi andronami. Ale nie wstrzymuję cię! Idź, idź drogą, jaką wskazują ci sny i widzenia; zapewne przywrócisz do dawnego stanu lud Izraela. Mam nadzieję, że kara okaże się skałą, o którą rozbiją się zamysły twoje. Będziesz wówczas wzywał imienia mego, będziesz mnie błagał tysiąc razy o wspaniałomyślność i tkliwość, aliści ja będę trwała w mojej zapamiętałości. Zemszczę się ogniem i żelazem, a gdy umrę, mój cień i moja dusza jeszcze cię prześladować będą”. Nie mogła już nic więcej powiedzieć, bo z nadmiernej boleści głos jej uwiązł w gardle, tak iż rozpoczęła mowę w połowie ucięcia. Jak chora o gasnącym wzroku, nie mogąc się utrzymać na nogach, padła na ramiona ludzi stojących z nią, którzy zanieśli ją do łóżnicy. Baron ostał sam. Wstyd, płynący z tego, że oszukał nieszczęsną białogłową, wywołał rumieniec wstydu na jego zdradzieckim obliczu. Płaczesz Pippo?

PIPPA

Niechaj zginie ten tchórz nędzny!

NANNA

Zasłużył na ćwiartowanie, bowiem, wysłuchawszy lamentów *signory*, mimo to postanowił w drogę wyruszyć. Jego ludzie, ciągnący statek na brzeg, przypominali mrówki, które zapasy na zimę zbierają. Jeden niósł dzbany z wodą, drugi gałęzie, trzeci... a niechże mu czart świeci!

PIPPA

Cóż w tym trakcie¹⁴⁶ czyniła opuszczona?

NANNA

Jęczała, wdychała, drapała paznokciami ciało swoje, a słysząc okrzyki marynarzy, dyszała ciężko, mdlała i żegnała się z życiem. O okrutny Amorze, po co nas tak straszliwie na krzyżu rozpinasz?

Signora, żywiąc resztę nadziei, rzekła do swej siostry:

„Droga siostrze! Zali¹⁴⁷ nie widzisz, że baron odjeżdża i że statek już kotwicę podnosi? Przeczże¹⁴⁸, o wielkie nieba, nie mam siły, aby znieść to opuszczenie? Ty jedna, droga siostrze, możesz mi przyjść z pomocą, bowiem baron uczynił cię powiernicą swoich myśli i zawsze wielką ufnością cię obdarzał. Udać się zatem do niego i staraj się zmiękczyć jego serce. Powiedz mu, aby mnie, która go miłuję nad życie, tę jedną łaskę wyświadczył,

¹⁴¹uwiadomienie (daw.) — powiadomienie, zawiadomienie. [przypis edytorski]

¹⁴²miedziane czoło (daw.) — bezczelność, umiejętność kłamania w żywe oczy. [przypis edytorski]

¹⁴³coeli coelorum (łac.) — tu: najwyższe niebo (w znaczeniu: wola niebios). [przypis redakcyjny]

¹⁴⁴gniewliwy (daw.) — skłonny do gniewu, gniewny. [przypis edytorski]

¹⁴⁵osławiony — mający złą sławę; zniesławiony. [przypis edytorski]

¹⁴⁶w tym trakcie — w trakcie tego, w tym czasie. [przypis edytorski]

¹⁴⁷zali (daw.) — czy, czyż. [przypis edytorski]

¹⁴⁸przeczże (daw.) — czemu, czemuż; dlaczego. [przypis edytorski]

a mianowicie wstrzymał się z odjazdem do czasu, kiedy morze będzie łagodniejsze, a czas bardziej do podróży sposobny¹⁴⁹. Nie chcę go zmuszać, aby mnie poślubił, wiem bowiem, że mną gardzi, nie pragnę go tu także zatrzymać. Niechaj mi tylko pewnej zwłoki użyczy, abym swój ból cokolwiek ułagodzić mogła. Jedno mam tylko pragnienie: nauczyć się ból znosić”.

Po tych słowach zamilkła, płacząc rzewliwie.

PIPPA

Serce mi się kraje!

NANNA

Jej nieszczęśliwa siostra, moja Pippo, powtórzyła mu szczegółowo wszystkie słowa, jęki i rozpacz, ale okrutnik nie zmiękł wcale. Można by było rzec, że jest murem, o który rozbijają się pęcherze, nadęte wiatrem. Wreszcie *signora*, upewniona już, że odjazd nastąpić musi, postanowiła uciec się do czarów, aczkolwiek sumienie srodze ją nękało.

PIPPA

Zaliż czary skuteczne się okazały?

NANNA

Owszem. *Signora* przywołała strzygi¹⁵⁰, zjawy, demony, wróżki, harpie¹⁵¹, księżyc, słońce, gwiazdy, niebo, ziemię, morze, piekło i wszystkich diabłów. Rozlewała czarną wodę, rozrzuciła prochy zmarłych i trawy suszone. Mruczała magiczne zaklęcia, kreśliła znaki i dziwne figury, gadała sama ze sobą, aliści żaden święty nie dbał o oszukaną kochankę. Zaklęcia te odprawiała zawsze o północy; sowy, puchacze i nietoperze drętwiały we śnie, jedynie ona nie mogła swych oczu snem pokrzepić. Miłość męczyła ją okrutnie. Milcząc przez czas niejaki, wreszcie rzekła do się:

„Cóż teraz, nieszczęsna, uczynię? Wezmę za męża jednego z tych, których odrzuciłam? Będę czekała, aż dla rzymian fortuna się uśmiechnie? Może z ich pomyślności niejaki profit¹⁵² odniosę, bowiem przychodziłam im nieraz z pomocą, a ten naród umie być wdzięczny za dobrodziejstwa mu okazane. Któż by jednak mnie przygarnął, nawet gdybym się dostała na ich dumny statek? Zaliż nie doświadczyłam krzywoprzysięstwa od tych rzymian, którzy dworują sobie ze mnie? Mam więc patrzeć spokojnie, jak podnoszą żagle i wyruszają na morze? Ach, mrzyj¹⁵³, mrzyj, nieszczęsna, i ból ten żelazem ulecz! A ty, o moja siostrze, przeczeż rzuciłaś mnie w otchłań tego zła, przeczeż mi zdradzić kazała prochy mego męża i mój ślub czystości? O ja, nędzna białogłowa!”

PIPPA

Jakież żalosne narzekania!

NANNA

Skoro się już wzruszasz, słuchaj mnie, która opowiadam jeno ich ułomek i wszystko osładzam litościwie, cóż byś uczyniła, słysząc te lamenty z jej własnych ust?

PIPPA

Ani chybi z wielkiej litości popadłabym w omdlenie.

NANNA

Baron kazał zanurzyć wiosła w wodę; nim odbił od brzegu, ciągle się oglądał w obawie, czy lud nie rzuci się na niego. Gdy weszła jutrzienka, zrozpaczona *signora*, dla której noc była dłuższa niżli msza na Boże Narodzenie, stanęła w oknie i, ujrawszy statek już daleko od portu, jęła się ryc paznokciami po piersiach, drapać do krwi twarz, wyrwać sobie włosy i krzyczeć:

„O mój Boże, człek ten ucieka ode mnie, wbrew mej woli! Cudzoziemiec wzgardził moją potęgą, a moja władza wobec niego nie zdała się na nic. Zaliż nie będę go ścigała na

¹⁴⁹*sposobny* — stosowny, odpowiedni. [przypis edytorski]

¹⁵⁰*strzyga* — upiór karmiący się ludzką krwią. [przypis edytorski]

¹⁵¹*harpia* (mit. gr.) — demon, uosobienie porywistego wiatru, potem także drapieżności i chciwości; przen: okrutna, wyrachowana kobieta. [przypis edytorski]

¹⁵²*profit* — korzyść, zysk. [przypis edytorski]

¹⁵³*mrzeć* — umierać. [przypis edytorski]

Miłość niespełniona

Ucieczka, Kochanek,
Rozpacz, Kobieta, Zdrada,
Jedzenie

koniec świata? Do mnie tu, do mnie wszyscy, przynieście oręż¹⁵⁴, dajcie ognia z muszkietów. Cóż ja jednak mówię, gdzie jestem? Ach nieszczęsna, twój okrutny los już jest bliski! Powinnam to uczynić wtedy, gdy mogłam, a nie teraz, gdy nie jestem w stanie. Oto wierność tego, co ocalił relikwie Rzymu! Oto człek, który, jak tkliwy syn, miłuje ojczyznę swoją! Obrócił się do mnie plecami i tym kształtem płaci mi za dobrodziejstwa mu okazane i za moją dworność¹⁵⁵. Dlaczegoż jednak, będąc już na tropie jego zdrady, nie zabiłam go? Albo czemu nie posiekałam go na potrawę, aby jeść jego gorące i jeszcze drgające ciało? Ponieważ i tak umrzeć muszę, winnam była ich spalić pospołu ze statkiem”.

To rzekłszy, przekleła Rzym, miejsce, na którym jest postawiony, a także jego przyszłość i przeszłość. Błagała niebo i ziemię, aby z jej prochów powstało plemię zemsty i nienawiści. Później, odesławszy pod jakimś pozorem swą dawną karmicielkę¹⁵⁶, postanowiła się zabić.

PIPPA

Jak to zabić się?

NANNA

Ano zabić się!

PIPPA

W jaki sposób?

NANNA

Z twarzą obłąkaną, na której widniała już bladeść śmierci, z oczyma krwią nabiegłymi, weszła do swojej komnaty i w paroksyzmie rozpaczy obnażyła jedną ze szpad, pozostałych po Kainie. Gdy już chciała przebić pierś swą na wylot, mroczny wzrok jej padł na rzymskie szaty i na łożo, w którym sypiała z Judaszem¹⁵⁷. Wstrzymała na chwilę swoją rękę, wstrzymała ją, aby wypowiedzieć ostatnie słowa, które takie były:

(Odkąd mnie ich nauczono, zachowuję je w pamięci, niby *Pane Nostrum Quotidiano*¹⁵⁸).

„O szczątki, które byłybyście mi drogą, gdyby Bogu i losowi tak się podobało, przyjmijcie, proszę, do siebie tę duszę, rozdzieloną od ognia ją ożywiającego. Przeżyłam już mój czas, do życia oznaczony¹⁵⁹, a teraz pospołu z mym cieniem pod ziemię schodzę. Zbudowałam wielkie miasto, widziałam, jak się wznosiły moje gmachy, zemściłam się za brata mego męża¹⁶⁰, byłabym więc najszczęśliwszą pośród szczęśliwych, gdyby statek rzymski nie przyplął do mych brzegów”.

To rzekłszy, jęła walić w łożo głową, przewróciła je na ziemię i szcękając zębami, krzyknęła:

„Nie porzucę tego życia bez zemsty! Żelazo, przesywając moją pierś, zabije tego rzymianina, który żyje w moim sercu. Umierajmy, bowiem trzeba, abyśmy umarli!”.

Zaledwie te słowa wyrzekła, już padła na ziemię, mając pierś szpadą przesytą.

PIPPA

Cóż powiedział baron, kiedy się o tym dowiedział?

NANNA

Że postąpiła jak wariatka. Tak tedy odbyła niewielką przechadzkę na tamten świat, tym kształtem, jak ci tu przedstawiam, a stało się to dlatego, że zbyt męzczyźnie ufała. Och, męzczyźni, męzczyźni! Prawdziwą zasługą jest was uśmiercać, zważywszy na to, że

¹⁵⁴oręż — broń, uzbrojenie. [przypis edytorski]

¹⁵⁵dworność (daw.) — wykwintność, wytworność zachowania. [przypis edytorski]

¹⁵⁶karmicielka — tu: mamka. [przypis edytorski]

¹⁵⁷Judasz — tu: człowiek fałszywy, zdrajca. [przypis edytorski]

¹⁵⁸*Pane Nostrum Quotidiano* (łac.) — Chleba naszego powszedniego. [W rzeczywistości mieszanina łac. (*nostrum*) i wł. (*pane, quotidiano*), zatem po polsku oddaje to sformułowanie „chleba *nostrum* powszedniego”; red. WL]. [przypis redakcyjny]

¹⁵⁹oznaczony — tu: wyznaczony, naznaczony, przeznaczony. [przypis edytorski]

¹⁶⁰zemściłam się za brata mego męża (mit. rzym.) — Pigmalion, brat Dydony, zabił jej męża, Acharbasa; sformułowanie Nanny wskazuje raczej na szwagra, jednak należy pamiętać, że choć ta opowieść przypomina *Eneidę*, nie jest z nią tożsama. [przypis edytorski]

wy nas ciągle zabijacie. Abyś mi na przyszłość nie skąpiła wiary, przejdę teraz do figła, jaki spletał biednej kurwie pewien dworak¹⁶¹ i pewien żak¹⁶².

PIPPA

Nie powiedzieliście mi jeszcze, mateczko, jak mam poczynać sobie z żakami lub dworakami.

NANNA

Ci dwaj łotrowie, miasto¹⁶³ mnie, sami cię pouczą. Wystarczy jeden dworak i jeden żak, abyś się nauczyła wszystkiego.

PIPPA

Dobrze, mateczko, ale wstrzymajcie się, wstrzymajcie się przez chwilę...

NANNA

Dlaczego?

PIPPA

Śniłam dwa sny tej nocy, a opowiedziałam wam jeden tylko.

Sen

NANNA

Nie widziałam nigdy dziewczynki bardziej od ciebie krotochwilnej¹⁶⁴. Pleciesz dzisiaj, co ci ślina na język przyniesie.

PIPPA

Posłuchajcie, co jeszcze śniłam.

NANNA

Opowiadaj zatem, córuchno!

PIPPA

Zdawało mi się, że cały Rzym wrzeszczał: „Pippo, ach Pippo, ta oszustka, twoja matka, ukradła ćwierć Wergiliusza¹⁶⁵ i poszła z nią na ustronie, aby...”.

NANNA

Ha, ha, ha! Jeszcze dwa słowa, a zmusiałabym cię, abyś mi jaśniej wszystko wytłumaczyła. Tam do diabła, któż to mógł być? Jednakże zbyt nie nad tym się głowiąc, powiem, że ani chybi był to jakiś wielki nicpoń, skoro przyzwolił, aby ukradziono ćwierć jego osoby. Resztę można spokojnie psom na pożarcie rzucić.

PIPPA

A teraz prędko do żaka i do dworaka!

NANNA

Żak, bardziej w dwornościach niż w księgach zawołany¹⁶⁶, chytry, przebiegły, zwinny, żywy, złośliwy, a do tego hultaj w najwyższym stopniu, przybywa do Wenecji. Ukrywa się z początku przez kilka dni i w tym czasie dowiaduje się szczegółowo o wszystkich najbogatszych kurtyzanach¹⁶⁷, czyli o największych złodziejkach, jakie są w mieście. Wszczyzna rozmowę z głupcem, u którego zatrzymał się w gospodzie, i daje mu do poznania, że jest siostrzeńcem kardynała. Przybył do Wenecji w przebraniu, aby rozkoszy przez miesiąc zażywać, a jednocześnie zakupić siła klejnotów i materii¹⁶⁸.

Bierze oberżystę¹⁶⁹ na stronę i powiada:

„Mój przyjacielu, chciałbym się przespać z tą *signorą*; idź, odszukaj ją i powiedz jej, kim jestem, ale niechaj przysięgnie, że mnie nie zdradzi. Gdy będzie umiała tajemnicy

¹⁶¹*dworak* — dworzani. [przypis edytorski]

¹⁶²*żak* (daw.) — student. [przypis edytorski]

¹⁶³*miasto* a. *miast* (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

¹⁶⁴*krotochwilny* (daw.) — zabawny, żartobliwy. [przypis edytorski]

¹⁶⁵*ukradła ćwierć Wergiliusza* — Opowieść Nanny o baronie jest parafrazą przygód Eneasza i Dydony z *Eneidy* Wergiliusza. [przypis redakcyjny]

¹⁶⁶*zawołany* — znakomity, znawca, biegły. [przypis edytorski]

¹⁶⁷*kurtyzana* — utrzymanka bogatych mężczyzn. [przypis edytorski]

¹⁶⁸*materia* (daw.) — tu: tkanina. [przypis edytorski]

¹⁶⁹*oberżysta* — właściciel oberży, zajazdu; karczmarz. [przypis edytorski]

dochować, pozna szlachetność duszy mojej”. Posłaniec pognał na złamanie karku, dopadł do bramy piękniś i, schwyciwszy za kołatkę, wywołał na ganek pokojową. Pokojowa poznała rajfura, a później, żadnych trudności nie czyniąc, pociągnęła za sznur. Wysłaniec¹⁷⁰ wszedł do domu i, wtajemniczywszy damę w całą sprawę, przepuścił przez groblę¹⁷¹ rzekomego synowca¹⁷² Jego Rewerencji¹⁷³. Nicpoń wszedł na schody z całą dostojnością kardynalską. *Signora* wyszła mu naprzeciw i na pierwszym pojrzeniu¹⁷⁴ poznała, że jest mu dobrze do twarzy w kaftanie z czarnego atlasu, w kapelusiku okrągłym i w trzewikach *de terzio pelo*¹⁷⁵, że się tak górnio po hiszpańsku wyrażę. Podała mu do pocałunku rękę i usta, z gestem najszlachetniejszego kurwiarstwa¹⁷⁶, jakie sobie tylko wystawić¹⁷⁷ można. Gdy się rozmowa zaczęła, przybysz za każdym słowem wtrącał: „...*Monsignore*¹⁷⁸, mój wuj”. Potrząsał przy tym głową ruchem bardziej książęcym niżli sami książęta i zachowywał się tak, jakby mu wszystko śmierdziało pod nosem. Mówił powoli, dostojnie, cedząc słówka przez zęby, w miarę spluwając i udając, że słucha, co dama powiada.

PIPPA

Jakbym go tutaj przed sobą widziała!

NANNA

Wenecjanka, przy każdym duserze¹⁷⁹, którym ten ladaco¹⁸⁰ ją obsypywał, wołała:

„Ach, ach, nie mogę, umieram, dość tego, na Boga!”. Mówiła także jakieś głupstwa, które daremnie siliłabym się powtórzyć. Później postanowili przespać się razem. Żak skinął na swego rajfura, dał mu dwa cekiny¹⁸¹ i rzekł:

„Oswobodź mnie od kłopotów; sam zajmij się wszystkim!”. Nicpoń poszedł, zakupił siła przysmaków i odesłał żywność przez tragarza do domu boskiej piękności.

PIPPA

Można by było rzec, że przebywaliście w Wenecji, gdy się słyszy, jak opowiadacie o tragarzach.

NANNA

Zali nie wiesz, że znam to miasto?

PIPPA

Wiem, wiem!

NANNA

Nadeszła pora, gdy się już należało kłaść do łoża. Przyszły doktor, rozdziewając się¹⁸², rzecze:

„Ach, nie, nie, nie trudźcie się, Pani” i „Wasza Dostojność jest zbyt uprzejma!”. Później jednak pozwolił zdjąć ze swych pleców podarty, brudny żupanik¹⁸³, wielce ciężki z powodu dwóch tysięcy dukatów, o których zaraz usłyszysz.

PIPPA

Cała w słuch się zamieniam.

NANNA

Kurwa, poczuwszy ręką ciężar skarbu, zaszytego pod podszewką, czyniła wrażenie

Podstęp

¹⁷⁰wysłaniec — wysłannik, posłaniec. [przypis edytorski]

¹⁷¹przepuścił przez groblę — tu: przeprowadził przez ogrodzenie. [przypis edytorski]

¹⁷²synowiec (daw.) — bratanek. [przypis edytorski]

¹⁷³rewerencja (daw.) — poważanie, uszanowanie, szacunek; *reverendo* (wł.): czcigodny, wielebny, zwrot używany w odniesieniu do dostojników kościelnych. [przypis edytorski]

¹⁷⁴pojrzenie (daw.) — spojrzenie. [przypis edytorski]

¹⁷⁵*de terzio pelo*, właśc. *de terciopelo* (hiszp.) — aksamitny. [przypis edytorski]

¹⁷⁶kurwiarstwo — dziś: kurewstwo. [przypis edytorski]

¹⁷⁷wystawić sobie (daw.) — wyobrazić sobie. [przypis edytorski]

¹⁷⁸*Monsignore* a. *Monsignor* (wł.) — tytuł dostojników kościelnych. [przypis edytorski]

¹⁷⁹dusery — pochlebstwa, komplementy. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁰ladaco — człowiek nieodpowiedzialny, nicpoń. [przypis edytorski]

¹⁸¹cekin — włoska złota moneta, później dukat. [przypis edytorski]

¹⁸²rozdziwać się (daw.) — zdejmować ubranie, rozbierać się. [przypis edytorski]

¹⁸³żupanik — zdr. od *żupan*: szlachecki ubiór męski o kroju długiej, zapinanej sukni. [przypis edytorski]

rzejmieszka¹⁸⁴, który zagiął parol¹⁸⁵ na jednego z tych gapiów, co to pozwalają sobie wykradać sakwy¹⁸⁶ spomiędzy ud.

Gdy żupan położono na stole, udała, że się niczego nie dorozumiewa, i tuszyła¹⁸⁷, że otumani całkiem miłośnika, dając mu w łożu do woli rajszych jabłuszek i kopru¹⁸⁸. O świcie pokojowy szalbierza¹⁸⁹ wszedł do komnaty, bijąc czołem o ziemię; przekłety żak rzucił mu swój mieszek, który przy upadku wielkiego hałasu nie sprawił, i rzekł: „Idź poszukać małmazji¹⁹⁰ i marcepanów¹⁹¹”.

Nie trzeba było czekać długo. Przyniesiono małmazję, marcepany, tudzież¹⁹² jaja świeże. Miłośnicy zjedli obiad, wleźli do łoża z powrotem, później wstali i znów się położyli. Tą modłą¹⁹³ spędzali czas przez pięć dni z okładem. Policzył, że łotr użył rozkoszy przynajmniej za pięćdziesiąt bitych dukatów! Wreszcie żak-ladaco, wylażąc z gniazda, rzekł gromkim głosem: „O gdybymż zrobił syna Waszej Wysokości! Podarowałbym mu wnet plebanię, opactwo lub arcybiskupstwo!”.

„Oby Bóg zdarzył” — odparła gamratka¹⁹⁴ z cichym westchnieniem.

„A teraz nie traćmy czasu po próżnicy¹⁹⁵” — rzecze ten zwodziciel, co zwiódł cały świat. Cóż uczynił?

Gdy trzymał w ręku żupanik, wzrok jego padł na skrzynię, na której widniało mnóstwo szatańskich zamków i klódek. Poprosił swoją miłośnicę, aby zamknęła tam, dla różnych racji¹⁹⁶, dukaty zaszyte pod podszewką. *Signora* zamknęła pieniądze i oddała mu klucz, mniemając, że już posiada ze dwie setki dukatów. Wówczas ten obsrajmurek¹⁹⁷, ten zbrodzień¹⁹⁸ powiada:

„Chciałbym nabyć złoty łańcuch w cenie stu pięćdziesięciu cekinów. Ponieważ nie jestem zbyt znaną, kaźcie mi przynieść kilka sztuk; dziś lub jutro łańcuch nabędę”. *Signora*, mniemając, że podarek będzie dla niej przeznaczony, przyniosła kilka łańcuchów i łańcuszków skromnej wartości, aliści jako że żaden nabywcy do smaku nie przypadł, zdjęła z szyi swój łańcuch, dwieście złotych dukatów wartający¹⁹⁹, i posłała go Jego Wysokości przez rzekomego złotnika. Gamratka była wielce ukontentowana²⁰⁰, mówiąc do się: „Łańcuch powróci do mnie, a krom tego będę posiadała dwieście dukatów profitu”.

PIPPA

Już się dorozumiewam tego fortelu²⁰¹, a przecie nie wiem, na czym się on zasadzał.

NANNA

Matacz²⁰², trzymając w ręku łańcuch, zachwalał go nie inaczej jak handlarz, który by go chciał sprzedać komukolwiek. Mrużył oczy, obracał klejnot w ręku, mlaskał językiem i wreszcie rzekł:

„Jeśli pozwolicie, *signora*, dam złotnikowi jako zastaw pieniądze, które u was złożyłem. Chciałbym pokazać łańcuch jednemu z moich przyjaciół. Później podejmę sumkę, jaką jestem winien za klejnot, podniosę ją, mówię, tam, gdzie jest płatny ten oblig²⁰³”. I ukazawszy skrawek papieru, podstawił nogę tej, co była równie przebiegła jak on.

¹⁸⁴rzejmieszek (daw.) — złodziej; dosł. ten, który odcina mieszk (woreczki na pieniądze), żeby je ukraść. [przypis edytorski]

¹⁸⁵zagiąć parol (daw.) — uwziąć się. [przypis edytorski]

¹⁸⁶sakwa — tu: duża sakiewka (woreczek na pieniądze). [przypis edytorski]

¹⁸⁷tuszyć (daw.) — mieć nadzieję. [przypis edytorski]

¹⁸⁸koper — od czasów starożytnych znany był jako afrodyzjak. [przypis redakcyjny]

¹⁸⁹szalbierz (daw.) — oszust, szachraj. [przypis edytorski]

¹⁹⁰małmazja — słodkie wino pochodzące z południa Europy. [przypis redakcyjny]

¹⁹¹marcepan — tu: wykwintny smakołyk. [przypis edytorski]

¹⁹²tudzież — oraz, również, także. [przypis edytorski]

¹⁹³modła — sposób. [przypis edytorski]

¹⁹⁴gamratka (daw.) — prostytutka, kobieta lekkich obyczajów. [przypis edytorski]

¹⁹⁵po próżnicy (daw.) — niepotrzebnie, na próżno. [przypis edytorski]

¹⁹⁶racja — tu: powód, przyczyna, uzasadnienie. [przypis edytorski]

¹⁹⁷obsrajmurek — pogardliwe określenie; dziś funkcjonuje raczej: obszczymurek. [przypis edytorski]

¹⁹⁸zbrodzień (daw.) — zbrodniarz, przestępca. [przypis edytorski]

¹⁹⁹wartać (daw.) — mieć wartość. [przypis edytorski]

²⁰⁰kontentować (daw.) — cieszyć, zadowalać. [przypis edytorski]

²⁰¹fortel (daw.) — podstęp. [przypis edytorski]

²⁰²matacz — oszust, krętacz; czyniący matactwa. [przypis edytorski]

²⁰³oblig (daw.) — zobowiązanie, dług. [przypis edytorski]

PIPPA

Jak to podstawił jej nogę? Nie pojmuję!

NANNA

Aby nie dobywać ze skrzyni jubki²⁰⁴, nabitej dukatami z mosiądzu, rzekła: „Weźcie łańcuch, Bogu dzięki, mam jeszcze kredyt u ludzi!”. I obróciwszy się do swego kuma²⁰⁵, pożegnała go skinieniem dłoni. Żak oswobodził dom od swojej czcigodnej osoby.

Nadchodzi wieczór — nie ma go, dzień wstaje — nie zjawia się wcale, znów noc zapada — żadnych wieści! Wówczas *signora* posłała do człeka, u którego szalbierz przemieszkiwał. Oberżysta wzruszył ramionami i pokazał całą majątność swego gościa: parę starych buciarów²⁰⁶, brudną koszulę i podarty kapelusz. Gdy przyniesiono jej te skarby, pobladła na twarzy niby ten, kogo pokojowiec okradł doszczętnie, osadzając go gołym tyłkiem na lodzie.

Rozbiła skrzynię, podarła żupan zębami i, obaczywszy same liczmany²⁰⁷, nie powiesiła się tylko dlatego, że jej w tym przeszkodzono.

PIPPA

Cóż czynią stróżę porządku na tym brudnym świecie?

NANNA

Nic wcale, moja córuchno! Nie ma już żadnej sprawiedliwości dla biednych kurew. Nasz świat był dobrym światem, bowiem w dobrych żyliśmy czasach. Mój znamienity kum, Motta, dał mi ongiś dobry przykład. „Nanno — mawiał — kurwy dzisiejsze podobne są do dzisiejszych kurtyzan, które, chcąc się zbożać²⁰⁸, kraść muszą — w przeciwnym razie bowiem umierają z głodu. Na jedną, co ma trochę mąki w dzieży²⁰⁹, przypada siła takich, co po żebrach chodzą. Całe zło stąd jednak płynie, że gust wielkich person się odmienił. Bądźcie przekłete, małe kozłeta i wielkie kozły, co jesteście jedyną tego przyczyną”.

PIPPA

A ogień miłosny? Cóż on czyni?

NANNA

Ogień ogrzewa piece i pieczone rumieni, wiesz dlaczego?

PIPPA

Nie, na mą duszę!

NANNA

Ponieważ ten nikkzemnik-ogień bardziej lubi dzielnicę tylną, którą przypieka, niżli dzielnicę przednią, którą we wrzenie wprawia²¹⁰.

PIPPA

Niechaj zginie odmieniec pługawy!

NANNA

Posłuchaj teraz opowieści o dworaku. O święta i droga sercu Wenecjo! Jesteś boska, jesteś godna podziwu, jesteś rozkoszna, aliści gotowa bym była na twą intencję w czasie dwóch wielkich postów ścisły post zachować tylko dlatego, że żarłoków, rozpustników, obsrajmurków i gołodupców dworakami zowiesz.

Pewien *messere*²¹¹, jeden z tych panów, co to żyją, jak się należy, a umierają na wiązce słomy, tyłkokręcieli, wiercipięta, urwis i pochlebca nabrzęczał tyle do uszu pewnej

²⁰⁴*jubka* a. *jupka* (daw.) — kobiecey kaftan z rękawami noszony w XVII–XVIII w. [przypis edytorski]

²⁰⁵*kum* — ojciec chrzestny, pot. przyjaciel; *kuma*: matka chrzestna, (pot.) przyjaciółka, sąsiadka. [przypis edytorski]

²⁰⁶*buciar* (daw., pot.) — buciur. [przypis edytorski]

²⁰⁷*liczman* (daw.) — rzecz bezwartościowa, moneta z metalu nieszlachetnego. [przypis edytorski]

²⁰⁸*zbożać* (daw.) — wzbogacić. [przypis edytorski]

²⁰⁹*dzieża* — naczynie do wyrabiania ciasta. [przypis edytorski]

²¹⁰*bardziej lubi dzielnicę tylną (...)* niżli *dzielnicę przednią (...)* — aluzja do homoseksualistów. [przypis redakcyjny]

²¹¹*messere* a. *messer* (wl.) — pan; mój panie. [przypis edytorski]

Podstęp, Zdrada

Kobieta "upadła",
Sprawiedliwość

Dworzanin

biedaczce, że ta upiekła się w dymie jego chwaleb²¹². Zwodził ją przez cztery miesiące, darząc ją nikczemnymi²¹³ upominkami: pantoflami ze zużytego jedwabiu lub aksamitu, parą chudych kurczaków od czasu do czasu, różańcem z drożdżów, beczką *Corso*²¹⁴ i innymi podarkami, jakie mają zawsze w zanadrzu galanci bez grosza w kieszeni. Możesz łatwo obliczyć, że przez ten cały czas wydał zaledwie dwadzieścia talarów²¹⁵. Dama, której wszystkie potrzeby pewien miłośnik zaspokajał, była pod urokiem tego wszarza²¹⁶ i dlatego też wypuściła z rąk tyłu kochanków, ilu ich mieć mogła. Serce rosło jej w piersiach, gdy wielkiego pana udawał.

PIPPA

Z jakiegoż to powodu przybierał taki pański ton?

NANNA

Z powodu ściślej swej przyjaźni z pewnym kardynałem. Rzekomo Jego Rewerencja ścisłał go za szyć dwa razy na dzień, nie jadł ni kęsa strawy²¹⁷, nim się z nim nie podzielił, i odkrywał mu wszystkie swoje tajemnice. Gdy wszarz dość się już narozprawiał o swych krzywdach, stratach, profitach i beneficjach²¹⁸, a także o nadziejach, związanych z Hiszpanią, Francją i Niemcami, zaczynał śpiewać głosem pękniętego dzwonu:

Kieszeń jego kaftana była zawsze po sam wierzch nabita madrygałami²¹⁹, napisanymi własnymi rękami poetów, których nazwiska wymieniał z taką wprawą, jak plebani wymieniają dni świąteczne. Kalendarz nie zna tych świąt tak dobrze, jak ja je znałam. Wbiłam je sobie kiedyś dobrze w pamięć z okazji pewnej komedii i były mi bardzo użyteczne. Wmówiłam w pewnego głupca, że jestem poetką... ale dosyć na tym!

Poeta

PIPPA

Nauczyciście mnie, abym, gdy mi się zdarzy rzecz podobna do tej, co się wam przytrafiła, umiała postępować jak należy.

NANNA

Z nazwiskami możesz się zadawać, ale z poetami w ich własnej osobie nigdy!

PIPPA

Dlaczego z nazwiskami, a nie z osobami?

NANNA

Ponieważ ich talary są z drzewa i ponieważ nam płacą *Gloria Patri*²²⁰. Są oni (tu o wybaczenie ich proszę) czeredą szaleńców zamkniętych w klatce. Jak ci to już wczoraj mówiłam, otwórz im, wpuść ich do komnaty, usadź ich na pierwszym miejscu za stołem, ale nie dawaj im łakoci, jeżeli później tego ciężko żałować nie chcesz. Aliści wracam do mego dworaka, woniejącego²²¹ pachnidłami, bez grosza w kieszeni, całego z mgły utworzonego. Otóż pewnego dnia zaczął się on dobijać do drzwi *signory*. Wdrapując się na schody z pośpiechem tego, co dobrą nowinę przynosi, zanucił *Te Deum Laudamus*²²², a później pocałował w rękę *signorę*, która wyszła mu naprzeciw, i zawołał:

„Szatan nareszcie mi dopomógł i z nędznego stanu mnie wyprowadził”.

Pocziwa idiotka wzruszyła się na te słowa i już była twardo przekonana, że umieściła na lichwę²²³ tę rozkosz, co mu ją dała.

„Cóż się wam tak pomyślnego przytrafiło?” — zapytała.

²¹² *chwalba* (daw.) — uznanie, pochwała, komplement. [przypis edytorski]

²¹³ *nikczemny* — tu: o małej wartości materialnej. [przypis edytorski]

²¹⁴ *Corso* (wł.) — rodzaj wina produkowanego w XV–XVI w.; z kontekstu wynika, że było ono dość pośledniego gatunku. [przypis edytorski]

²¹⁵ *talar* — srebrna moneta używana w Europie od XV w. [przypis edytorski]

²¹⁶ *wszarz* (obelż.) — osoba podła, niemoralna. [przypis edytorski]

²¹⁷ *strawa* (daw.) — pożywienie, jedzenie. [przypis edytorski]

²¹⁸ *beneficjum* — zysk, rozmaite korzyści (ziemia, urząd). [przypis edytorski]

²¹⁹ *madrygał* — dawna włoska pieśń o tematyce sielankowej. [przypis edytorski]

²²⁰ *Gloria Patri* (łac.) — Chwała Ojcu; tu: w znaczeniu zapłaty modlitwą. [przypis redakcyjny]

²²¹ *wonieć* — pachnieć. [przypis edytorski]

²²² *Te Deum Laudamus* (łac.) — „Ciebie Boga wychwalamy”; uroczysty, pochwalny hymn kościelny. [przypis redakcyjny]

²²³ *lichwa* — pożyczanie pieniędzy na procent. [przypis edytorski]

„Umarł ten wielki bogacz, mój wuj, który nie miał syna ani córki, ani też innego siostrzeńca, krom mnie” — odparł dworak.

„Ach, ach — zawołała dama — Wasza Wysokość mówi o tym starym sknerze²²⁴, o którym wiele razy wspominać raczył”.

„Tak, o nim” — rzecze galant.

Chytra młódka, usłyszawszy o dziedzictwie, zaczęła lizać zalotnika po gębie i przez „ty” do niego się obracać²²⁵. On zaś był wielce ukontentowany, że uwierzyła w jego wielkość.

PIPPA

Patrzcie no łajdaka!

NANNA

Cała rzecz doszła tam, dokąd dworak zmierzał. Tak biedaczce w głowie zakręcił, że wierzchołki drzew widziała pod nogami. Oto z jakimi słowy na harc²²⁶ wyruszył: „Nie mogłem, moje serce, złożyć ci do dziś dnia prawdziwych dowodów miłości, jaką dla cię żywiłem. Wszystkie siły wkładałem w pracę u *monsignora*, czekając, aż spłynie na mnie odeń jakaś znaczna nagroda. Teraz Bóg zechciał (powołując do siebie brata mojego ojca) pokazać, że jest równie miłosierny, jak niewdzięczni są te kundle, wielcy panowie. Powiem wam jeno, że odziedziczyłem pięćdziesiąt tysięcy dukatów, w ziemi, domostwach, w monecie brzęczącej, i że nie mając matki, ojca, braci ani siostr, pragnę was uczynić moją prawą²²⁷ małżonką, aby w łóżnicy małżeńskiej z wami godziwej²²⁸ rozkoszy zażywać”. Szlachetny pokojowiec księdza, rzekłszy te słowa, zdjął pierścień z palca i włożył go na palec *signory*. Wpadła w taką radość, że aż poczerwieniła na obliczu. Tuląc kochanka w ramionach, z trudem wstrzymywała łzy. Chciała mu podziękować, ale słowa uwięzły jej w gardle. Później oszust rozłożył przed nią list uwiadamiający, napisany jego własną ręką i inkaustem²²⁹, usiadł na krześle i rzekł: „Oto, co list powiada!”. Później odczytał go jej w całości.

PIPPA

Aż do Alleluja²³⁰ nauczył ją alfabetu!

NANNA

Signora, przycisnąwszy łajdaka kilka razy miłośnie do swych piersi, pożegnała go, chcąc mu dać czas do przygotowania się do drogi. Wbiła sobie do głowy ćwieka²³¹, że razem w świat wyruszyć powinni. Zaledwie dworak przez próg przekroczyć zdołał, otworzyła skrzynię, w której trzymała siła klejnotów, pieniędzy, łańcuchów i półmisków srebrnych. Te szacowne przedmioty warte były ze trzydzieści tysięcy talarów. Gdy już to wszystko do kupy złożyła, oszust znowu się we drzwiach pojawił. Podbiegła doń i rzekła:

„Oto całe moje nędzne dostatki²³², mój najdroższy małżonku! Ofiaruję ci je, nie jako wiano²³³, ale jako dowód miłosnej tkliwości”.

Obmierzył zdrajca wziął do rąk skarby, położył je z powrotem tam, gdzie się przedtem znajdowały, i własnoręcznie zamknął skrzynię.

Wariatka, chcąc się wkraść w jego łaski, błagała go, aby zatrzymał klucz; później posłała go po Żyda i zamieniła swoje szaty i stroje na złoto brzęczące. Za te pieniądze łotr ubrał się jak paladyn²³⁴, zakupił na Campo di Fiore²³⁵ dwa rumaki i, słów po próżnicy nie tracąc, zabrał z sobą nieboraczkę, kazawszy jej wprzód męski strój przywdziać.

Postanowiwszy wziąć z sobą tylko klejnoty, obrócił się²³⁶ wraz z swą kochanką w stro-

Podróż, Podstęp, Zdrada,
Kochanek

²²⁴sknera — skąpiec, chciwiec. [przypis edytorski]

²²⁵obracać się — zwracać się. [przypis edytorski]

²²⁶harc (daw.) — pojedynek staczany przed rozpoczęciem bitwy. [przypis edytorski]

²²⁷prawy — tu: prawowity. [przypis edytorski]

²²⁸godziwy (daw.) — odpowiedni, słuszny. [przypis edytorski]

²²⁹inkaust (daw.) — atrament. [przypis edytorski]

²³⁰Alleluja (rel., hebr. הללויה: *hallelujah*, *halelu-Jáh*) — chwalcie Pana; zwrot używany w *Biblii* i w liturgii kościelnej. [przypis edytorski]

²³¹wbić sobie do głowy ćwieka — mieć manię, bzika na punkcie czegoś. [przypis edytorski]

²³²dostatek — dobrobyt, bogactwo; tu: posiadane dobra materialne. [przypis edytorski]

²³³wiano (daw.) — posag, wyprawa kobiety wychodzącej za mąż. [przypis edytorski]

²³⁴paladyn — sławny rycerz towarzyszący władcy. [przypis edytorski]

²³⁵Campo di Fiore (wł.) — obecnie: Campo de' Fiori, słynny plac w Rzymie. [przypis edytorski]

nę Neapolu.

PIPPA

Dobre miejsce dla filutów²³⁷!

NANNA

W ciągu dwóch czy trzech nocy traktował ją jak markizę i ścisnął ją w ramionach jak najczulszy kochanek. Wreszcie, zapragnąwszy uprościć całą sprawę, wyspał jej do wina jakiegoś usypiającego proszku, przywiezionego ze sobą z Rzymu. W chwili gdy biedaczka spała w najlepsze, ogołocił ją ze wszystkiego i ostawił ją samą w łóżu oberzysty.

Później pomknął na koniu jak wicher i zniknął bez wieści.

PIPPA

Cóż uczyniła nieszczęsna po obudzeniu się?

NANNA

Przewróciła do góry nogami całe miasto, pobiegła do stajni, wzięła klacz za ogon i powiesiła się na nim. Oberzysta, chcąc odziedziczyć jej suknie, nie przeszkodził jej w tym.

PIPPA

Dobrze tak głupiej!

NANNA

Mężczyźni, oszukując kurwy, mniemają, że czynią rzecz chwalebną, tak jakby kurwa była świętą Nafissą²³⁸, tak jakby gamratki nie musiały płacić czynszu za mieszkania, nie potrzebowały kupować chleba, wina, drzewa, oliwy, świec, mięsa, kur, jaj, sera, wody, a także miejsca dla siebie pod słońcem. Tak jakby mogły chodzić zupełnie nagie, tak jakby kupcy, chcąc je przyodzic, dawali im darmo jedwab, aksamit i brokat! A z czegoż mają żyć? Może przypadkiem z Ducha Świętego? Żołnierze domagają się żołdu od swego dowódcy, palestranci²³⁹ nie wystąpią z procesu, póki lubego²⁴⁰ grosza nie obaczą, dworacy wysyłają swoich panów na tamten świat, jeżeli ci są skąpi i nieużyteczni dla nich, masztalerze²⁴¹ otrzymują swoją zapłatę i mają z tego swój zysk, że biegają koło strzemięcia pańskiego. Jeżeli tedy każde rzemiosło, które trudu wymaga, opłacane być musi, dlaczegoż my miałybyśmy za nic ulegać każdemu, kto nas zapragnie? Ładna historia, piękne rezonowania²⁴² i piękne wynalazki! Na mą duszę, stróże porządku wielkie niedbalstwa popełniają! Wielkorządca²⁴³ powinien wydać edykt: „Pod karą ognia” przeciwko każdemu, kto chce oszukać i zwieść biedną kurwę.

PIPPA

Może taki edykt kiedyś ogłoszą?

NANNA

Kiedyś rak świstnie²⁴⁴. A teraz chcę ci opowiedzieć o pewnym jegomościu, który u siebie w domu dał się²⁴⁵ i puszył, niby wielki pan, jadł na modłę francuską, pił na modłę niemiecką, a na swym małym kredensie ustawiał dla parady²⁴⁶ półmiski i kubki srebrne. Półmiska i kubek zajmowały miejsce między czterema srebrnymi pucharami, trzema solniczkami i dwiema salaterkami. Stary wszetecznik²⁴⁷ umarłby nagłą śmiercią, gdyby

Mężczyzna, Kobieta
”upadła”, Sprawiedliwość,
Pieniądz, Praca

Kłamstwo

²³⁶obrócić się (pot., daw.) — skierować się, udać się. [przypis edytorski]

²³⁷filut — cwaniak, spryciarz, żartowniś. [przypis edytorski]

²³⁸Nafissa a. Nefissa — mieszkanka renesansowej Wenecji, wyimaginowana święta, znana ze swej hojności i rzekomo obdarzona szczególnymi umiętnościami; bohaterka wielu utworów włoskiego *Cinquecento*. [przypis edytorski]

²³⁹palestrant (daw.) — prawnik, członek palestry. [przypis edytorski]

²⁴⁰luby — miły, ulubiony, drogi. [przypis edytorski]

²⁴¹masztalerz (daw.) — starszy stajenny nadzorujący konie w stajniach dworskich. [przypis edytorski]

²⁴²rezonować — dowodzić czegoś, mówić o czymś z przekonaniem. [przypis edytorski]

²⁴³wielkorządca — urzędnik zarządzający dochodami z miast i dóbr na poziomie prowincji, regionu etc. [przypis edytorski]

²⁴⁴rak świstnie — powiedzenie: jak rak świstnie, a ryba piśnie, czyli nigdy. [przypis edytorski]

²⁴⁵dać się (pot.) — nadymać się, być zarozumiałym. [przypis edytorski]

²⁴⁶dla parady — tu: dla efektownego widoku. [przypis edytorski]

²⁴⁷wszetecznik (daw.) — rozpustnik, gorszyciel. [przypis edytorski]

co tydzień gamratki nie zmieniał. Nie chcąc jednakże swego mieszka otwierać, wymyślił najpiękniejsze szachrajstwo, najzręczniejszy fortel, jaki kiedykolwiek przyszedł do głowy lotrowi, godnemu stryckiego. Drab posiadał spódnicę z karmazynowego atlasu, jednakże bez stanika. Ilekroć sprowadził do swego domu jakąś *signora*, aby się z nią pospołu przebrać, miał zwyczaj po wieczery²⁴⁸ mówić:

„Wasza Wysokość słyszała, ani chybi, o złośliwym figlu, jaki mi wypłatała ta dziewczynka? Na mą duszę, na jądra świętych młodzianków, nie postępuje się w podobny sposób! Zasłużyła na gorszą rzecz niż na wyrzuty”.

Nie było ani słowa prawdy w tym, co gadał. *Signora*, dając wiarę jego paplaninie, starała się go ze wszystkich sił przekonać, że nie jest niewdzięcznicą i że nie przyrzeka bez tego, aby nie dotrzymać. Galant chwycił ją za rękę i rzekł:

„Nie przysięgajcie, gdyż wam wierzę! Wiem, że jesteście białogłową, jakiej drugiej na całym świecie nie znaleźć”. Rzekszy to, przywołał swego pokojowca (nie potrzebuję ci mówić, drogie dziecko, że pokojowiec dobrze wiedział, w czym rzecz) i kazał mu wyciągnąć z szafy ową atlasową spódniczkę. Gdy już ze stołu uprzątniono, dał do zrozumienia damie, że chce tę szatkę złożyć jej w upominku. Spódniczka, pozbawiona stanika, wisiała jak wór na każdej białogłowie, która ją przymierzała. Oszust jeszcze raz przywołał pokojowca i rzekł:

„Biegnij duchem²⁴⁹ do mego krawca i powiedz mu, aby przyszedł zaraz wziąć miarę z *signory*”. Pokojowiec pobiegł, jeżeli już nie pofrunął, i wkrótce powrócił z krawcem, który znał na pamięć historię ze spódnicą. Krawczyk wpadł do komnaty srodze zadyszany i, zdejmując swój biret z głowy, zapytał:

„Co Wasza Dostojność rozkaże?”.

PIPPA

A to ładna historia!

NANNA

„Chciałbym się was zapytać — powiada ów możny pan — czy nie macie karmazynowego atlasu, aby z niego dorobić stanik do tej oto spódnicy” (tu wskazał mu sukienkę, jaką biedaczka nosiła na grzbiecie). Krawiec cedzi przez zęby: „O, to będzie bardzo trudno znaleźć tak przedni²⁵⁰ atlas, ale uczynię, co będzie w mojej mocy; może uda mi się dostać resztkę z tego materiału, jaki sobie wybrał *monsignore* na trzewiki; kazał je sobie zrobić dla odkupienia swoich grzechów. Gdyby mi się go dostać nie udało, postaram się o skrawki z kapeluszy kardynałów, promowanych w czasie najbliższego postu”. „Byłabym wam bardzo wdzięczna, mistrzu, gdybyście mi ten staniczek uszyli” szczebiocze dama w zielonej sukience, koloru nadziei. Krawczyk żegna się, dodając: „Niech pani będzie spokojna, już ja się o to postaram” i udaje, że znosi sukienkę do swego sklepu. Tymczasem biedaczka została sama z tym hultajem i kosztowała owocu z jego ogrodu tak długo, jak mu się to podobało, słuchając ciągle jego ponętnych obietnic: „Dziś wieczór, a już najpóźniej jutro, będziecie tę sukienkę mieli”. Po pewnym czasie zalotnik, zagniewany na nią bez najmniejszego powodu, udaje, że się pieni z wściekłości. „Prędej — krzyczy do swego pokojowca — odprowadź ją do domu; słyszał to kto, żeby mnie tak traktować!” Potem zamyka się w swej komnacie i głuchy jest na prośby i wołania nieboraczki.

PIPPA

Jeszcze nigdy nie zanurzałam swego wiadra do takiej studni.

NANNA

Trzeba je opuścić bardzo głęboko, a dopiero wówczas napełni się ono wiedzą. Ów możny pan powtarzał ten sam fortel z mierzaniem sukienki i przywoływaniem domnie-manego krawca z każdą gamratką, jaką sobie do domu sprowadzał. Gdy już z jedną albo z drugą pofiglował do woli, gdy ją wymiętosił na wszystkie boki, udawał wściekły gniew i wyrzucał ją za drzwi, nie dając jej nic w zamian; uważał, że zapłacił jej dostatecznie samą nadzieją na sukienkę, którą przyrzekał każdej, a nie dawał żadnej.

²⁴⁸ *wieczera* (daw.) — kolacja. [przypis edytorski]

²⁴⁹ *duchem* — żwawo, szybko. [przypis edytorski]

²⁵⁰ *przedni* — tu: w dobrym gatunku. [przypis edytorski]

PIPPA

Cóż za podle plemię!

NANNA

Hołota, jakiej mało, moja córko. I trzeba się wystrzegać jej jak ognia. Opowiadam ci niektóre tylko historyjki z tych, co mi do głowy przychodzą; nie wybieram żadnej, bo bym sobie rady nie dała. Trzeba ci wiedzieć, że plugawość tych ludzi, co to udają baranków, a są wilkami, jest tak wielka, że nawet czarnoksiężniczka wszystkich ich świństw by nie wykryła, choć przecież czarnoksiężniczka umie wywoływać duchy. Miód płynie im z gęby, a brzytwy mają w zanadrzu. My, kobiety, choć jesteśmy kute na cztery nogi, złe, skąpe, bez czci i wiary, jednak przecie nie robimy awantur o byle co; a ten, kto nam patrzy na ręce, pozna się lepiej na naszej grze, niż najlepszy znawca potrafi się poznać na sztuczkach kuglarzy²⁵¹ albo na znikaniu gałek korkowych. A poza tym, czy mało jest powodów, byśmy były skąpe? Wynika to z nikczemności naszej profesji, żyjemy w ciągłym strachu, że wypadnie nam umrzeć z głodu — dlatego też właśnie zgarniamy, co się da, dlatego żebrzemy o byle głupstwo, dlatego przymawiamy się o wszystko! Nie ma takiej drobnostki, która by dla nas nie posiadała wartości. Czyż pracowite mrówki nie dają nam przykładu? Mimo wszelkich starań w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto wychodzimy z próżnymi rękami. A tymczasem mężczyźni, którzy dokazują cudów dzięki swym talentom i z osób mizernej kondycji stają się najznakomitszymi ze znakomitych, najszanowniejszymi z szanownych, ci mężczyźni są takimi podlecami²⁵², że nie wstydzą się kraść nam w naszym domu ten książeczki, tamten lusterka, ów grzebyka, wazonika, serwetki, kawałka mydła albo choćby wstążki. Kradną byle co, co im tylko w ręce wpadnie.

PIPPA

Czy to prawda?

NANNA

Prawda najświętsza! Czy może być coś bardziej nikczemnego, jak schwytać nieboraczkę, która jak ślimak — całe swoje bogactwo ma na sobie — uszkodzić jej cembrowinę²⁵³ studni i zbiornik, a potem jako zapłatę dać jej fałszywy brylant, cztery srebrniki pozłacane albo mosiężny łańcuszek? I tacy chępią się jeszcze potem, jakby byli przynajmniej chorążymi jerozolimskimi²⁵⁴. Nie ma nic gorszego, jak słyszeć tych panów, gdy rozprawiają o nas niczym z ambony, gdy nam zarzucają rzeczy, które ani nie są prawdziwe, ani do wiary podobne. „Przed dwoma dniami — powiada jeden — chciałem poruchać taką a taką! Kuper ma bardziej szorstki niż gęś, oddech jak trup, nogi śmierzzące potem, tłumok zamiast brzucha, bagno z przodu i przepaść z tyłu. Każdy by splunął i poszedł. Co za wyciruch²⁵⁵, co za bydlę zatracone, co za maciora parszywa! Gdy już ma całą kielbasę we wnątrzu, wierci się jak fryga i trzęsie jak żywe srebro; gdy kusia²⁵⁶ wyjmiesz, zaczyna go lizać, podrzucać go i czyścić w taki sposób, o jakim się człowiekowi nie śniło”.

Im więcej wokół siebie ludzi widzą, tym bardziej głos podnoszą: „Co za pierdziucha śmierzząca, cóż za lafirynda!”.

Ci hultaje pamiętają tylko o tych grymasach i minach, jakie na naszych obliczach dostrzegli, gdy już schodzili z naszych schodów, ale o swoich minach, gdy my z ich schodów schodzimy — to żaden z nich nie wspomni; przecie my ich nigdy tak nie szkalujemy i nie mieszymy z błotem jak oni nas. Najwyżej wymknie nam się kiedy: „A to nędznik i niewdzięcznik!”. Gdy zaś nas największa złość ogarnia, mówimy: „To zdrajca!”. Nigdy sobie na nic więcej nie pozwalamy. Jeżeli czasami przywłaszczymy sobie jaką bagatelkę należącą do tych panów, to tylko po to, by wyrównać rachunki; za cześć, którą nam zabrali, nie zapłaci nam nikt największymi skarbami świata.

²⁵¹kuglarz — «wędrowny magik; sprytny oszust. [przypis edytorski]

²⁵²podlec — człowiek podły. [przypis edytorski]

²⁵³cembrowina — murowane umocnienie zbiornika wodnego. [przypis edytorski]

²⁵⁴chorąży jerozolimski — w oryginale: *gonfaloniere di Gerusalemme* (wł.), szef milicji miejskiej lub cywilny zarządca miasta. [przypis edytorski]

²⁵⁵wyciruch (pogard.) — prostytutka, brudas. [przypis edytorski]

²⁵⁶kuś a. kuśka (pot.) — członek męski. [przypis edytorski]

Mężczyzna, Kobieta
”upadła”, Matka, Córka,
Korzyść, Kradzież, Pozycja
społeczna

Kobieta ”upadła”,
Okrucieństwo, Plotka,
Słowo, Seks, Mężczyzna

PIPPA

Stracham się²⁵⁷, mammo, tych wszystkich okropności.

NANNA

Naumyślnie lęk na ciebie sprowadzam, abyś i ty z kolei ich przerazić umiała dzięki tym mądrym środkom, jakie ci już przedtem doradzałam. Któż potrafi porównać ich sztuczki, kłamstwa, skargi, przysięgi, bluźnierstwa, w jakie się zbroją, aby nas zwieść, z wykrętami, udawaniem, łzami i kłamliwymi przysięgami, to składanymi, to cofanymi, z przekleństwami, którymi my wobec nich się posługujemy — kto to porównać potrafi, ten już będzie wiedział, która strona lepiej oszukuje i zwodzi. Pewien szlachcic (ażeby ich wściurności!²⁵⁸) zdaje mi się, że z Piemontu²⁵⁹, a może zresztą z Sabaudii²⁶⁰, z gębą jak latarnia, wygrał w jakąś grę łóżko, bardzo piękne łóżko orzechowe, wysadzone złotem. Wchodząc w konszachty²⁶¹ z jakąś *signorą*, zaraz wyjeżdżał na harc ze swoim zatraconym łóżkiem. Gdy już je nawychwalał na wszystkie boki, oceniając je na pięćdziesiąt dukatów, pod koniec gadania ofiarowywał ten sprzęt panience; dzięki takiemu fortelowi szedł z nią spać — w zapłatę miała dostać to łożo. Igrał z nią potem dwanaście nocy z rzędu, a gdy już się nią po uszy nasycił, zaczynał udawać jednego z tych łobuzów, co to chcieli koniecznie zyskać podobną sławę do sławy Bevilaque'a²⁶², który szukał zwady²⁶³ z muchami. Dokuczał jej, że niby to nawet chleba nie umie ukrajać, dręczył ją, aby znaleźć sposobność do zerwania z nią; wreszcie, gdy już uważał, że miarka się przebrała, zrywał się nagle i wrzeszczał: „Wyrzutku jeden, wszarko²⁶⁴ parszywa, już ja cię nauczę! Będziesz najostatniejszą z ostatnich dziewczek w burdelu! Oddaj mi moje łóżko, zwróć mi je, pókim dobry!”. Wyjmował potem z pochewki mały nożyk, którym by nawet z tysiąca baranów ani jednej kropli juchy²⁶⁵ nie wytoczył, i takiego jej stracha napędzał, że nieboraczka, nie namyślając się wiele, zaraz rozkazywała, by łóżko rozłożyć i wynieść z jej domu.

Córka, Matka

PIPPA

Ładnie tak dawać i odbierać — zupełnie jak dzieci.

NANNA

Mój szlachcic dawał je tak i odbierał sześćdziesięciu panienkom; od tego czasu przylgnęło już do niego przezwisko — szlachcic ze złotym łóżkiem. Wszystkie kurwy wytykały go palcami, tak samo jak wytykają palcami owego możnego pana ze spółniczką bez bluzki. Sam Ponte Sisto²⁶⁶ nie pocałowałby go, choćby i mógł nadzieję żywić, że dzięki temu straci swą złą sławę.

PIPPA

Chciałabym bardzo go poznać.

NANNA

Mnie on ani grzeje, ani ziębi. Trzeba ci wiedzieć, że dzięki swojej szlacheckiej godności, swoim dostojnym minom, nawet mnie potrafili ci panowie w pole wywieść, mnie, która ci przecież nauk udziela, a cóż dopiero uczynią z tobą, moją uczennicą.

PIPPA

Bardzo się tego stracham.

²⁵⁷*strachać się* (daw.) — bać się, obawiać się. [przypis edytorski]

²⁵⁸*ażeby ich wściurności a. wciurności!* (daw.) — a niech ich szlag trafi! [przypis edytorski]

²⁵⁹*Piemont* — kraina historyczna i region administracyjny w pln.-zach. Włoszech. [przypis edytorski]

²⁶⁰*Sabaudia* — kraina historyczna w pld.-wsch. Francji, na granicy ze Szwajcarią i Włochami. [przypis edytorski]

²⁶¹*konszachty* — tajne, nieuczciwe układy. [przypis edytorski]

²⁶²*sławy Bevilaque'a, który szukał zwady z muchami* — W oryginale nie pada żadne nazwisko, mowa o *bivilacqui* (pisownia małą literą), czyli „wodopijcy”. [przypis edytorski]

²⁶³*zwada* — spór, kłótnia. [przypis edytorski]

²⁶⁴*wszarka* (obelż.) — osoba podła, niemoralna. [przypis edytorski]

²⁶⁵*jucha* (daw.) — krew. [przypis edytorski]

²⁶⁶*Ponte Sisto* — dosł. Most Sykstusa; most nad Tybrem w Rzymie, łączący Zatybrze z resztą miasta, wzniesiony w 1475 r. na polecenie papieża Sykstusa IV; wspomnianą tu „złą sławę” miałby może ze względu na prostytucję, które na nim czekały na klientów; *Sam Ponte Sisto nie pocałowałby go, choćby i mógł nadzieję żywić, że dzięki temu straci swą złą sławę*: w oryginale mamy: *Pontesisto* (pisane łącznie): zapewne nazwisko (albo przypisanie do miejsca) jakiegos lokalnego bohatera, odkrytego niezbyt dobrą sławą. [przypis edytorski]

NANNA

Opowiem ci teraz jedną historyjkę, bardzo piękną dla wszystkich, ale nie dla tej, której się ona tyczyła. Była sobie do powszechnego użytku pewna *signora*, nie powiem ci, jak jej było na imię... dziewczyna doprawdy jak malowanie: rosła²⁶⁷, ładna, świeża, że o świeższą na świecie trudno; jeżeli już jaka kurwa może mieć dobry charakter, to właśnie ta dziewczyna go miała; była przy tym wesoła, grzeczna, zawsze uśmiechnięta, zgodna, ustępliwa i pełna przyrodzonego wdzięku. Któregoś dnia zaproszono tę miłą *signorę* do winnicy za miastem na wino i na wieczerzę. Ten, co ją prosił, nie potrzebował się długo wysilać, gdyż dziewczyna lgnęła do każdego, kto miał obyczajny²⁶⁸ wygląd i kto się do niej z miłym zaproszeniem obracał. Ten parzygnat²⁶⁹, zasię, wydawał się jej bardzo przyzwoitym człkiem. Około dwudziestej drugiej godziny zajechała na mule razem z tymi hultajami do winnicy; kolacja była wcale²⁷⁰ niezła: koźlę, cielęcina, kuropatwy, pieczeń z sosem i najlepsze owoce — ale koniec tej zabawy był dla *signory* o ufnym sercu smutny i żalony.

PIPPA

Chyba jej nie posiekali na kawałki?

NANNA

Na kawałki może i nie, ale za to prawie na cztery części. Zaraz się o tym przekonasz! Właśnie rozległ się pierwszy dzwon na *Ave Maria*²⁷¹, gdy dziewczeczka poprosiła panów, z którymi wieczerzała²⁷², by jej pozwolili odejść, chciała bowiem pójść spać z tym, kto na jej potrzebyłożył. Pijacy, łobuzy i wariaci odpowiedzieli jej przez usta jednego szubrawca²⁷³ w te słowa: „*Signora*, ta noc nam się należy, nam i naszym chłopcom stajennym...”.

„Jeżeli się Wam wydaje, że Was źle traktujemy, to proszę się złapać za tę rzecz, za którą ja się teraz trzymam”. Hultaj nie przydał już ani słowa więcej, tylko wziął w garść swój trzonek²⁷⁴ i zaczął podśpiewywać:

Smutna wdowa śpi samotnie,
Skarżąc się na los swój srogi,
Gdyby do mnie teraz przyszła,
Zmilkłyby skargi niebogi²⁷⁵

Biedna ofiara swej własnej dobroci i okrucieństwa innych, w chwili gdy słuchała tej pijackiej piosenki, była prawie w takim samym położeniu jak ja, gdy obudziwszy się o świtanu w lesie Montefiascone²⁷⁶, uderzyłam plecami o ciało powieszzonego. Biedaczka nie mogła wybelkotać nawet jednego słowa. Świntuch zaciągnął ją tymczasem do pnia obalonego drzewa migdałowego i o ten pień oparł jej głowę. Podniósł jej suknię i gdy już jej kusia wetknął, gdzie mu się podobało, podziękował jej potem za usługę, waląc ją na odlew po tyłku dwa razy z taką mocą, na jaką go tylko było stać. Był to znak dla drugiego, który ją przewrócił i wraził jej swój mięsisty walec tam, gdzie trzeba, bawiąc się setnie przy tym, bowiem szorstka kora uwierała ją w siedzenie, co ją zmuszało do podskakiwań, chociaż wcale nie miała do tego ochoty; na zakończenie przekoziołkował ją jak małpę. Krzyki nieszczęśliwej zwabiły trzeciego mistrza. Wszystko, co tamci wyrabiali, to tylko niewinne igraszki w porównaniu z tym, jak ją ten trzeci wywraçał i miętosił, tkając²⁷⁷ swoje przyrodzenie, gdzie popadło. Nagle z domu, znajdującego się obok winnicy, wypadła cała

²⁶⁷rosły — dobrze zbudowany. [przypis edytorski]

²⁶⁸obyczajny — tu: przyzwoity, kulturalny, cywilizowany. [przypis edytorski]

²⁶⁹parzygnat (daw., żart.) — marny kucharz. [przypis edytorski]

²⁷⁰wcale — tu: całkiem. [przypis edytorski]

²⁷¹*Ave Maria* (rel., łac.) — *Zdrowaś Mario*, modlitwa chrześcijańska. [przypis edytorski]

²⁷²wieczerzać (daw.) — spożywać wieczorny posiłek. [przypis edytorski]

²⁷³szubrawiec (daw.) — łajdak, łotr, człowiek nieuczciwy. [przypis edytorski]

²⁷⁴trzonek (posp.) — tu: członek męski. [przypis edytorski]

²⁷⁵*Smutna wdowa śpi samotnie (...)* *Zmilkłyby skargi niebogi* — Auto-parafraza fragmentu *Il Marescalco*, autorstwa Pietro Aretino: „*La vedovella quando dorme sola, lamentarsi di me non ha ragione (...)*” (Wdowa, gdy śpi sama, narzekać na mnie nie ma powodu). W *Żywotach kurtyzan* w oryginale: „*La vedovella quando donne sola: lamentasi di sè lamentarsi di me non ha ragione*” (Wdowa, gdy śpi sama, ma żal do siebie, narzekać na mnie nie ma powodu). [przypis edytorski]

²⁷⁶Montefiascone — miasto w śr. Włoszech, niedaleko od Rzymu. [przypis edytorski]

²⁷⁷tkać (posp.) — tu: wkładać, wtykać. [przypis edytorski]

Kobieta "upadła", Jedzenie

Kobieta "upadła",
Okrucieństwo, Przemoc

czereda wałkoniów, drabów, kuchcików i pacholków, którzy z ujadaniem i szczekaniem wyglodzonych i spuszczonej ze smyczy psów rzucili się na nią, jak wróble na okruchy. Moje dziecko, rozplakałabyś się, gdybym ci opowiedziała po kolei, szczegół za szczegółem, te wszystkie obelgi i cierpienia, jakie owa *signora* znieść musiała; jak ci nikczemni zaszczyli ją od stóp do głowy, w jakich pozycjach ten i ów z jej wdzięków korzystał i jak nieszczęśliwa kurczyła się i jęczała. Powiem ci tylko, że przez całą bożą noc radlowali²⁷⁸ ją bez ustanku; wreszcie, zmęczeni po tym używaniu jej ze wszystkich stron, włożyli jej na głowę wianek z figowych liści i zaczęli ją okładać różgami wierzbowymi; w tym czasie jeden z żartownisiów czytał głośno całą litanię oskarżeń, wytoczonych przeciwko niej za rzekome czary, i wylizwał oszukaństwa, gusła²⁷⁹, łajdactwa, sprośności, kurewskie kawały, okrucieństwa i lubieżności, jakie sobie tylko wystawić można — a jakie niby to miała ona popelnić.

PIPPA

Doprawdy, że mi ręce opadają.

NANNA

Gdy nastał ranek, uczynili pobudkę z gwizdania, ryków, hukania i klaskania w ręce — robili przy tym więcej hałasu niż chłopci, gdy zobaczą lisa albo wilka. Nieszczęśliwa dziewczyna, bardziej martwa niż żywa, błagała ich najśłodszymi i najbardziej rozczulającymi słowami, by ją nareszcie ostawili w spokoju; oczy miała błyszczące jak w gorączce, policzki zalane łzami, włosy w nieładzie, wargi suche, a sukienkę poszarpaną na strzępy. Wyglądała jak jedna z tych nieszczęśliwych mniszek, wyklętych przez ojca i matkę, co się dostały między nogi Niemców dążących do Rzymu.

PIPPA

Bardzo jej współczuję.

NANNA

Koniec był jeszcze smutniejszy niż początek. Odstawili ją do domu, w chwili gdy otwierały się kramy lichwiarzy, posadzili ją na grzbiet konia jucznego, zupełnie podobnego do szkap, na jakich handlarze żyta dowożą swój towar na jarmark. Trzeba ci wiedzieć, że najgorsza nawet złodziejka, obita batami, nie najadłaby się tyle wstydu, co ta biedaczka; straciła kredyt²⁸⁰, nie wiedziała, co począć z sobą i umarła ze zmartwienia i rozpacz. A teraz pomyśl, co mogą mężczyźni wobec tych, które im nie przypadają do gustu, jeżeli mogli dopuścić się podobnego bezceństwa z dziewczyną, będącą arcywzorem wdzięku i uprzejmości.

PIPPA

Ach, ci mężczyźni!...

NANNA

Pewien kapitan, szlachcic z urodzenia, dzielny, sławny i złośliwy jak sam szatan, przybył do Rzymu w sprawach żołdu i upatrzył sobie pewną kurtyzanę, z którą nie chciał się rozstawać ani za dnia, ani w nocy; dziewczyna nie była co prawda najpiękniejszą z pięknych, ale zawsze miała dosyć urody, żeby przy jej pomocy móc zarabiać na życie; dobrze odziana, czyściutka wokół siebie, jędrna i ponętna jak mało która. Chociaż odmawiała wielu zalotnikom, aby tylko całe dni i noce z owym kapitanem spędzać, jednak nie martwiła się tym, mówiąc do siebie: „Więcej zarobię z tym jednym, niż stracę, nie przyjmując tamtych”. Zdarzyło się przecież, że nazajutrz rano, skoro świt, kapitan miał odjechać. Nieboraczka sądziła, że Jego Wielmożność, który ją trzymał owego ranka za rękę i jednocześnie szeptał coś do ucha swemu pacholce, mówi do służki: „Daj jej sto talarów”. Tymczasem niegodziwiec kazał jej zarzucić spódnicę na głowę i gnać ją przy świetle pochodni i pod razami dwóch dobrze podkutych butów zimowych przez Borgo Vecchio²⁸¹,

²⁷⁸*radlować* — tu: obracać (od *radło*: prymitywny pług). [przypis edytorski]

²⁷⁹*gusła* — obrzędy dotyczące praktyk magicznych. [przypis edytorski]

²⁸⁰*kredyt* (daw.) — wiarygodność; tu: szacunek, poważanie. [przypis edytorski]

²⁸¹*Borgo Vecchio* — ulica w Rzymie, istotna z powodów historycznych i architektonicznych. [przypis edytorski]

Borgo Nuovo²⁸² i Most²⁸³ aż do Chianica²⁸⁴. Kilku pacholków wzięło się rączo do roboty; taftowym paskiem zawiązali jej spódnicę nad głową; siedzenie jej, białe i okrągłe jak księżyc w pełni, podało się wówczas wszystkim na widok. Cóż to był za piękny tyłek! Twardy, mięsisty, ani nie za tłusty, ani nie za chudy, nie za szeroki i nie za wąski, wspierający się na dwóch udach, ustawionych na łydkach śmigłych jak wrzeciona i o wiele ładniejszych niż te małe kolumniki z alabastru, co to otaczają we Florencji podwórzec; te same żyłki, które widać w alabastrze, rysowały się wzdłuż ud i łydek dziewczyny! Podczas gdy spod spódnicy wydobywały się krzyki tak stłumione, jakby ktoś wołał z zamkniętego kufra, pacholcy, choć byli już gotowi do drogi i stali z zapalonymi pochodniami i butami na pogotowiu, tak się zachwycili tymi ślicznościami, że im krew do głowy uderzyła i buty im wypadły z rąk, jakby za sprawą jakichś czarów; tęgie uderzenie kijem przywróciło ich dopiero do przytomności. Podnieśli buty, wypędzili biedaczkę za próg i dalejże ją okładać: ten z tej strony, a tamten z drugiej. Z początku pupcia się zaczerwieniła, potem zsiniała, później czerniała, aż wreszcie pokazała się krew. Pod wtór²⁸⁵ klaskania butów o ciało cała hołota uliczna wrzeszczała zupełnie w ten sam sposób, jak wrzeszczą chłopcy przyglądający się katowi, gdy ten biczuje przestępcę. Gdy się biedaczka wreszcie obaliła²⁸⁶, ludzie przenieśli ją do domu, gdzie zamknęła się na cztery spusty — była już zupełnie zbzcyszczona przez tę serenadę²⁸⁷ i w pogardzie u wszystkich, którzy się o tej historii dowiedzieli.

PIPPA

O sztylety, na cóż czekacie! Czemu czas tracie, szpady ostre!

NANNA

Nie wiem, skąd się bierze ta zła sława nasza? Zaliż życzymy mężczyznom tylko tego, aby zawisli na szubienicach? Dziwuję się²⁸⁸ wielce, czemu to nikt nie opowiada o swych postępkach wobec kurew?

Niechby tak kto z jednej strony postawił mężczyzn do nędzy przez kurwy przywiezionych, a z drugiej kurwy pokrzywdzone przez mężczyzn, obaczylibyśmy wówczas, kto jest więcej winien: oni czy też my? Mogłabym ci wyliczyć dziesiątki, a może i kilka dziesiątków kurtyzan, które skończyły w szpitalach, w kuchniach, na bruku, na ławce, albo inne znów, co się stały praczkami, babami podnajmującymi komnaty, rajfurkami, żebraczkami, handlarkami ogarków od świec, a to wszystko przez to, że kiedyś jako kurwy dawały korzystać ze swych wdzięków to temu, to owemu na piękne oczy, jednakże nikt mi nie będzie mógł pokazać ludzi, którzy by z winy gamratek stali się właścicielami burdelów, stręczycielami, poganiaczami koni, szarlatanami, zbirami, przekupniami albo kuglarzami. Kurwa potrafi przynajmniej uszanować rzecz, jaką otrzymała za swoje trudy i znoje; te zaś jolopy²⁸⁹, mężczyźni, w jeden dzień zmarnują to wszystko, co im się udało ukraść, albo to, co wariatki, godne, aby je pod pręgierz²⁹⁰ postawić, rzucają im pełnymi garściami.

PIPPA

Nie mogę sobie darować, że mnie nieraz brała chętką zostania mężczyzną.

NANNA

Jest jeszcze inna niegodziwość, którą nas obarczają.

PIPPA

Cóż to znów takiego?

Kobieta "upadła",
Mężczyzna, Pozycja
społeczna, Krzywda

²⁸² *Borgo Nuovo* — ulica w Rzymie, istotna z powodów historycznych i architektonicznych. [przypis edytorski]

²⁸³ *Most* — prawdopodobnie Ponte Sant'Angelo, most nad Tybrem w Rzymie. [przypis edytorski]

²⁸⁴ *Chianica* — ulica Chianica di Santa Lucia, historyczny fragment Via dei Banchi Vecchi w Rzymie. [przypis edytorski]

²⁸⁵ *pod wtór* — do wtóru. [przypis edytorski]

²⁸⁶ *obalić się* — przewrócić się. [przypis edytorski]

²⁸⁷ *serenada* — pieśń miłosna śpiewana wieczorem pod oknem ukochanej. [przypis edytorski]

²⁸⁸ *dziwować się* (daw.) — dziwić się. [przypis edytorski]

²⁸⁹ *jolop* (pogard.) — człowiek niezbyt bystry. [przypis edytorski]

²⁹⁰ *pręgierz* — w średniowiecznych miastach słup służący do publicznej chłosty skazańców. [przypis edytorski]

NANNA

Myślę o winie, jaką nam zawsze przypisują, gdy się któryś z naszych prześladowców skaleczy albo gdy go zamordują; cóż, do kaduka²⁹¹, mogą nas obchodzić ich zawiści i ich brutalność? A nawet gdybyśmy byli przyczyną ich porachunków, to proszę, niech mi kto powie, co się spotyka częściej — blizny na twarzach kurew, które są przeznaczone dla mężczyzn, czy szramy na obliczach mężczyzn, którzy się zabawiają z kurwami? Niestety, nie ma sprawiedliwości na tym świecie...

PIPPA

Nie ma, ani chybi, nie ma!

NANNA

Przychodzi mi akurat na myśl choroba francuska²⁹². Jasną krwią się zalewam, gdy słyszę, jak jeden wielki naganiacz²⁹³ powiada do drugiego: „Ten i ten stał się przez tę i tę kaleką”. Ludzie gotowi ją poćwiartować, kołem by ją łamali, kurwę przekłętą. Każdy krzyczy: „Zmarnowała biednego chłopaka”. Ponieważ odkryto już, kto się pierwszy urodził — kura czy jajko, więc równie można żywić nadzieję, że ludzie odkryją tak samo, kto komu pierwszy przyniósł w darze chorobę francuską: mężczyzna kurwie czy kurwa mężczyźnie? Najlepiej będzie, gdy któregoś dnia spytamy się o to *messira*²⁹⁴ Joba²⁹⁵, bo w przeciwnym razie to całe gadanie nigdy nie będzie miało końca; przecież mimo wszystko mężczyzna pierwszy zaczął kurwę, która nikomu na drodze nie zawadzała, a nie kurwa mężczyznę; wiemy to choćby z listów i próśb, jakimi nas mężczyźni zasypują. Dziewczyny z Ponte Sisto²⁹⁶, nawet i one wstydzą się zaczepiać ludzi. A zatem jeśli oni pierwsi ubiegali się o nas, to oni pierwsi złożyli nam francę²⁹⁷ w upominku.

PIPPA

Wyklarowaliście mi całą rzecz znakomicie.

NANNA

Powróćmy jeszcze do legend, jakie można by pisać o tym, jak często zdrada jest naszą zapłatą. Pewna panienka, najmiłsza i najwdzięczniejsza mlódka, jaka kiedykolwiek chodziła po tym świecie, służyła na dworze u pewnej wielkiej pani, dla której nie było większej przyjemności, jak widzieć ową panienkę u swego boku, tak miłe było obejście tej dziewczyny. Gdy ową damę rozbierała czy ubierała, gdy jej szykowała strawę, taką zrećznością przy tym celowała, że wszyscy byli w niej zakochani; oczywiście nie bez tego, żeby któraś z innych pokojowych wdzięcznemu dziewczęciu nie zazdrościła. Moja panienka wpadła w oko pewnemu papierowemu księciu, który cały swój majątek nosił w haftach swego kaftana, w ozdobach swego kapelusza, w galonach²⁹⁸ na swym płaszczu i w pochwie swej szpady. Książę szalał za dziewczyną, a że miał wstęp na dwór jej pani, nie brakło mu sposobności tańczenia z dworką²⁹⁹ i rozmawiania z nią; tańczył też i rozmawiał dotąd, aż się hubka zajęła ogniem; gdy książę za dwa grosze się spostrzegł, że rzecz jest na dobrej drodze, polecił napisać sonet na cześć panienki i przesłał go w liście, pełnym westchnień, udręczeń i ognia, jaki gorzał³⁰⁰ w jego piecyku; wychwalał w tym liście wszystkie wdzięki dziewczęcia w czczych³⁰¹ słowach, jakie się zawsze w takich razach ma na pogotowiu, i opowiadał o jej włosach, o jej ustach, o jej rękach i o niej całej historyjki nie z tego świata! Dziewczyna, która nie miała więcej mózgu w głowie niż kraby, gdy minie ich miłosny miesiąc, nadęła się i poczęło się³⁰² jej zdawać, że jest Angeliką Rolanda de Montauban³⁰³.

²⁹¹do kaduka (daw.) — do diabła. [przypis edytorski]

²⁹²choroba francuska — choroba weneryczna (kiła, syfilis). [przypis redakcyjny]

²⁹³naganiacz — osoba skłaniająca kogoś do czegoś. [przypis edytorski]

²⁹⁴messir — w oryginale: messer. [przypis edytorski]

²⁹⁵Job — postać biblijna, bohater hebrajskiej *Księgi Hioba*. [przypis redakcyjny]

²⁹⁶Ponte Sisto — most nad Tybrem w Rzymie. [przypis edytorski]

²⁹⁷franca (posp.) — kiła, syfilis. [przypis edytorski]

²⁹⁸galon — naszywka ze złotej lub srebrnej taśmy. [przypis edytorski]

²⁹⁹dwórka a. dwórka — szlachcianka należąca do dworu. [przypis edytorski]

³⁰⁰gorzeć — palić się, płonąć. [przypis edytorski]

³⁰¹czczy — płonny, pusty, bez znaczenia. [przypis edytorski]

³⁰²począć — tu: zacząć. [przypis edytorski]

³⁰³Angelica — piękna księżniczka, w której byli zakochani dwaj rycerze Karola Wielkiego Roland (Orlando) i Renaud de Montauban (Rinaldo). [przypis redakcyjny]

Choroba, Kobieta "upadła",
Mężczyzna

Głupota

PIPPA

Renaud nie Roland, chcieliście pewnie powiedzieć!

NANNA

Powiedziałam Roland.

PIPPA

Mylicie się, mateczko, Roland był z innego kraju.

NANNA

Tym gorzej dla niego, jeśli był z innego kraju; co do mnie, to przez całe życie uczyłam się tylko, jak należy zarabiać pieniądze, a te legendy i historyjki nic mnie nie obchodziły; niech zatem będzie Roland! Jeżeli w ogóle wspomniałam Angelikę i tego drugiego jegomościa, to tylko dlatego, że słyszałam piosenkę o nich, którą co wieczór śpiewał pod moimi drzwiami pewien młody chłopak. Jakby tam i nie było, panienka, która umiała czytać, przejęła się tymi pochlebstwami, choć były one równie fałszywe, jak i ów książę, co je pisał; wkrótce k'temu³⁰⁴ przyszło, że im więcej dostawała tych czułych liścików, tym więcej się czuła szczęśliwa. Czasami książę, przybywszy na dwór, stawał gdzieś w kącie pod ścianą, gryzł swą chusteczkę, podrzuczał ją i znów chwycił w rękę z gestem pełnym boleści; udawał przy tym, że mu los wnętrzości przewraca, groził niebu i pokazywał mu figę. Czasem tańczył z inną, a tańcząc, ciągle wzdychał; paź³⁰⁵ jego, odziany w liberię³⁰⁶ w tych barwach, jakie dziewczyna sobie wybrała, nie odstępował podczas tych wizyt swego pana. Ale fortuna potrafi być najgorszą zdrajczynią, dlatego też nie spoczęła, póki ich bardzo krętymi drogami nie doprowadziła do tego, by się nareszcie ze sobą sparzyli³⁰⁷. Omotana przyrzeczeniami i miłością, która w słowach gotowa jest zawsze ofiarowywać cały świat, dzięki linie, którą jej zalotnik dostarczył, nasza panienka spuściła się z okna; ponieważ jednak sznur był za krótki i do samej ziemi nie sięgał, biedaczka o mało sobie nóg nie połamała. Gdy dziewczyna na ziemi stanęła, śmieszny książę, drań, a nie książę, kazał ją wsadzić na grzbiet konia, na którym jeździł jeden z jego masztalerzy.

PIPPA

Ja bym spadła z pewnością z galopującego konia!

NANNA

Dziewczyna umiała jeździć konno lepiej niżli otrok, a cwałowała niby paladyn. Uciekła więc z tym plugawcem³⁰⁸, który po drodze, gdy już parę staj³⁰⁹ mieli za sobą, potrafił uzyskać od dziewczyny to wszystko, co było można. Koniec historii był taki, że po dwudziestu dniach książę miał jej po uszy i pewnego wieczoru za to, że ośmieliła się przymówić jednym ostrym słówkiem pokojowcowi, otrzymała przyrzeczoną i spodziewaną zapłatę, to jest całą chmarę razów kijem; po tygodniu jaśnie pan książę wypędził ją jak psa; poszła, tak jak stała, w starej sukience z żółtego aksamitu i w czepku nocnym. Nieszczęśliwa dziewczyna wpadła potem w ręce młodych lajdaków, którzy dojeżdżali ją, co się zowie! Gdy się okryła krostami, jakie jej książę dał w podarunku — nawet pies jej nie chciał powąchać i tylko zamtuz był jej pocieszycielem.

PIPPA

Niech będzie błogosławiony!

NANNA

Słyszałam, że towarzyszki zachwycały się, gdy mówiła; cnota, jaką przyniosła z sobą ze dworu, nadała burdelowi charakter klasztoru. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości — cnota zdołająca kurwy błyszczyci w zamtuzie jaśniej, niż błyszczyci ksiądz w najpiękniejszej szacie, gdy odprawia swą pierwszą mszę.

Zdrada, Krzywdy, Kobieta
"upadła"

³⁰⁴k'temu a. ku temu (daw.) — do tego. [przypis edytorski]

³⁰⁵paż — chłopiec ze szlacheckiego rodu służący na dworze. [przypis edytorski]

³⁰⁶liberia — oficjalny strój służby. [przypis edytorski]

³⁰⁷sparzyć się — odbyć stosunek płciowy (zwykle w odniesieniu do zwierząt). [przypis edytorski]

³⁰⁸plugawiec (daw.) — osoba budząca wstręt zachowaniem lub wyglądem. [przypis edytorski]

³⁰⁹staja (daw.) — dawna miara długości. [przypis edytorski]

PIPPA

Jeśli cnota jest piękną rzeczą między kurwami, to czymże jest ona między dziewczycami?

NANNA

Jest boginią bogiń, słońcem słońc, cudem nad cuda!

PIPPA

O cnoto szlachetna, o święta cnoto!

NANNA

Posłuchaj teraz, jak okrutnym był pewien człowiek, znany na tysiące mil od Calicut³¹⁰; wyjmuję tę historię prosto z garnka, dlatego też będzie ona jeszcze ciepła, całkiem ciepła. Znamienity ten pan zauważył trafunkiem³¹¹ młodzianką dziewczynę, siedemnastolatkę, jak wychylała się lewym bokiem z okna domku, który jej matka odnajmowała — dziewczyna była o wiele piękniejsza niż sześć najpiękniejszych cór Italii razem wziętych; włosy jej były tak złociste i jasne, że na ich widok serce mogło zgorzeć w piersiach. Patrząc na jej wdzięk i dworność, skonać można było z zachwytu. Trudno także, wierząc³¹², wypowiedzieć, ile uroku dodawała jej słodycz, jaką ją los obdarzył. Nędza, która ją odziała — jeśli się nie mylę — w sukienkę z brunatnej wełny, przybraną żółtą lamówką, lepiej oddawała całą wdzięczną postać tej osobki, niż to uczynić by potrafiły strzępione i jeszcze raz strzępione aksamity, sukna i materie jedwabne, haftowane perłami, jakie noszą królowe. Przyznać trzeba, że piękność jej kształtów nie doszła jeszcze do szczytu, a to dlatego, że dziewczyna żyła w niedostatku; rzadko jadła i piła do syta i nigdy prawie się nie wysypiała. Najwięcej uderzała w niej skromność i jakby wstydlivość, malująca się zawsze na jej obliczu, czy to, gdy się pokazywała w oknie, czy też, gdy stała w progu domku. Nasz przyjaciel tak bardzo poddał się urokowi dziewczyny i tak począł za nią szaleć (niech mi Jego Wysokość wybaczy to słowo), że nie mogąc zaznać ani chwili spokoju, zaczął się rozglądać za stręczycielami; znalazł ich bez wielkiego trudu dzięki sławie imienia i bogactwu swej odzieży, którą co dzień zmieniał — te zmiany są przynętami, za pomocą których łapie się głupców. — Widzę, że się mnie o coś oczami pytasz. Mój pan zwąchał się z niejaką Łucją, przyjaciółką Angeli (tak się nazywała ta cnotliwa dziewczynka), i chociaż pewna jestem, że i ją oszwabił³¹³, załóżmy jednak, że między nimi nic nie zaszło! Całował ją, brał ją za rękę, przyrzekał jej złote góry, i aby ją sobie jeszcze więcej zjednać, dał jej słowo, że będzie ojcem chrzestnym jej jedyne go synka. Łucji paliło się pod nogami, tak jej pilno było; oczarowana przez tego jegomościa, bardzo prędko potrafiła zjednać sobie siostrę Angeli, która popełniła wielki błąd, słuchając namów i przyrzeczeń. Niewiele czasu upłynęło i ślub już naznaczony został.

Podstęp, Okrucieństwo,
Męczyzna

PIPPA

Jestem pewna, że nikt by mnie tak prędko nie złapał.

NANNA

Nie bądź taka pewna. Nawet święta Petronela³¹⁴ nie oparłaby się namowom siostrzyczki, która ci co dzień do głowy kładzie rozkosze i szczęśliwość, jakie na cię czekają. Powiedz sama, która z nas nie podniosłaby spódnicy, gdyby jej tak w kółko pletli: „To najlepszy, najmiłszy, najładniejszy i najszlachetniejszy człowiek pod słońcem; kocha cię, ubóstwia cię i sam powiedział, że jeden pukiel twoich włosów, że jedno twoje oko więcej ceni niż wszystkie skarby świata, przysięga, że jak tylko się dowie, że go nie chcesz, zostanie pustelnikiem”.

³¹⁰Calicut — nazwa w polskim tłumaczeniu jest nieco myląca, wskazuje bowiem jedynie na miasto w Indiach. W oryginale: Caligutte, słowo oznaczające w dialekcie z Tarquinii (*caligutte*) bardzo odległe miejsce fikcyjne (znane jest powiedzenie „Jedź do Caligutte, na kolację z księżycem!”). Termin bywa w tym dialekcie stosowany również w odniesieniu do indyjskiego Calicut, jednak polszczyzna nie oddaje w tym przypadku gry słów. [przypis edytorski]

³¹¹trafunek (daw.) — traf, przypadek. [przypis edytorski]

³¹²wierę (starop.) — zaprawdę, zaiste; słusznie. [przypis edytorski]

³¹³oszwabić (posp.) — oszukać. [przypis edytorski]

³¹⁴święta Petronela — wł. męczennica, patronka Rzymu i podróżnych, wzywana także w przypadku gorączki. [przypis edytorski]

PIPPA

I dziewczyna uwierzyła?

NANNA

Niech Bóg cię strzeże i odsuwa od twoich boków ostrogi takiego jak ten rajfura. Przekonałaś się, czy należy mu wierzyć czy nie. Siostry, sąsiadki, nadzieja na bogactwo... a niechże to wszystko!...

PIPPA

Powiedzcie mi, nim od nowa opowiadać poczniecie, zali nie było takiego wypadku, że się ktoś przez nas stał mnichem?

NANNA

Niechże ich franca zeźre! Wieszają się w słowach, trują się w przysięgach i płaczą ze śmiechem nad tymi, które im wierzą. Robią czasem miny, jakby się chcieli zakatrupić jednym pchnięciem sztyletu, jakby się wybierali na dach, żeby się z niego rzucić, lub jakby chcieli się pójść utopić; udają, że odchodzą gdzieś daleko, skąd żadne słuchy o nich nie dojdą; zwłaszcza chciałabym, żebyś mogła ich zobaczyć, jak z postronkiem³¹⁵ na szyi kłękają przed naiwnymi dziewczynami, jak skamlą i szlochają. Ach, wy kurwiarze zatraceni! Gotowicie nawet walić łbem o ścianę, byleby w nas wmówić to, co wam się podoba!

PIPPA

Trzeba się mieć dobrze na baczności!

NANNA

Powróćmy do wesela! Turkawkę wyciągnięto z łóżka i zaprowadzono ją do pewnej znamienitej damy, matki chrzestnej galanta; siostra nieboraczki sama ją popchnęła w jego ramiona. Oczywiście zalotnik zaklął się na wszystkie świętości, że wszystko w tajemnicy zachowa!

PIPPA

No i co? Wydało się?

NANNA

Gdyby się nie wydało, to jakżebym o tym uznać³¹⁶ mogła? Trębacze, dzwonnicy, kuglarze na *theatrum*³¹⁷, trybunał de la Rota³¹⁸, śpiewacy uliczni, wszędzie i u wszystkich przedziej się jaki sekret dochowa niż u tego błazna. Gdyby mógł, to by i psu z kulawą nogą opowiadał to samo, co trąbił bez ustanku każdemu, kogo spotkał: „Nie mówcie nic do mnie — jestem w raju: mam dziś u siebie w domu dziewicę, powiadam wam, ósmy cud świata, krew i mleko... zakochana we mnie po same uszy. Jutro zapewne będzie nasz ślub, bo akurat dzisiaj jej matka ma złożyć wota³¹⁹ w kościele Świętego Wawrzyńca za Murami³²⁰”. Ale to wszystko nic jeszcze — jak mówią Hiszpanie — w porównaniu z *Te Deum Laudamus*, jakie jej zaśpiewał, gdy ją ujrzał uwieszoną u swej szyi; brały go takie same drgawki, jak byka, co widzi jałówkę.

PIPPA

Zaliż mu te drgawki przykreść sprawiały?

NANNA

Języka w gębie przez nie zapomniał i nie wypowiedział tych wszystkich łgarstw i przyrzeczeń, jakie już miał dla niej przygotowane. Ta głupia gęś tymczasem obmacywała jego kaftan z brokatu, haftowany ciężkim złotem, spodnie z tkaniny srebrnej i podrzucała ogromny łańcuch złoty, jaki ów galant nosił na szyi — wyglądała przy tym jak jeden

³¹⁵*postronek* — mocny, gruby sznur. [przypis edytorski]

³¹⁶*uznać* — tu: dowiedzieć się. [przypis edytorski]

³¹⁷*theatrum* (łac.) — teatr, przedstawienie teatralne. [przypis edytorski]

³¹⁸*trybunał de la Rota* — Trybunał Roty Rzymskiej (łac. *Tribunal Rotae Romanae*), jeden z trybunałów w Kurii Rzymskiej. [przypis edytorski]

³¹⁹*wotum* — przedmiot wieszany na ołtarzu w konkretnej intencji. [przypis edytorski]

³²⁰*kościół Świętego Wawrzyńca za Murami* — bazylika mniejsza i kościół parafialny w Rzymie. [przypis edytorski]

z tych dzikusów, co to nigdy nie widział mniszego habitu albo kurty³²¹ z sukna rzymskiego i który, mimo że go ze wszystkich stron ludzie gniotą i popychają, przecież zawsze jakoś potrafi się dostać do klechy rozdającego świece, aby chociaż pogłaskać i pomacać jego stulę z podłego aksamitu. Ogień rozpalil się w ich piersiach i dziewczyna, która nie miała najmniejszej plamki ani zmayı na sobie, skoro już poczuła się bliską tak dostojnego pana, zaczęła sobie wystawiać, że... Nagroda za jej dobroć taka była, że diabeł schwycił za łeb ukochanego, który niezadowolony z tego, że miał trzy ćwierci, zapragnął całego jabłuszka dla siebie i w ten sposób dowiódł, że rację ma przysłowie, co powiada, że kto chce za dużo, ten wszystko traci.

PIPPA

Dobrze mu tak.

NANNA

Masz rację! Aby już tę historię skończyć, muszę ci powiedzieć, że nasze dziewczątko miało narzeczonego, jak ci już kiedyś o tym mówiłam. Był to prawdziwy nicpoń, który kochał się w jednej z sióstr dziewczyny; potem zaręczył się z ową młodką, o której mówię, ale nie spieszył się wcale, żeby jej wsunąć obrączkę na palec i do swego domu ją wprowadzić. Chodziły słuchy, że wprzód, nim się z nią ożeni, chciał koniecznie zadowolić z nią swoje chuci³²², jak to teraz bardzo często się dzieje. Mogłabym ci pokazać niejedną dziewczynę, która się dała wziąć na taki fortel; gdy się potem zalotnik nasyci, puszcza biedaczkę kantem, nie zostawiając jej nawet kawałka chleba. Tym razem rzecz miała koniec zupełnie nieoczekiwany i nasz jegomość, umierający z miłości, wymyślił wcale niegłupi koncept, którego bezczelność na pewno by nawet mediolańczyka albo i mantuańczyka przyprawiła o rumieniec wstydu.

PIPPA

Rozumiem.

NANNA

Postanowił mianowicie zmacić przezroczą³²³ wodę narzeczeństwa, aby potem móc spokojnie wziąć ślub ze swoją lubą. Postępował więc tak, aby naręczony, dowiedziawszy się, że jego przyszła żona jest na poły kurwą, a na poły uczciwą dziewczyną, wyrzucił ją za drzwi. Udałoby mu się wszystko jak najlepiej, gdyby nie to, że jednak przyszły mąż znaczył dla dziewczyny więcej niż kochanek: nie powiem, żeby go wołała od swego galanta, bo gdyby go nie kochała, to by mu nie przypięła rogów, jednakże lęk przed kijem matki to sprawił, że stanęła po stronie męża. Galant przez całą noc bredził o tej materii, a rano posłał po tego matolka, przyszłego męża swej lubej, i wyjaśnił mu całą sprawę, nic nie zatajając. Chcąc go więcej oświecić, zdradził mu aż do najmniejszego znamienia te wszystkie tajemnice, jakie jego przyszła żona kryła pod koszulą. Napomknął mu także, że są już ze sobą po słowie; dalej wspomniął o upominkach, jakie dawał panience, i zaczął je wyliczać jeden po drugim. Nieszczęśliwy naręczony, jakby go szlag trafił; był martwy, choć stał ciągle na nogach; wyciągał szyję i przypominał mocno naszą małpę robiącą grymasy, potem jakby skamieniał, pogrążywszy się w swe myśli, i odpowiadał zupełnie ni przypięł, ni przyłatał: „Jak? Co?”. Mówił zamiast tak — nie, zamiast nie — tak, przewracał oczami jak nieprzytomny, wzdychał ciężko i opuszczał głowę na piersi. Na koniec, drżąc z zimna, a raczej z zazdrości, zdołał wykrztusić kilka słów i z miną człowieka, którego prowadzą pod szubienicę, rzekł: „*Signore*³²⁴, jak na mój młody wiek, zostałem dość ciężko doświadczony, ale przez pamięć na chrzest święty — tu, podniósłszy rękę, wskazał na wierzchołek swej czaszki — przysięgam, że jej więcej nie chcę, że już nie jest ona moją naręczoną, a kto powie inaczej, ten skłamię”. Galant zerwał się na te słowa i rzekł: „Jesteście jednym z ludzi, jakich coraz mniej jest teraz na świecie: honor, o który dbacie, więcej jest wart niż to całe miasto. Nie zabraknie Wam kobiet, już mnie to pozostawcie!”.

Ślub, Dziewictwo,
Męczyzna, Pozycja
społeczna, Szlachcic

³²¹*kurta* — obszerna kurtka. [przypis edytorski]

³²²*chuć* — pożądanie seksualne. [przypis edytorski]

³²³*przezroczny* (daw.) — przezroczysty. [przypis edytorski]

³²⁴*Signore* (wł.) — pan, panie! [przypis edytorski]

PIPPA

Zaliż udało mu się nabrać nieboraka?

NANNA

Pod wpływem wściekłości, w jaką wpadł z powodu takiego sprawowania się swej przyszej, udawał fałszywą radość i ciągle mówił do siebie, że powinien panować nad sobą. Nie wiedząc sam, jak i kiedy zaszedł do domu tej, która mu przyprawiła rogi, domyślasz się, że mimo wszystko rzekł jej to, co by jej każdy inny na jego miejscu powiedział. Ale lzy nieszczęśliwej, jej krzyki i jej przysięgi sprawiły na nim wreszcie takie wrażenie, że zmiękł i przyniósł jej nawet świeżych jaj, aby się pokrzepiła; ona zaś padła na łożę i już, już zdawało się, że chce się przejechać na tamten świat. Ponieważ ów szlachcic dowiedział mu, że ją posiadał przed nim, a ten osioł mu uwierzył, więc matka panienki nagle wpadła na niego prosto z mostu, wołając: „A to dobre sobie, chyba sam wiesz najlepiej, czyś ją brał jako dziewicę czy nie?!”. Teraz nasz młodzian zamilkł, jak gdyby wielką rzeczą było zwęzić przyrodzenie i tak uczynić, żeby z niego krew poszła.

PIPPA

Samiście mnie przecież uczyli, jak to się robi.

NANNA

Więc już ci o tym ani słowa nie powiem. Ów pożeracz chleba i winogron tak się wbił w pychę, że ma za rywala szlachcica, iż ani myślał się z dziewczyną rozstawać, zabrał ją do siebie, sprawił³²⁵ wesele i tak ją potem obłapiał, że jedną nogą był ze zmęczenia na tamtym świecie. Sprzedał potem kilka swoich gałganów i sprawił sobie nowe szaty, aby ona kochała go równie mocno, jak on ją.

PIPPA

Jednym słowem, wyjawiwszy całą historię narzeczonemu, to tylko sprawił, że ów połączył się na zawsze z ukochaną.

NANNA

Całe to szczęście nie trwało długo, bo najczęściej, a właściwie zawsze, gdy mężczyzna bierze za żonę kobietę z miłości i bez wiana, rzecz się źle kończy. Namietność mężczyzny, który ugania się za kobietą z szalonej miłości, podobna jest do ognia w takim kominku, co to robi tyle hałasu, że Tyber³²⁶ by się wystraszył, a daje się ugasić dwoma kociołkami wody. Koniec końców kobiety poślubione z miłości nie mają nigdy chwili czasu; o byle co spotykają je wyrzuty, uderzenia pięścią, kopniaki albo nawet kije, gęste jak grad; zamyka się je w komnacie, skazuje się je na siedzenie w domu, nie uważa się nawet, by były godne pójścia do spowiedzi, a niech Pan Bóg broni, żeby się ośmieliły wyjrzieć przez okno. Jeżeli takie jest ich życie, nawet wówczas, gdy są bez winy, cóż dopiero czeka kobietę, jeśli mąż zna jej sprawki z dawnych czasów?...

PIPPA

Zaiste³²⁷! Nie lza³²⁸ jej zazdrościć!

NANNA

Myślę właśnie w tej chwili o oszustwach, jakich się dopuszczają mężczyźni, zupełnie jak rajfurzy, kiedy sobie powiedzą, że muszą usidlić jakąś niezdobytą białogłową. Tylko durnie twierdzą, że my, kobiety, umiemy udawać, jak nikt na świecie. Przypatrz się takiemu, co na białogłowy poluje. Oto stoi na przykład w kościele oparty o ambonę, a całym ciałem przechyla się w stronę tej, którą by chciał pochłonąć wzrokiem — jakbym słyszała jego westchnienia, które wydobywa ze swej torby myśliwskiej, napelnionej kłamstwami. Przyszedł sam, aby pokazać, że jest człekiem dyskretnym i że nie szczędzi trudów, chcąc zwrócić na siebie spojrzenia tej, którą pragnąłby złapać na wędkę. Puszczając do niej od czasu do czasu oko, podnosi przy tym głowę, spogląda na niebo i zdawa się³²⁹, że mówi: „O Panie, umieram przez tę kobietę, którą Twe ręce wszechmogące stworzyły”.

³²⁵sprawić — tu: wyprawić. [przypis edytorski]

³²⁶Tyber — rzeka przepływająca przez Rzym. [przypis edytorski]

³²⁷zaiste (daw.) — doprawdy. [przypis edytorski]

³²⁸nie lza (daw.) — nie trzeba. [przypis edytorski]

³²⁹zdawa się (daw. forma) — dziś: zdaje się. [przypis edytorski]

Kobieta, Mężczyzna,
Miłość, Małżeństwo,
Zazdrość, Przemoc

Potem opuszcza głowę, obraca oblicze ku swojej ofierze, a wtedy trza³³⁰ widzieć te głębokie spojrzenia, jakie potrafi wydobywać z dna swojej obludy. W tym trakcie ukazuje się jakiś ubogi; nasz jegomość powiada do swego pokojowca: „Daj mu jednego juliusza³³¹”. Sługa daje, ile pan kazał.

PIPPA

Dlaczego nie dał *quattrina*³³²?

NANNA

Aby się wydać szczodrym i aby dowieść, że go stać na taki wydatek.

PIPPA

To ci sztuczka!

NANNA

Niech ci się nie zdaje, że w przytomności³³³ tej, na którą są zastawione sidła, pozwolili sobie taki pan na głośniejsze słowo albo na wyniosłą minę. Skądże znowu! Ze służą rozmawia jak z przyjacielem, a to wszystko w tym celu, żeby wykazać łagodność swego przyrodzenia³³⁴, żeby się nie zdradzić ze swą wstrętną brutalnością i głupotą.

PIPPA

Psy prawdziwe!

NANNA

Czy wiesz, że na wagę złota potrafią kupować ukłony przechodniów?

PIPPA

Cóż im te ukłony za profit przynieść mogą?

NANNA

Liczą, że ich bogini zapisze im je na dobro; dowie się przecież, że nasz pan jest człowiekiem powszechnie szanowanym... I podczas gdy taki czcigodny jegomość oddaje ukłon skinieniem głowy, wycina sobie na twarzy nożycami fałsz minę, która mówi najwyraźniej: „O pani, wynoszę Was ponad wszystko na świecie”.

PIPPA

A to ci sztukmistrze!

NANNA

Gdy rozmawiają z innymi kobietami, a w towarzystwie znajduje się ktoś, przez czyje pośrednictwo pragną lubego celu osiągnąć, wtedy stają się w rozmowie ujmujący wielce, na podobieństwo ludzi, którzy chcą od razu pozyskać sobie naszą przyjaźń; w samym środku gawędy taki pan zrywa się nagle z miejsca i wychodzi do przyległej komnaty, tak aby białogłowy miały sposobność rozwodzić się nad jego zaletami.

PIPPA

No, i bądź tu jeszcze kobietą...

NANNA

Gdy już opuszczają to miejsce, gdzie się im wydawało, że się ich raj mieścił, wtedy mówią do każdego, kto tylko ich słuchać zechce:

„Co za ohydna dziewczka! Diabeł by się takiej kobiety przestraszył”.

Potem na takie kpinki się puszczają:

„Dziś rano na mszy miałem rozkosz nad rozkosze: na nabożeństwie była *donna*³³⁵ taka i taka; myślała, że konam z miłości do niej! A to kurwa tłusta, a to bydlę zatracone! Niech się tylko dostanie w moje ręce! Wydobędę z niej ostatni grosz, jaki ma przy duszy”.

³³⁰trza (daw.) — trzeba. [przypis edytorski]

³³¹juliusz — nazwa ówczesnej monety o wartości większej niż *quattrina*. [przypis redakcyjny]

³³²quattrino (wł.) — moneta wł. używana od średniowiecza. [przypis edytorski]

³³³przytomność (daw.) — obecność. [przypis edytorski]

³³⁴przyrodzenie (daw.) — tu: natura, charakter. [przypis edytorski]

³³⁵donna (wł.) — panna, dziewczyna, [ale również: kobieta, dama (w oryginale: *madonna*); red. WL]. [przypis redakcyjny]

PIPPA

Bardzo pięknie, bardzo pięknie, nie ma co gadać...

NANNA

Widzisz, gdy jakaś kurwa obgaduje tego albo tamtego, to jest przynajmniej wytłumaczona: robi to dlatego, żeby się jednemu albo drugiemu przypodobać, ale na co mogą się przydać mężczyźni plotki, które po całym mieście rozsiewa i którymi szkaluje biedną kobietę?...

PIPPA

Niechaj nogi połamią!

NANNA

Stąd wynika, że jeśli chcesz skubać, a nie być skubaną, to powinnaś być ostrożna. Właśnie mam ci zamiar opowiedzieć o pewnym kapcanie³³⁶, który kazał, że tak powiem, otrąbić na wszystkich rogach, że szuka młodej dziewczyny od osiemnastu do dwudziestu lat najwyżej i że dałby jej zaznać wszelkich przyjemności życia, których sam używa, gdyby dziewczyna była z tych, co to prócz urody mają jeszcze trochę dworności. Wtedy zrobiłby dla niej... — krótko mówiąc — dawał do zrozumienia, że po pewnym czasie gotów byłby się z taką panienką ożenić. Gdy się rzecz rozniosła, rajfurki puściły się na poszukiwania i pukając to do tych, to do tamtych drzwi ledwie dech mogły złapać, tak były zmęczone od prędkiego latania. Każda dziewczyna nadymała się jak paw, każda myślała, że ją, a nie inną *signore* wybierze, toteż wszystkie przywdziały nowe szatki, czy to własne, czy też wypożyczone po tyle i tyle na dzień, założyły nowe kołnierzyki, wdziały najróżniejsze fatalaszki i z miną jak najbardziej skromną ruszyły w drogę za swoją przewodniczką. Dopuszczone przed oblicze Jego Wielmożności, dziewczyny kłaniały się nisko, potem siadały na uboczu, rzucając tylko czasami okiem w stronę wielkiego pana, który czesał sobie tymczasem brodę grzebykiem z kości słoniowej i żartował z pokojowcem, co szczotką muskał leciutko kaftan swego pana, jego pantofle i aksamitne spodnie. Gdy się te zabiegi miały ku końcowi, ów pan dawał lokajowi klapsa w kark, leciutko, leciutko, aby owa biedaczka, co przyleciała, by się stać jego małżonką, mogła z tych figlików osądzić, co to za miły człowiek i jak łagodnego jest przyrodzenia.

Mężczyzna, Podstęp

PIPPA

Zdaje mi się, że docieramy do sedna sprawy.

NANNA

Pod koniec, dając pokój tym głupstwom, mój pan wyprasza wszystkich z wyjątkiem staruchy i tej, która jest już pewna, że ma rybę na haczyku. Brodacz siada między obiema i zaczyna opowiadać, co ma na sercu — że mu się niby dziewczyna bardzo podoba, ale że nie chciałby związać się z krnąbrną ani z takim lekkoduchem, co to po dwóch dniach mu powie: „Chcę iść do domu i proszę o moją należność”. Na te słowa starucha zrywa się i krzyczy: „Jaśnie Panie, ta dziewczyna jest tak delikatna jak źdźbło trawy najlżejszej, jak ryba bez ości, a kto tylko jej pokoszkuje, temu się w ustach rozpułynie. Jeżeli ją Jaśnie Pan weźmie, to inni, co szukają dobrych i ładnych dziewcząt, mogą machnąć ręką — nie znajdą takiej drugiej. Jeżeli mi pan nie wierzy, to proszę się spytać wszystkich w okolicy, przecież nie było człowieka, który by nie płakał, słysząc, że ta dziewczyna z naszych okolic wyjeżdżała”.

PIPPA

Starucha umiała dobrze ją zachwalać.

NANNA

Tak mniej więcej mówiła ta miła kobiecina. Przez ten czas nasz jegomość laskotał palcem sutki dziewczyny i w pewnej chwili z trochę przebiegłym uśmiechem rzekł: „Czy aby jesteś zdrowa, panienko? Czy nie masz świerzby albo jakiej innej choroby?”. Starucha odpowiedziała za młodkę: „Proszę bardzo, na Boga proszę, Jaśnie Panie, rozbierzcie ją. Ona miałaby mieć świerzbę, ona miałaby być chora!... Ha, ha! Jest zdrowa jak karp, a jej ciało więcej się boi brudów niż ona sama świństw i sztuczek złodziejskich. Zapewniam

³³⁶kapcan (daw.) — biedak. [przypis edytorski]

Jaśnie Pana, że cyrklem można by mierzyć jej kształty. Jest w sam raz dla pana — tak samo jak trójnóg jest w sam raz dla kociołka, w którym się czarninę³³⁷ gotuje, przecież was nie zmuszam, nie namawiam, żebyście ją wzięli, i nie chcę nic zrobić z lekkiej ręki, broń Boże, ja, Jaśnie Panie, nie jestem dzisiejsza, jużem z niejednego pieca chleb jadła i sroce spod ogona nie wypadłam. Umieję łączyć po dachówkach i gzymsach bez trzewików na nogach!”.

PIPPA

Co za dziwna mowa.

NANNA

Jest to mowa z jej stron... Przyznaj sama, że jak się takiej mowy słucha, to zupełnie jakby się słuchało dawnych piosenek, tych, co to w nich wszystko jasno jest wyłożone!

PIPPA

Dobrze mówicie, mateczko!

NANNA

Przekonasz się, moja kochana, że niedługo wrócimy do dawnej mowy, tak jak już wróciliśmy do dawnej mody w ubraniach. Niech kto, co chce, gada, ale przecież wąskie rękawy wykurzyły do wszystkich diabłów szerokie. Pantofle nie są już tak wysokie jak szcudła; tak samo i ludzie, co naprawdę umieją rozmawiać, nie chcą już tak pleść trzy po trzy, jak się to dawniej zdarzało, zrozumieli bowiem, że takie próżne gadanie na nic się nie zda, chyba tylko na to, żeby je dać świniom do koryta, zamiast pomyj; pomyśleć tylko, co za banialuki, jakie głupstwa i bzdury te gaduły napleść potrafią. Ale dajmy temu wszystkiemu spokój! Ów szlachcic zaczął się pomalutku, powolutku dobierać do dziewczyny, a zwróciwszy się do staruchy, rzekł: „Matko, jeśli zezwolicie, to ta panienska zostanie tutaj z moją siostrą”. Powiedział to dosyć głośno, tak by owa rzekoma siostra mogła jego słowa usłyszeć; siostra wylazła z kąta, wzięła rajfurkę za rękę i dotąd ją prosiła, aż się kobiecina zgodziła na pozostawienie swego towaru; ugłaskana potem kilku słowami wyniosła się, a ta mała głuptaska, nasyciwszy dobrze ogiera, poszła wkrótce tam, skąd przyszła; na pożegnanie dał jej ów szlachcic parę dobrych słówek: że się nią zajmie, że jej da znać, że już zrobi, co do niego należy...

PIPPA

Co za świństwo, żeby nawet jej nie zapłacić!

NANNA

Wiesz, Pippo, do czego był podobny dom tego łobuza, gdy się rozeszła wiadomość o jego wielkich zamiarach wobec tej dziewczyny, która by chciała z nim wyjechać?

PIPPA

Skądże bym miała wiedzieć, mateczko?

NANNA

Do placu Navona³³⁸, gdy się na nim odbywa targowisko końskie; jak te szkapy, stojące na rynku z pięknie zaczesanymi grzywami i zaplecionymi ogonami, wyczyszczone, z wyglansowanymi³³⁹ siodłami, ze strzemionami gotowymi do zamiany na każdą nogę, z równo ułożonymi cugłami i wyświeconymi wszystkimi częściami metalowymi uprzęży, jak te szkapy, powiadam, wyglądały te biedne stworzenia — panienki; każda wykrygowana, ile się tylko dało, wystrojona w sukienki swoje własne albo w cudze; każda w łożu i poza łożkiem robiła, co mogła, żeby tylko pozyskać sobie tego pana, u którego chciała pozostać. A tymczasem tego hycła³⁴⁰ toczył najokropniejszy szankier³⁴¹ francuski, jakiego kiedykolwiek wielki pan posiadał. Nie przeszkadzało mu to jednak wcale, tak że pakował swój korek do każdej szyjki, że swoją miotłą przeczyszczał wszystkie kominy i że każdej

Mężczyzna, Choroba,
Krzywdą, Ciałem, Pożądaniem,
Kobieta

³³⁷czarnina a. czernina — czarna polewka, tradycyjna polska zupa z rosółu i krwi; w oryginale: *migliaccio* (wł.), słodka potrawa, która w niektórych regionach może jednak zawierać dodatek krwi. [przypis edytorski]

³³⁸plac Navona — historyczny plac rzymski, słynny przede wszystkim z powodu fontanny Czterech Rzek. [przypis edytorski]

³³⁹glansować — nadawać połysk. [przypis edytorski]

³⁴⁰hycel (pot.) — nicpoń, hultaj. [przypis edytorski]

³⁴¹szankier — wrzód spowodowany chorobą weneryczną. [przypis redakcyjny]

panience zapuszczał jakby pętlicę³⁴² śmiertelną, na której oby jak najprędzej sam zawisł; po jednym, dwóch, trzech albo najwyżej czterech dniach nasz wielki pan z wielkim chorobskim wyrzucał dziewczynę za drzwi i mówił: „Ta jest za mądra, tamta źle wychowana, a owa jak tyka”. Jednej miało śmierdzieć z gęby, druga pozbawiona była wszelkiego wdzięku. Ale każdą ładną czy brzydką, mądrą czy głupią obdarzał okrutną spuścizną swego chorobskiego i każdej dawał dobrą część swoich wrzodów, swoich szankrów i swojego łamania po kościach — taką miały zapłatę! A jego choroba była tak pięknie rozwinięta, że po krótkim czasie panienkom zaczęły wypadać włosy na głowie, pod pachami, między nogami i nawet im brwi wychodziły, powiadam ci, tak im te włosy wychodziły, jakby kto wziął i kapłona³⁴³ w wrzątku oskubał — po pewnym czasie zostały wszystkie bez jednego zęba w ustach, biedne, biedne stadko zbłąkane... Teraz już wiesz, co potrafią mężczyźni, wiesz czy nie wiesz?

PIPPA

Zdaje mi się, że mają szyje tylko po to, żeby im głowy łatwiej było odrąbywać. Gdyby na torturach ostatni dech puścili, ich skóra przydałaby się na latarnie, a z ich piszczeli dałoby się może zrobić flety. Mówię naturalnie o tych łotrach, co popełniają podobne zbrodnie; nie mam wcale na myśli innych, którzy od takich nikczemności są dalecy.

NANNA

Dobrze mówisz. Dotychczas dałam ci skosztować tylko serwatki³⁴⁴, opowiadając o psotach psotników; poczekaj, teraz uraczę cię śmietaną; uważaj, abys sobie moje słowa dobrze w pamięć wraziła. Postaram się otworzyć wszystkie zasuwki w drzwiach mojej pamięci, chcę bowiem, aby drzwi stanęły szeroko otworem i żeby było widać do ostatniej nitki tę sukienkę, jaką zdejmuję z prawdy, aby ci ją właśnie przedstawić zupełnie nagą, nagą, nagusienką.

PIPPA

Słucham was, mamo.

NANNA

Nie dziwota³⁴⁵, że tak osobliwie mówię. Czasami, gdy sobie przypomnę ułamki naszej mowy, bardzo mi smutno na duszy. Odkąd z naszych stron się wyniosłam, zapomniałam na śmierć jędrnych słówek tokańskich. Stara rajfurka, która rozmawiała z owym kpiarzem, faworytem księcia czy też samego króla, tak żywo przypomniła mi naszą dawną mowę, że miałam ochotę wypłuć język, byleby umieć tak pluć, jak to dawniej było w obyczaju. Nie uważaj mnie za starą nudziarę, dlatego że tak często wracam do sprawy mowy, chodzi o to, że tutaj, w Rzymie, coraz trudniej jest żyć: na każdym kroku spotyka się różne dworne małpy, które przy łada okazji wygadują niestworzone rzeczy; chociaż ci mówiłam, że więcej ukontentowania miałam, pchając talary do mieszka, niż zbierając piękne słówka, przecie jednak byłabyś zachwycona, gdybym się chciała górnio wyrażać. Wiem, że w wielu wypadkach posługiwałam się wzniosłymi zwrotami, a mianowicie, gdy opowiadała o lamentacjach³⁴⁶ *signory* opuszczonej przez barona: częściowo sama je ułożyłam, częściowo znalazłam je na pamięć, nie znaczy to jednak, abym nie wiedziała, jaka jest różnica między pakułami i paczesią³⁴⁷, między kasztanem gotowanym i kasztanem w skorupie, między łożiną³⁴⁸ i sitowiem. Nie powiesz także, że nie wiem, co to jest rączka u drzwi, co klin u balii, co motek przedziwa³⁴⁹, co kromka chleba, co koszyk wisien, co dzban oliwy, co poduszeczka pod głowę, a co podszewka; co to jest graca³⁵⁰ ogrodowa, tyczka w winnicy, co grono winogrodu³⁵¹; wiem także, że żuraw u studni i żuraw, co lata w powietrzu, to nie jedno i to samo. Ludzie dziwiliby się pewnie mocno, gdyby słyszeli,

Słowo, Pozycja społeczna

³⁴²*pętlica* (daw.) — pętla. [przypis edytorski]

³⁴³*kapłon* — kastrowany kogut. [przypis edytorski]

³⁴⁴*serwatka* — płyn pozostający po przeróbce mleka na ser. [przypis edytorski]

³⁴⁵*nie dziwota* (daw.) — nic dziwnego. [przypis edytorski]

³⁴⁶*lamentacja* (daw.) — płacz, lament. [przypis edytorski]

³⁴⁷*pacześ* — wyczesane włókno lnu lub konopi. [przypis edytorski]

³⁴⁸*łożina* (pot.) — witki wierzbowe. [przypis edytorski]

³⁴⁹*przedziwo* — przędza. [przypis edytorski]

³⁵⁰*graca* — narzędzie do pielienia lub spulchniania ziemi. [przypis edytorski]

³⁵¹*winograd* (daw.) — winorośl. [przypis edytorski]

że znamy się na słowach i wiemy, że różne znaczenia one miewają. Znamy przecież stare i nowe wyrazy nie gorzej od doktorów³⁵². Trzeba ci wiedzieć, że prosty chłop, znający trochę tych nowomodnych wyrazów, łącznie z doktorem może uchodzić. Nie brak także głupców, co zbierają skrętnie zasłyszane słówka...

PIPPA

Lepiej opowiadajcie dalej o mężczyznach, matko! Takeście się rozpędzili, że usta wasze stały się podobne do ust przekupki. Nie wiem, po co wleźliście na wysokie gałęzie figowca, skoro się pod nim bardzo dobrze dotychczas rozmawiało. A poza tym nie uważajcie mnie za żralą³⁵³ panienkę, tylko za małą dziewczynkę...

NANNA

Niech i tak będzie; wszystko mi jedno, mam ich wszystkich gdzieś, mianowicie z tej strony, którą się dmucha na orzechy; ja swoim tyłkiem na pewno lepiej potrafię zakłaskać niż oni rękami. A więc zajmijmy się naszymi wrogami, a właściwie wrogami tych dziewcząt, które nie umieją skubać mężczyzn i nie są dość zabiegliwe³⁵⁴, aby odkładać na czarną godzinę bodaj te skrawki płótna, które nasi wrogowie każą sobie często przykrawać. Jestem zdania, że różne panienki i kurwy, które pozwalają korzystać ze swych wdzięków raczej stajennym, lokajom, ogrodnikom, tragarzom i kucharzom niż szlachcom i największym panom, mają słuszną rację. Spełniają one nie tylko czyny miłosierne, ale są kobietami ostrożnymi, pełnymi rozsądku, a nawet świętymi.

Pozycja społeczna,
Mężczyzna, Kobieta, Seks

PIPPA

Czemu tak, mamó, sądzicie?

NANNA

Dlatego że rządcy, stajenni, ogrodnicy, tragarze i kucharze, w zamian za to, co im dajesz, stają się przynajmniej twoimi niewolnikami: gotowi są w ogień dla ciebie wskoczyć albo położyć głowę pod topór, byleby ci się przypodobać; gdyby ich nawet na kawałki siekano, nie wydadzą sekretu, zresztą nikt by przecież nie uwierzył, że taki a taki sługa wielkiego pana oporządza³⁵⁵ jego miłośnicę. A poza tym ludzie tego gatunku nie są wyzwani: wymiętoszą ci prześcieradło w tym miejscu, w którym tobie, a nie im się podoba, i na tym koniec; żadnemu z nich przez myśl nie przejdzie, aby wziąć świecę do ręki i oglądać przy świetle, ile też masz zmarszczek na twarzy; żaden ci nie każe podnieść tyłka do góry, żeby ci dać klapsa w pośladek albo żeby wpić się w niego paznokciami; nigdy nie każe ci taki człowiek z gminu rozebrać się w biały dzień do naga, nie będzie cię obracał to brzuchem, to plecami do góry, nie będzie od ciebie żądał, pakując ci świder do środka, żebyś się zaczęła wiercić i wyginać albo żebyś gadała świństwa, ich chucie zwiększające; nigdy taki skromniś nie będzie na tobie leżał ze cztery godziny, tak iż później kości nie czujesz. Nikt nie każe ci przybierać jakichś wymyślnych póz, przy których trzeba się dać dziobać z podniesionymi nogami. W porównaniu z tymi historiami figura zwana „pasącą się owcą” jest słodka jak cukier, słodkie też są i inne różne figliki, o których ci wczoraj mówiłam; nieprawdaż, mówiłam ci o nich wczoraj?

PIPPA

Tak, mamó, mówiliście mi wczoraj.

NANNA

Trzeba ci wiedzieć, moja kochana, że są na świecie i takie świnię, co ci go pakują do ust.

PIPPA

Chyba zwymiotuję.

NANNA

Są inni, którzy ci ją liżą.

³⁵²doktor — tu: osoba wykształcona. [przypis edytorski]

³⁵³żraly (daw.) — dojrzały, dorosły. [przypis edytorski]

³⁵⁴zabiegliwy (daw.) — zapobiegliwy. [przypis edytorski]

³⁵⁵oporządzać — tu: dbać, zajmować się. [przypis edytorski]

PIPPA

Zdaje mi się, że już mnie womity³⁵⁶ chwytają.

NANNA

A jak nabiorą tego dobrego pełną gębą, to się jeszcze chwala, chełpią i opowiadają o tym szeroko, jakby nie było nic piękniejszego na świecie.

PIPPA

Oby na szubienicy zawisli!

NANNA

A co najciekawsze to to, że ci panowie nie zdają sobie wcale sprawy ze swego upadku; oni to przecież zrobili z nas kurwy i oni nauczyli nas tych wszystkich świństw. Cała nasza wiedza wywodzi się od jednego albo drugiego kurwiarza i kłamcą, arcykłamcą jest ten, kto ośmiela się twierdzić, że ów pierwszy, któremu przyszła chęć posłużyć się kurwą jako chłopcem, nie musiał skłonić jej do tego siłą; jasną jest rzeczą, że przekłete pieniądze oczarowały tę biedaczkę, która pierwsza odwróciła się do mężczyzny tyłem. Co do mnie (a jak ci wiadomo, zęby na mej profesji zjadłszy, stałam się jedną z największych łajdaczek), to nigdy nie zgadzałam się na takie plugawe historie, chyba że już nie mogłam dłużej opierać się memu kochankowi; gdy już mnie zupełnie otumanił, z tymi słowy się do niego zwracałam: „Ciekawam, czego ci się jeszcze potem zachce?”.

PIPPA

Ma się rozumieć, czego mu się jeszcze zachce?

NANNA

Gdybyś widziała, jak się śmieją, kiedy widzą, jak on tam włazi i wyłazi. Mdleją z rozkoszy, zwłaszcza gdy czują, że nas boli. Zdarza się, że biorą lustro, duże lustro, i najpierw każą nam najróżniejsze pozycje przybierać, a potem pozerają oczami naszą twarz, nasze piersi, ramiona, brzuch, pączek, pośladek i uda... Nie potrafię ci wcale opisać, ile rozkoszy znajdują w takich oględzinach. A ile razy się zdarza, że sprowadzają przyjaciół albo żony, żeby przez jaką szczelinę temu się przyglądali.

Seks, Erotyzm

PIPPA

Doprawdy?

NANNA

Dałby Bóg, żebym kłamała. A czy to się rzadko trafia, że za przykładem mnichów zabawiają się w „trzech szczęśliwych”. O czeluście piekielne, otwórzcie się! Otwórzcie się teraz albo nigdy! Znam takich, co nie przebierali w sposobach i tak pod koniec opętali swoje kochanki, że te pozwalały im się oporządzać w bryce, w obecności woźnicy, na drodze pełnej ludu; chcieli przy tym, aby konie pędziły galopem, a to dlatego, że podskakiwania bryki podrzucały ich ciałami i wstrząsały ich w sposób zupełnie nieoczekiwany i nigdy niepraktykowany.

PIPPA

Cóż za pomysły!...

NANNA

Inny znów umówił się ze swoją *signorą*, a było to mniej więcej w sierpniu, że poświęci mu ona dni deszczowe. Gdy deszcz począł padać, musiała się biedaczka kłaść z nim do łóżka i leżeć tak długo, jak długo trwała niepogoda. Pomyśl tylko, co to za los — czuć się jak najlepiej i leżeć w łóżku jeden, drugi i trzeci dzień, jakby się było chorą.

PIPPA

Nie wytrzymałabym.

NANNA

Czy przy tym kobieta nie może zdechnąć? O Boże, mieć ciągle na myśli przyjemność, jaką taki wielki pan ma z tego, że mu się drapie i laskocze jego grzechotkę! Cóż to za tortury: nie dać ani na chwilę zasnąć jego słowikowi i zawsze trzymać ręce przy jego

Kobieta "upadła", Praca

³⁵⁶womity — wymioty, torsje. [przypis redakcyjny]

gniazdku. Niech mi jedna z tych prześladowanych kurew powie, czy są na świecie takie pieniądze, które by mogły wynagrodzić naszą brudną i śmierdzącą profesję? Nie mówię tego, moja córko, aby ci to wszystko obrzydzić, przeciwnie, pragnę, żebyś sobie w każdej sprawie umiała dawać radę i to lepiej niż inne, poruszam te plugawe rzeczy tylko dlatego, żebyś wiedziała, iż otrzymujemy naszą płacę w zamian za naszą cześć, którą nam nędza zabrała. Gotowam oddać duszę diabłu, jeżeli prawdą jest, co mówią o nas, żeśmy się urodzili po to, aby żadnemu mężczyźnie nie dotrzymywać wiary; prawda, nie jesteśmy nikomu wierne, ale dla jakiej przyczyny miałyby być inaczej? Czy jesteśmy mniej kobietami przez to, że się kurwiarską profesją paramy? Kurwa jak każda białogłowa nie dotrzymuje wiary ani ślubów! Zło tkwi w tym, że wy, panowie mężczyźni, nie umiecie trzymać języka za zębami, że plotkujecie jak krawcy, podczas gdy my jesteśmy milczące jak gracze w szachy; za byle błahostkę dajemy i odbieramy. Wynika to stąd, że doprawdy same nie wiemy, co nam najbardziej odpowiada. Jedni mówią, że pieniądz jest dla nas wszystkim. Ale to nieprawda, to niesprawiedliwość! Mężczyźni są skąpsi od nas. Na czubku nosa możesz wyliczyć kobiety, które dla pieniędzy wydały twierdze, miasta, swych książąt, swych panów i *Dominus Teco*³⁵⁷, ale na palcach uda ci się dopiero wyliczyć mężczyzn, którzy takie sprawki mają na sumieniu i którzy gotowi są oszukać nawet ojców świętych — pasterzy wszechświata.

PIPPA

Idzie wam dzisiaj, matko, jak po maśle. Dobrze mówicie.

NANNA

Niech sobie każdy, co chce, gada i, co chce, robi; ty zaś trzymaj język za zębami i śmieję się po cichu z tych, co wszczynają wiele hałasu i wrzeszczą na prawo i na lewo: „A ścierwo jedno, a przekłeta kurwa! Nie dotrzymała obietnicy, zdrajczynie jedna!”. A jeżeli już koniecznie chcesz im odpowiedzieć, to powiedz głośno i wyraźnie: „Wy sami jesteście największymi zdrajcami i od was się ona tego uczyła!”.

PIPPA

Już ja im to powiem, już im przygadam do słuchu.

NANNA

Najlepsza sposobność, aby im się na tyłku rumieńce pojawiły, jakby ich kto porządnie puśliskiem³⁵⁸ dzielił, nadarza się wtedy, gdy nam jeden albo drugi zarzuca, że nie kontentujemy się dwudziestoma pięcioma kochankami i gdy na nas z pyskiem wyjeżdża: „A ty suko, ty wilczyco wstrętna”. Pies czy wilk, nawet takie bydlę trzyma się jednej samicy. A mężczyźni? Nie wystarcza im, że wążają każdą na drodze napotkaną, jeszcze im mało, tak iż łążą po najwstrętniejszych gospodach Rzymu, żeby tam swoje chucie z kuchcikami nasycić. Gdybym się nie bała zarzutu, że źle życzymy sodomitom³⁵⁹ tylko dlatego, że przez nich tracimy trzy czwarte zarobków, to bym ci mogła powiedzieć niejedną historię o tych świniach; opowiedziałabym ci takie rzeczy, że musiałabyś sobie uszy zatykać.

PIPPA

A żeby się pod ziemię zapadli!

NANNA

Pomówmy teraz o tych dziewczynach, które dają się nabierać na gałgaństwa mężczyzn.

PIPPA

Dobrze, pomówmy teraz o nich.

NANNA

Zdarzyło się pewnego razu, że jedna niewiasta, nie mogąc znieść dłużej napadów wściekłości, upokorzeń, pogardy, przekleństw i razów, jakimi ją przez dwa lata częstował

³⁵⁷*Dominus Teco* — w oryginale: *dominsteco*, mieszanina łac. (*Dominus*) i wł. (*Teco*): Pan z Tobą. [przypis edytorski]

³⁵⁸*puślisko* — rodzaj rzemienia, którym przytroczone jest strzemień do siodła. [przypis edytorski]

³⁵⁹*sodomita* — tu: homoseksualista (użycie w kontekście historycznym), obecnie przeważnie w odniesieniu do zoofila. [przypis edytorski]

pewien bydlak, który był jej przyjacielem, zdarzyło się — powiadam — że ta niewiasta wzięła nogi za pas, pozostawiając mu wszystkie swoje łachy, nie tylko te, co od niego dostała, ale i swoje własne. Uszedłszy cało, uczyniła ślub, że nie wróci do niego wcześniej, aż się w proch jego ciało nie rozsypie. Była to białogłowa zawzięta; gdy tylko kto próbował ich na nowo skojarzyć, to zaraz czuł jej pazury na swojej gębie. Ów jegomość nasyłał do niej przyjaciół i rajfurów, nawet swego spowiednika do niej przysłał, ale wszystko to na nic się nie zdało. Białogłowa była twarda jak kamień. Oczywiście³⁶⁰, że ten pan nie przysłał jej przez tych ludzi ani jednej sukienki, trzeba ci bowiem wiedzieć, że mężczyźni, który stracił swoją damę, wydaje się, że jeżeli ma w ręku jej łachy, to i ją samą łatwiej odzyska. Słuchaj, co było dalej. Mój lubieżnik nie przestawał myśleć nad sposobami, jak by tu ją odzyskać, aż nareszcie po upływie kilku tygodni wymyślił podstęp, a gdy go tylko wymyślił, to przede wszystkim, będąc pewien, że zaraz nadejdzie chwila zemsty, wpadł we wściekłość. Pytasz się, co to był za pomysł? Oto udał, że dostał naglej gorączki, że zachorował na jakąś straszną chorobę; pewnego dnia wywalił się na ulicy jak długi; wszyscy sąsiedzi dowiedzieli się o tym bardzo prędko. Służba przybiegła do jego łóżka i przypominała mu o zbawieniu duszy, bowiem o zbawieniu ciała, które było zdrowe jak rydz, nikt już nie myślał.

PIPPA

Kto nie uważa na swe nogi, gdy stąpa, ten się potyka.

NANNA

Mnich podszedł do łóżka umierającego, upomniał go, by nie tracił nadziei, a potem, otworzywszy księgę wielkich grzechów, zapytał się go, czy nie zabił nikogo, ani czy nie kazał nikogo zabić? Ów błazen dalejże w płacz i w krzyk: „Gorzej postąpiłem. To, co mnie spotkało, to kara za moją złość wobec pewnej *donny*...”. Ledwie wymówił jej imię i przekonał się, że go mnich zrozumiał, zaczął udawać, że traci przytomność. — „Octu, octu!” — tyle tylko było w całym domu słyhać. Skropiono mu puls³⁶¹; przytomność powróciła natychmiast; wracając do swojej spowiedzi, umierający słabym głosem wyrzekł: „Ojczy, czuję, że moja ostatnia chwila nadchodzi, a ponieważ mamy przeciw duszę i ponieważ jest piekło, to wiedzcie, że zapisuję moje dobra tej, o której wam mówiłem. Dajcie jej o tym znać od siebie, ojczy; gdybym wyzdrowiał, to spisałbym zaraz testament wobec notariusza”. Na tym swoją spowiedź zakończył. Jego Wielebność udzielił mu rozgrzeszenia, po czym poszedł do *donny*, wziął ją na stronę i przemówił jej do sumienia, wspominając o owym dziedzictwie.

PIPPA

Już dziewczyna przepadła, ani chybi, przepadła.

NANNA

Jak tylko owa *donna* usłyszała o spadku, zaraz poczuła, że serce jej mocniej bije i że skacze z radości w piersiach; drożąc się³⁶² trochę, zrobiła skromną minę, pokiwała głową, zasznurowała wargi i ledwo otwierając usta, powiedziała: „Nic mnie te spadki nie obchodzą”.

Mnicha schwyciła złość ogromna, tak że wykrzyknął: „Z jakiej to gliny jesteście ulepiani, skoro nie możecie dać innej odpowiedzi, kiedy was los *per Dominum Nostrum*³⁶³ tak uracza? A poza tym, czy znajdzie się taki heretyk albo żyd, który by gotów był wziąć na siebie zgubę cudzej duszy, pomyśl nad tym, moja córko, ubierz się duchem i biegnij do umierającego w oka mgnieniu. Zdaje mi się — ciągnął klecha — jakbym jego głos słyszał — »Wyzdrowieję, jeśli ona przyjdzie«”.

Chcę, żebyś wiedziała, Pippo, że do spraw spadkowych diabeł się miesza. Biedaczka, poganiana przez wielebnego ojca, ruszyła do domu swego byłego kochanka, a gdy doszła do jego drzwi, zapukała z taką pewnością siebie, jaką mają tylko gospodarze domu. Gdy tylko rozległo się „puk-puk”, ów *messire*³⁶⁴, leżący jak umarły na łóżku, chociaż mu nic

³⁶⁰*oczywista* (daw.) — oczywiście. [przypis edytorski]

³⁶¹*puls* — tu: nadgarstek. [przypis edytorski]

³⁶²*drożyć się* — cenić się, podbijać cenę. [przypis edytorski]

³⁶³*per Dominum Nostrum* (łac.) — przez Pana Naszego. [przypis redakcyjny]

³⁶⁴*messire* (fr.) — pan, mój panie; trudno powiedzieć, dlaczego tłumacz posługuje się tu odpowiednikiem francuskim dla wł. *messere* (tak jest w oryginale). [przypis edytorski]

nie było, kazał jej otworzyć; dziewczyna przesadziła schody dwoma susami, rzuciła się kochankowi na szyję i ucałowała go w milczeniu, bo lzy, które nie były udane, chociaż nie były i zupełnie prawdziwe, przeszkadzały jej mówić. Przybycie jej wskrzesiło go. Podniósł się z łoża zdrów jak ryba i rzekł: „Jedźmy do majątności, którą ci zapisałem, umierając. Pragnę, abys ją sobie wzięła, wiem bowiem, że wyzdrowiałem dzięki twojej dobroci”.

Wyruszyła z nim w drogę; gdy myślała, że już we władanie majątności obejmuje, została wydana na łup czterdziestu kmieciom, którzy tego dnia zebrali się w pewnej ruderze, pozbawionej okien. Manna sama im do gęby wpadła.

PIPPA

Rzucono zatem poziomkę w paszczę niedźwiedzia?

NANNA

Gdybym ci rzec chciała, jak wyglądały owe zardzewiałe maszyny, które na pokaz z portek wydobyli, musiałabym je przyrównać do rogów ślimaka; nie jest jednak rzeczą obyczajną mówić o tych rzeczach, dlatego też nie chcę ci opisywać gestów, jakie czynili, wlewając przy podniesionych słuzach wodę do młyna. Dość na tym, że ją wstrząsali i tarłosili na sposób swojej wsi. Więcej uwagi zwracała na rzodkiew tkwiącą w pieczeni niżli na swoją cześć i honor, podarte na strzępy.

Kmiecie nasycili się wreszcie, zebrawszy do jednej beczki całą swoją oliwę. Wówczas biedaczkę, podrapaną na całym ciele, położono na derę³⁶⁵, której cztery końce czterech drabów trzymało. Chłopi bawili się setnie, patrząc jak skacze ku górze tak wysoko, że przez pół godziny w powietrzu zostaje; szatki jej i koszula, podniesione przez wiatr, odślaniały słońcu jej biały miesiąc³⁶⁶. Gdyby im łapy nie zmartwiały z utrudzenia, skakałaby jeszcze do tej pory.

PIPPA

Oby Bóg sprawił, aby podskakiwała tak głowa tego, co tę niecną igraszkę wymyślił.

NANNA

Gdy łotrowi się zdało, że dość ją już nakołysali, przykazał przynieść wiązkę łożyny. Posadzono ją okraciem na ramiona jednego z niegodziwców, ów trzymał ją w tak ciasnym obłapieniu, że całe jej ciało wyglądało jak zwinięty motek. Przędli na tym kołowrotku różne rodzaje kłaków. Wierciła się i trzepotała jak ptaszę, aliści uspokoiono ją, wymierzwszy jej w tyłek tyle razów kijem, że przez kilka dni do utraconych zmysłów przyjść nie mogła z powrotem. Aby niczego nie brakło do neronowskiego okrucieństwa, ów kapcan kazał jej obciąć suknię do pasa i puścił ją wolną, pobłogosławiwszy ją wprzód na drogę.

PIPPA

Niech zostanie wydany na miecz katowski!

NANNA

Powiadają, że gdy oprzytomniała i gdy chciała swoje przyrodzenie ręką zakryć, rój pszczół ukrył się między jej udami, sądząc, że jest to pasieka pełna miodu.

PIPPA

Tylko tego jeszcze jej brakowało!

NANNA

Byłam w swej młodości pokojową pewnej znanej rzymskiej gamratki, której pewien człek, umierający z miłości do niej, zapisał w testamencie trzysta dukatów. Uważała, że jest to sumka na wodzie pisana, i wiesz, co uczyniła?

PIPPA

Nie wiem, ale chciałabym bardzo dowiedzieć się.

³⁶⁵dera a. derka — koc używany do okrycia konia. [przypis edytorski]

³⁶⁶biały miesiąc — tu: miejsca intymne („nieopalone”), gra słów pomiędzy słońcem i księżycem (miesiącem). [przypis edytorski]

NANNA

Domieszała mu do wina szczyptę trucizny i wysłała go na cmentarz. W ten sposób, zgodnie z testamentem, odebrała zapis w gotowiznie³⁶⁷.

PIPPA

Odmówię za nią różaniec. Pragnę, aby za pośrednictwem moich *pater nostri*³⁶⁸ dobry Bóg z Imoli³⁶⁹ wybaczył jej ów zręczny grzeszek.

NANNA

Jeden cień nie tworzy krzaka ani jeden kłos snopu. Jeżeli tamta gamratka umiała poradzić sobie na schwał³⁷⁰, to ta, o której ci teraz rzeknę, zajmowała się świadczeniem dobra niegodziwcom. Mając na gębie już jedną szramę, która jej pozostała po ranie zadanej przez miłośnika, tak się wzruszyła jego łzami i obłudnymi przysięgami, że nie tylko go za drzwi nie wyrzuciła, ale co noc kładła się pospołu z nim do łóża.

W chwili gdy mniemała, że otrzyma jakiś bogaty upominek w nagrodę za niesłuszną zniewagę, jaka ją spotkała, znalazła się w gorszym położeniu niżli błogosławionej pamięci Don Feluccio³⁷¹. Zalotnik ogołocił ją ze wszystkiego; waliła się pięściami po piersiach, wyrwała sobie włosy, jak to czynią córki zamykające swym matkom oczy na sen wieczny.

PIPPA

Ja, mając was za świecznik i pochodnię, będę się umiała w ciemnościach obracać.

NANNA

Zali sobie przypominasz, Pippo, co ci się często przytrafiało nocą, gdyś się podniosła z posłania, aby się wysikać?

PIPPA

Pamiętam, mateczko!

NANNA

Wiesz więc, że chcąc się położyć z powrotem, nie mogłaś łóża odnaleźć. Im dłużej szłaś po omacku, tym się więcej gubiłaś, tak iż nigdy byś do łóżnicy nie trafiła, gdybym ja się ze snu nie ocknęła.

PIPPA

To prawda!

NANNA

Skoro zatem w najmniejszych rzeczach nie możesz sobie dać rady beze mnie, zezwól, abym w sprawach większej wagi za świecznik ci służyła. Pamiętaj zawsze o mnie, słuchaj się mnie, trzymaj się zawsze blisko mnie; jeżeli będziesz tak postępowała, zbędziesz się wszelkiej trwogi, gdyż nic ci zagrażać nie będzie. Wierę, nie mówię ci o karłach, jeno o olbrzymach. My, gamratki, powinnyśmy się mieć zawsze na baczności, ponieważ jesteśmy jako ci gracze, którzy sprawiwszy sobie dzięki szczęśliwej karcie szaty, butów już zakupić nie mogą. Weź jakąkolwiek kurwę, choćby najpiękniejszą i najbogatszą, koniec końców przypomina zawsze starego, steranego kardynała, który nie może zostać papieżem, bowiem już śmierć na niego swój głos oddała.

PIPPA

Mówicie mrocznie³⁷².

Matka, Kobieta "upadła"

³⁶⁷gotowizna (daw.) — gotówka. [przypis edytorski]

³⁶⁸*pater nostri* (łac.) — Ojciec Nasz; [właściwie: *Pater Noster*, ale tłumacz pozostaje tu wierny oryginałowi, w którym użyta jest liczba mnoga: *paternostri* (wł.), jak np. *zdrowański*; red. WL]. [przypis redakcyjny]

³⁶⁹Imola — miasto we wł. regionie Emilia-Romania. [przypis edytorski]

³⁷⁰na schwał — nadzwyczajnie, doskonale. [przypis edytorski]

³⁷¹Don Feluccio — w oryginale: don Falcuccio. Znane jest rzymskie powiedzenie „*rimanere come Don Falcuccio*” (wł.): skończyć jak Don Falcuccio. Rzymski ksiądz zasłynął rozdaniem całego swojego majątku potrzebującym; pewnego ranka zbudził się i odkrył, że nie pozostała mu nawet koszula nocna. [przypis edytorski]

³⁷²Mówicie mrocznie (...) i dziewkę publiczną? — dwie kwestie: Pippy i Nanny uzupełnione w tłumaczeniu Edwarda Boye na podst. oryginału włoskiego. [przypis edytorski]

NANNA

Tak bardzo starałam się pług mój prowadzić prosto przez meandry mowy, że aż sama się zaołałam — jak to przydarza się także tym, którzy nawlekają słowo za słowem niczym drobne twarde paciorki. Zaprawdę uwierz mi, że najszczęśliwsza i najbardziej kontenta kurwa jest w gruncie rzeczy nieszczęśliwa i niezadowolona; pozwól do woli plotkować plotkarzom i pleść trzy po trzy pleciugom, którzy utrzymują, że tak nie jest. Zwykł mawiać krajczy³⁷³ Malfetty, że szczęście i zadowolenie były rodzonymi siostrami nadziei dworzanina, który obwieszczał śmierć pewnemu człowiekowi (ten zresztą później cudownie ozdrowiał). Lecz powiedzcież mi wy, co tak staracie się być piękne: czyż jest szczęśliwa niewiasta, która, jak ci wcześniej mówiłam, czy to stoi, czy chodzi, czy śpi, czy je, musi — chcąc nie chcąc — siadać używając cudzego tyłka, chodzić cudzymi stopami, cudze oczy zamykać przed zaśnięciem i jeść za pomocą cudzej gęby? Czy jest zadowolona ta, którą wszyscy wytykają palcami jako kurwę i dziewczkę publiczną?

PIPPA

Zaliż każda kurwa jest dziewczką publiczną?

NANNA

Tak!

PIPPA

Dlaczego?

NANNA

Ten, co płaci, aby z nią trochę pofiglować, może włożyć na nią bez różnicy, czy jest bogaczem wypchanym złotem czyli też obdartym pacholkiem wiejskim. Dukaty błyszczą tak samo w rękach pokojowców, jak i w rękach jaśnie panów. Talary nosiciela brzemion³⁷⁴ i talary korzennego kupca jednakże szacunek mają. Ów, co je otrzymuje, żadnej różnicy między nimi nie robi. Dlatego też równie pacholkiowi, jak i królowi należy drzwi otwierać, jeżeli tylko każdy z nich pieniądze posiada. Z tego wynika, że każda kurwa, która chce mieć trochę grosiwa³⁷⁵, winna być kąskiem dla wszystkich.

PIPPA

Nie można było tego lepiej wyłożyć!

NANNA

Zapytaj nie tylko kaznodziejów, ale i kazalnice³⁷⁶ z drzewa, czy jesteśmy szczęśliwi i ukontentowane. Księża zadrą nosy do góry i krzykną: „Ach, przeklęte nałożnice szatana, siostry Lucypera³⁷⁷, zakąło całego świata! Piekielne smoki pożrą wasze dusze, kotły pełne wrzącej siarki czekają na was, różny zacerwienione w ogniu są już na was przygotowane, pazury demonów chcą was rozszarpać. Staniecie się strawą dla ich kłów, będziecie biczowane węzami *in aeternum, in aeternum*.³⁷⁸ A owóz³⁷⁹ teraz spowiednicy: „*Ite in igne, in igne*³⁸⁰ — powiadamy wam, czarownice, strzygi, wysłanki diabelskie, przeklęte nierządnicze!”

Nie tylko rozgrzeszenia dać nam nie chcą, ale i prawa do spowiedzi nam odmawiają. W Wielką Sobotę żydowinowie, którzy ukrzyżowali Pana naszego, Jezusa Chrystusa, są lepiej przyodziani niżli my. Do tego jeszcze sumienie nas dręczy: „Idźcie się zagrzebać pod górą popiołów, nie pokazujcie się wpośród³⁸¹ chrześcijan!”. W jaki sposób mogliśmy dojść do tak smutnego stanu? Dzięki mężczyznom, dzięki chęci podobania się im. Czemuż, ach czemuż uczynili z nas takie, jakimi jesteśmy?

Mężczyzna, Kobieta
”upadła”

³⁷³krajczy (daw.) — urzędnik dworski krojący potrawy na stół królewski, potem tytuł honorowy. W oryginalnie *scalco* (wł.): w średniowieczu i renesansie służący odpowiedzialny na dworze włoskim za krojenie mięsa i podawanie go gościom. [przypis edytorski]

³⁷⁴nosiciel brzemion — tu: nosiwoda (w oryginalnie wł.: *acquaruolo*). [przypis edytorski]

³⁷⁵grosiwo — pewna suma pieniędzy. [przypis edytorski]

³⁷⁶kazalnica (daw.) — ambona. [przypis edytorski]

³⁷⁷Lucyfer a. Lucyfer (rel.) — Szatan. [przypis edytorski]

³⁷⁸*in aeternum* (łac.) — na wieki. [przypis redakcyjny]

³⁷⁹owóz (daw.) — oto. [przypis edytorski]

³⁸⁰*ite in igne* (łac.) — idźcie przez ogień. [przypis redakcyjny]

³⁸¹wpośród (daw.) — wśród. [przypis edytorski]

PIPPA

Dlaczego księży nie grzmią przeciwko mężczyznom tak jak przeciwko nam?

Sprawiedliwość, Kobieta,
Mężczyzna, Ksiądz

NANNA

Właśnie chciałam się o to samo zapytać. Jego Rewerencja, ojciec kaznodzieja, winien się obrócić do jasnie panów mężczyzn i rzec: „O dręczyciele, dlaczego gwałcicie, dlaczego szkalujecie, dlaczego do piekieł spychacie te biedne gamratki, te wartogłowy³⁸² kobiety? Za cóż je okradacie, bijecie je i zniesławiacie?”. Mnich powinien zatroskać się o to, aby węże, kotły z siarką, różny, bicz i rzemień karały mężczyzn za ich brudne sprawy.

PIPPA

Może mnisi to sprawią?

NANNA

Nie oczekuj na tę chwilę po próżnicy, nie żyj takiej nadziei, bowiem biada, trzy razy biada słabym na tym świecie. Mężczyźni są głaskani, a nie karceni przez mnichów! Teraz przejdźmy do środków, jakich się chwycić trzeba, aby wyciągnąć grosz od tych, co nas zadręczają.

PIPPA

Zdaje mi się, żeście mi już o tym mówili.

NANNA

Tak, ale rady i pouczenia, które mają być skuteczne, trzeba powtarzać dwa albo trzy razy. Chciałabym się zapytać, moja Pippo, tych trzpiotów i pustaków, co nam złośliwe przycinki robią tylko dlatego, że swego profitu pilnujemy, że każemy sobie płacić za usługi okazane tym, co ich potrzebują, chciałabym się ich zapytać, dlaczego to mamy oszczędzać bliźniego naszego? Dla jego pięknych oczu może? Oto balwierz³⁸³, który cię goli i strzyże. Dlaczego? Dlatego, że masz pieniądze! Pacholki nie poruszają motyką w winnicy, krawcy nie wprowadzą igły do pary portek, jeżeli grosze nie posypią się wprzód do ich mieszkań. Spróbuj zapaść na zdrowiu, nie mając pieniędzy. Zobaczysz medyka, zobaczysz go na świętego Jura³⁸⁴! Przyjmij służebną i nie płac jej zasług — będziesz musiała sama krzątać się po domu. Idź po rzodkiew, idź po oliwę lub po sól i nie miej grosza przy duszy — wierę, z pustymi rękami powrócisz! Za wszystko trza płacić, nawet za spowiedź, nawet za odpuszczenie grzechów.

Praca, Pieniądz

PIPPA

O, co to, to nie!

NANNA

Nie pleć głupstw!

PIPPA

Tak mi powiedział ojciec penitencjariusz³⁸⁵, uderzając mnie różdżką po głowie.

NANNA

Wszystko to być może, ale spójrz na księdza, który ci absolucji³⁸⁶ udzielił! Jeżeli mu nic nie ofiarujesz, piękny pozór uczyni. Niechaj, co chcą, mówią. Za msze się płaci, a ten, co nie chce być pochowanym na cmentarzu pod murem, musi zapłacić za *Kyrie eleison*, za *Porta inferi* i za *Requiem aeternam*³⁸⁷. Nie będę się już więcej nad tym szerzyła³⁸⁸!

³⁸²wartogłów (daw.) — osoba lekkomyślna, niezbyt zrównoważona, lekkoduch. [przypis edytorski]

³⁸³balwierz — fryzjer i golibroda, niekiedy też namiastka aptekarza lub lekarza (cyrulik, felczer). [przypis edytorski]

³⁸⁴na świętego Jura — tu: na święty nigdy (pot.). [przypis edytorski]

³⁸⁵penitencjariusz — duchowny katolicki upoważniony do udzielania rozgrzeszenia w wypadku ciężkiego przewinienia. [przypis redakcyjny]

³⁸⁶absolucja — rozgrzeszenie. [przypis edytorski]

³⁸⁷Kyrie eleison (gr.), *Porta inferi* (łac.), *Requiem aeternam* (łac.) — tu: pierwsze słowa łacińskich modlitw za zmarłych. [przypis redakcyjny]

³⁸⁸szerzyć się — tu: rozwozić się nad czymś. [przypis edytorski]

Więzienia w Corte Savella, Torre di Nonna³⁸⁹ i na Kapitolu³⁹⁰ dobrze złoczyńców strzegą, aliści strażników także ugłaskać można.

Kat, który otrzymuje trzy dukaty od każdej szyi i od każdej uciętej głowy, nie napiętnowałby nawet jednego złodziejzaka, nie obciąłby żadnemu łotrowi nosa, gdyby senator, podesta³⁹¹, wielkorządca i kapitan nie dawali mu tego, co mu się należy. Idź do jatki³⁹² i zażądaj czterech uncji³⁹³ baraniego mięsa. Jeśli ci je dadzą bez zapłaty, to ja przestanę być Nanną. Wszyscy, nawet klerycy, którzy święcą jaja, domagają się jakiejś zapłaty.

Jeżeli tedy mniemasz, że sprawiedliwą i dobrą jest rzeczą oddawać swoje ciało, swoje członeczki i pieszczoty za jedno: „Dziękuję wam, Madonno³⁹⁴” — to twoja sprawa!

PIPPA

Nie, nie, wcale tego nie chcę!

NANNA

Staraj się zatem pojąć mnie dobrze, a gdy już mnie zrozumiesz, zaraz rady moje w czyn wcielaj! Jeżeli za nimi pójdziesz, nie ty mężczyzn, lecz mężczyźni ciebie wystrzegać się będą. Niech się umizgają przez okna wychodzące na okno twojej komnaty, niechaj się mizdrzą, trzymając w rękach naszyjniki, futra sobolowe, perły i pełne mieszki, w których dukaty brzęczą.

Te przynęty są pustą bajdą, igrą³⁹⁵ dziecinną, chytrą pułapką, środkiem, aby na dudka wystrychnąć te, co oczami na te skarby łypią. Gdy tylko spostrzegą, że oczy mrużysz, myśląc, że te szacowne przedmioty dla ciebie są przeznaczone, zaraz ci pokażą figę i rzekną: „Masz, weź to, ty jędzo, dziewko, macioro!”.

Kobieta "upadła",
Mężczyzna, Dom, Obyczaj,
Ofiara

PIPPA

Jeśli mi takiego figła wyplatają, bądźcie pewni, mateczko, że dzieciom mym zemsty nie pozostawię.

NANNA

Bądź przygotowana jeszcze na garnki i kociołki, które przyniosą pod twoje okna, aby nimi szyby tłuc i rozbijać, i na szmaty pociągnięte woskiem, którymi będą szarpali zawiasy drzwi twoich. Aby ci lepiej smakowała zupa z bobu, będą wszczynali wrzaski piekielne. A owóz krzyki, gwizdy, żarciki grube, wdzięczne pierdzenia i odrzygania, a owóz pogróżki i przechwałki, jakie się słyszy z samego rana w pierwszy dzień Wielkanocy.

Będą obchodzili z procesją twój dom, wykrzykując o twoich wadach tak właśnie, jakby się było winno o ich wadach wrzeszczeć.

PIPPA

Niechże ich franca zadusi!

NANNA

Jeden z tych próżniaczych ptaszków ubrdał sobie³⁹⁶ pewnego dnia rzecz najszaleńszą, jaka kiedykolwiek powstała w głowie zalotnika, będącego wcieleniem kłamstwa, oszustwa i głupoty.

PIPPA

Jakież to widzimisie?

NANNA

Ubierał się na zielono, aby dać poznać, że żyje tylko nadzieją otrzymania łask i faworów³⁹⁷ swej damy. Zielony kapelusz, zielony płaszcz, zielony kaftan, trzewiki, pochwa,

³⁸⁹ *Corte Savella, Torre di Nonna* — historyczne więzienia rzymskie. [przypis edytorski]

³⁹⁰ *Kapitol* — jedno z wzgórz rzymskich, od XII w. znajdowała się tam siedziba władz Rzymu oraz sądu. [przypis edytorski]

³⁹¹ *podesta* — naczelnik w miastach włoskich w XII–XVI w., mający władzę administracyjną i wojskową. [przypis redakcyjny]

³⁹² *jatka* (daw.) — rzeźnia. [przypis edytorski]

³⁹³ *uncja* — jednostka masy lub objętości. [przypis edytorski]

³⁹⁴ *Madonno* — tu: kobieto, moja pani (w oryginale: *madonna*, a nie *Madonna*). [przypis edytorski]

³⁹⁵ *igra* (daw.) — igraszka, zabawa. [przypis edytorski]

³⁹⁶ *ubrdać sobie* (pot.) — ubzdurać sobie. [przypis edytorski]

³⁹⁷ *fawor* (daw.) — przychylność. [przypis edytorski]

koniec pochwy, rękojeść szpady, pas, koszula, pończochy, federpusz³⁹⁸, agrafa, skówki, zawłóczki — wszystko zielone, nawet włosy i broda, gdyż i te pomalował.

PIPPA

Półmisek pełen szpinaku?

NANNA

Cha, cha, cha! Żarł tylko rzeczy zielone, dynie, arbuzy, melony, zupki z traw, kapustę, sałatę głowiastą i strączki. Aby wino także zielone się wydawało, wlewał je do kubka z zielonego kryształu. Gdy postawiono przed nim na stole mrożoną potrawę z indyka, wysysał tylko liście laurowe. Rozczyniał³⁹⁹ swój chleb w rozmarynie i siadał zawsze na ławce pomalowanej na zielono. Spał w zielonym łożu i rozprawiał tylko o trawach, ziołach, ogrodach i wiośnie. Śpiewając, posyłał swoje trele⁴⁰⁰ na zielone pola; wplatał w swoje wiersze winne gałązki i biedrzeńce⁴⁰¹ i podlewał je zielonymi siuszkami. Listy do damy pisywał na liściach zielonych, a jak mniemam, gówna jego były także zielone, tej samej barwy, co jego oblicze i uryna.

PIPPA

To wariat, z mózgu obrany⁴⁰²!

NANNA

Z mózgu obraną była ta, która mniemała, że zalotnik czyni to wszystko na cześć jej boskich przymiotów, a nie na cześć jej głupoty. Czy chcesz jeszcze coś więcej wiedzieć? Wyrażał się tak górnie i tak dobrze miłość udawał, że głupia białogłowa, nie chcąc mu zawodu sprawić, poszła na lep jego przymilęń i wystawiła sobie, iż ten wynalazek zieloności jest holdem, złożonym na ołtarzu jej niezemskiej urody. Nagroda, jaką otrzymała od tego zielonego gmerka⁴⁰³, taka była, że ją opuścił, ogłosiwszy ją wprzód ze wszystkiego, nawet z siennika⁴⁰⁴ na łoże.

PIPPA

Łotr, godzien stryczka!

NANNA

Pewna nieszczęsna dama, Quinanima⁴⁰⁵, którą natura obdarzyła urodziwym obliczem i kształtownym ciałem złożeniem⁴⁰⁶, chcąc sobie widać skuteczniej kark skręcić i do szybkiej dojść ruiny, jak to się zdarza tym, którzy na tyle grać umieją, że mają sposobność zgrać się do ostatniego szeląga⁴⁰⁷, nauczyła się na pamięć listów pisanych do niej przez różnych żartownisiów, tak że mogła jednym tchem wyrecytować każdą epistołę⁴⁰⁸. O wielki Boże! Przeczże⁴⁰⁹ to Kupido chwyta w swe sidła ludzi, nie przyjrawszy im się uprzednio lepiej? Jak to być może, aby szakał w pludry⁴¹⁰ odziany strzelał z łuku i strzałami serca przeszywał? Po cóż dajemy wiarę szalbierzom i łgarzom, mniemając, że mamy oczy jak słońce, włosy niby złoto, jagody⁴¹¹ jak róże i mleko, wargi jak rubiny, zęby jak perły, pozór⁴¹² książęcy, usta boskie, a język niebiański, i pozwalamy się zaślepiac tkliwymi listami, którymi nas obsypują zwodziciele? W podobny sposób otumaniono tę nieszczęśliwą! Aby cała dzielnica dowiedziała się, że czytać umie, siadała w oknie z książką wierszy w rękę, ilekroć tylko wykradła sobie minutę czasu. Ujrzał ją pewien wierszokleta; mając nadzieję,

³⁹⁸federpusz — pióropusz (w oryginale: *pennacchio*). [przypis edytorski]

³⁹⁹rozczyniać — przygotowywać ciasto (na chleb). [przypis edytorski]

⁴⁰⁰trzel — śpiew o wysokich tonach. [przypis edytorski]

⁴⁰¹biedrzeńce — roślina o białych lub różowych kwiatkach, zebranych w formie grona. [przypis edytorski]

⁴⁰²obrać — tu: pozbawić. [przypis edytorski]

⁴⁰³gmerk (hist.) — godło, stempel rzemieślniczy (w oryginale *verderame*: grynszpan, patyna). [przypis edytorski]

⁴⁰⁴siennik — wypchany worek służący jako materac. [przypis edytorski]

⁴⁰⁵Quinanima — imię (w oryginale: *Quinimima*). [przypis edytorski]

⁴⁰⁶złożenie — tu: forma, postać, ułożenie, budowa. [przypis edytorski]

⁴⁰⁷szeląg — historyczna drobna moneta polska, miedziana lub srebrna; *zgrać się do ostatniego szeląga*, dziś: *do ostatniego grosza*. [przypis edytorski]

⁴⁰⁸epistoła (daw.) — list. [przypis edytorski]

⁴⁰⁹przeczże — czemuż. [przypis edytorski]

⁴¹⁰pludry (daw.) — krótkie spodnie. [przypis edytorski]

⁴¹¹jagoda (daw.) — policzek. [przypis edytorski]

⁴¹²pozór (daw.) — wygląd; postawa ciała. [przypis edytorski]

że uda mu się ją nabrać przy pomocy sonetu w stylu złotym⁴¹³, umoczył skrawek papieru w soku czerwonego goździka, zwilżył pióro w figowym mleku i napisał, że jej wdzięki zaciemniają urodę aniołów, że złoto słoneczne odbija się w jej włosach, a wiosenne kwiaty w jej jagodach; wmówił w nią także, że mleko blednie przy białości jej szyi i rąk. Osądz teraz sama, czy nie zgrzeszyła grzechem pychy, słuchając, jak ją tak wynoszą?

PIPPA
Błaźnica⁴¹⁴!

NANNA
Gdy skończyła czytać list będący jej zgubą, list, w którym nagromadzono więcej pochwał, niż się ich składa w *Laudamus*⁴¹⁵, zmiękła na wosk, a ponieważ zaklinano ją, aby responsu⁴¹⁶ udzieliła, padła w ramiona tych cudów, które oszuści przyrzekają zawsze w swych listach, abyśmy im za pierwszym zamachem wiary udzielili. Naznaczywszy mu spotkanie na dzień następny (mąż jej miał się właśnie wówczas na wieś udać), stała na czatach, czekając na upragnioną chwilę.

PIPPA
Jak to, więc miała męża?

NANNA
A miała go, na nieszczęście!

PIPPA
Potrzebny jej był jak dziura w moście!

NANNA
Gdy *messer*, twórca sonetów, otrzymał już jej zgodę, zebrał Bóg wie ile zabazgranych szpargałów⁴¹⁷ i rzekł: „Pragnę zaśpiewać serenadę dla pewnej małej kurewki, wcale wdzięcznej istoty, którą chcę wziąć w obroty za dni kilka. A owóz na dowód prawdy zaproszenie na nocleg, napisane *manu propria*⁴¹⁸!”. Tutaj pokazał zebrany pewien ustęp z listu, który wszystkich do serdecznego śmiechu pobudził. Później schwycił luteńkę, nastroił ją w jednym oka mgnieniu i zabrzędał kilka razy na strunach. Po „ach, ach,” dobytym z rozdziawionej gardzieli, stanął pod oknem komnaty tej damy, wychodzącym na ulicę, po której jedna osoba na rok przechodziła, i oparłszy się o mur, podniósł głowę ku górze. Gdy dama ukazała się w oknie, tę pieśń zaśpiewał:

PIPPA
Gdyby to o mnie chodziło, rzuciłabym mu na łeb moździerzem; tak, ani chybi, rzuciłabym mu na łeb moździerzem!

NANNA
Ona, która nie była tak okrutną, za szczęśliwą się uważała. Nie czekając na wyjazd swego męża, udała się potajemnie do domu piekarza, przyjaciela fanfaronów-wierszoklety, i oddała mu na przechowanie jedną z ozdób, które białogłowy na zwierzchnie⁴¹⁹ szaty nakładają zwykle⁴²⁰. Gdy hultaj-gryziopiórek pas ten obaczył, rzekł do się:

„Ziarna bursztynowe przydadzą mi się na manele⁴²¹, a wielkie orzechy złote kiesę⁴²² moją napelniają”.

To rzekłszy, zmienił metal nietłoczony na metal z wyciskiem i otrzymał trzydzieści siedem dukatów złotych, przeplecionych bursztynowym różańcem. Gdy powrócił do domu piekarza, straciwszy uprzednio pieniądze, wpadł w kolere⁴²³, znaną graczom, którzy

⁴¹³sonet w stylu złotym — w oryginale wł.: *cantafavola scritta d'oro*. *Cantafavola* to nudna lub nieprawdopodobna opowieść, bełkot, także tradycyjna ludowa opowieść rytmiczna o dość żartobliwym charakterze; *scritta d'oro*: napisana złotem, na złoto. Zatem całość można tłumaczyć jako *pozlucany bełkot*. [przypis edytorski]

⁴¹⁴błaźnica (daw.) — młoda kobieta, podłotek. [przypis edytorski]

⁴¹⁵*Laudamus* (rel., łac. dosł.: chwalny) — tu: początek hymnu pochwalnego. [przypis edytorski]

⁴¹⁶respons (łac.) — odpowiedź (szczególnie w liturgii). [przypis edytorski]

⁴¹⁷szpargał — zbędny papier, niepotrzebna rzecz. [przypis edytorski]

⁴¹⁸*manu propria* (łac.) — własnoręcznie. [przypis redakcyjny]

⁴¹⁹zwierzchni (daw.) — wierzchni. [przypis edytorski]

⁴²⁰zwyknąć — robić coś zazwyczaj, mieć w zwyczaju. [przypis edytorski]

⁴²¹manela — metalowa ozdoba: naramiennik lub bransoleta. [przypis redakcyjny]

⁴²²kiesza — woreczek na pieniądze. [przypis edytorski]

⁴²³kolera a. cholera — tu: złość, wściekłość. [przypis edytorski]

na tuza⁴²⁴ doczekać się nie mogą, obłożył nieszczęśliwą kijem i razami pięści spędził ją ze schodów.

PIPPA

Dobrze tak gówniarce!

NANNA

Schroniła się do komnaty pewnej praczki i przepędziła⁴²⁵ tam noc, nie zmrzywszy ani na chwilę oka. Miała dość czasu na to, aby pomyśleć o zemście. Postanowiła tedy zemścić się tym kształtem. Pas, zmarnotrawiony przez tego łajdaka, został ukradziony przez jej męża w domu, który, jak wiesz, należał do kardynała della Vella⁴²⁶. Dama wykradła go mężowi ze skrzyni. Chcąc się zemścić na tym, co ją tak gracko⁴²⁷ wymłócił, i nie myśląc wcale o tym, co nastąpić może, udała się na poszukiwanie właściciela domu i opowiedziała mu, w jaki sposób ten łotr-wierszokleta do posiadania pasa doszedł. Kardynał, wprowadzony w samo sedno sprawy, zapuścił wędkę na tego, kto pas ukradł. Kapitan de la Corte Savella, po tym jednym dowodzie sądząc, pomyślał, że złodziej mógł sprzątnąć inne jeszcze przedmioty; skazał go więc na torturę sznura. Żona musiała podzielić sromotę⁴²⁸ męża, a tymczasem ów nicpoń, co ją tak oporządził⁴²⁹, wymknął się z matni.

Kradzież, Hańba

PIPPA

Biada tym, co się pochwycić pozwalają!

NANNA

Dotychczas pokazałam ci tylko ziarenka pieprzu, prosa i żyta, pestki czereśni i granatów, teraz zaś pragnę rozwinąć przed tobą postaw⁴³⁰ sukna w całej jego okazałości, opowiedzieć ci ostatnią opowieść i pożegnać się z tobą. Słuchaj mnie więc, a jeżeli możesz wstrzymać się od płaczu, to się wstrzymaj!

PIPPA

Czy to będzie opowieść o jakiejś kobiecie w ciąży, z domu przegnanej?

NANNA

Gorzej!

PIPPA

O dziecku uprowadzonym od rodziców, obitym szpetnie kijami i na ulicy ostawionym?

NANNA

Gorzej niż opowieść o człeku, co ma gnaty przetrącone, nos ucięty, co pozostał w jednej tylko koszulinie, gnijąc na chorobę francuską i znajdując się w takim stanie, że aż strach pomyśleć!

PIPPA

Niech Bóg nam będzie ku pomocy!

NANNA

Chciałam rzec, co czeka tę, która na kredyt miłować się pozwoli!

PIPPA

Takiego kredytu domagają się zapewne poeci, którym, według waszych pouczeń, mam drzwi otwierać.

NANNA

Pragnę, abys ich głaskała pod włos, nie udzielając im jednak ani krztyny swoich przysmaczków. Trzeba postępować z nimi w ten sposób, gdyż w przeciwnym razie uśmiercą

⁴²⁴tuz (daw.) — as w grach karcianych. [przypis edytorski]

⁴²⁵przepędzić — tu: spędzić. [przypis edytorski]

⁴²⁶kardynał della Vella — w oryginale: *de la Valle*; prawdopodobnie Andrea della Valle (1463–1534), biskup i kardynał włoski. [przypis edytorski]

⁴²⁷gracki (daw.) — zręczny, dzielny. [przypis edytorski]

⁴²⁸sromota (daw.) — hańba, wstyd. [przypis edytorski]

⁴²⁹oporządzić — tu: urządzić, załatwić, potraktować. [przypis edytorski]

⁴³⁰postaw (daw.) — jednostka miary tkanin. [przypis edytorski]

cię swymi złośliwymi chwałbami. Niech przynajmniej nikt się nie spostrzeże, że ciebie na myśli mają, wyszydając w swych jadowitych satyrach jakąś nieszczęśliwą dziewczkę!

PIPPA

Niech im kat świeci!

NANNA

Nie przypominam sobie już, co rzec chciałam!

PIPPA

Ani ja!

NANNA

Nie przerywaj mi tedy i słów z powrotem do gardzieli nie wpychaj!

PIPPA

Należy, abym przykładała wagę do wszystkiego, co się mnie tyczy!

NANNA

Aha! Już przypominam sobie! Chodzi tutaj o pewnego króla, a nie o rzekomego doktora czy rzekomego kapitana, lecz o króla, o prawdziwego króla, powiadam! Ów monarcha na czele ogromnych, uzbrojonych zastępów wtargnął w granice państwa drugiego władcy, swego nieprzyjaciela. Złupiwszy i splądrowawszy doszczętnie kraj, jął nękać srogim obleganiem miasto, gdzie pospołu ze swą córką i żoną schronił się tamten król, starający się daremnie różnymi ofiarami zmiękczyć swego wroga. Wojna przeciągała się; król, który chciał gród zdobyć, musiał się napocić, co się zowie! Miasto było tak silnie obwarowane, że nawet Jan Medyceusz⁴³¹, to znaczy Mars⁴³² we własnej osobie, nie zdołałby tu nic sprawić, choćby i gród ostrzeliwał do woli z kolubryn⁴³³, zasypywał go pociskami i strzałami. Król, który swoje miasto w skałę wykuł, pluł ogniem na harcowników⁴³⁴. Jednemu zrywał kulą łeb z karku, drugiego pozbawiał ramienia albo prawicy, innych znów wysyłał w powietrze na setkę mil wysoko! Aliści pewnego dnia jakiś czart zbliżył się do córki nieszczęsnego króla i szepnął jej do ucha: „Wyjdź na wały, a obaczysz najdzielniejszego i najpiękniejszego z wszystkich młodzieńców na świecie!”

Ledwie tych słów dokończył, gdy młódka wybiegła na blanki⁴³⁵. Rozpoznawszy młodzieńca po ogromnym federpuszu, chwiejącym się na jego hełmie, i po srebrnej opończy⁴³⁶, która blask promieni słonecznych zaćmiewała, o mało ze skóry nie wyskoczyła. Gdy tak pożerała wzrokiem króla, jego rumaka i zbroję, ów nagle jednym susem dopadł bramy twierdzy i potrząsnął mieczem, chcąc zabić pewnego żołnierza, który, utykając na jedną nogę, przed nim uchodził; w tej chwili pękł rzemień jego szyszaka⁴³⁷ i hełm spadł mu z głowy. Wówczas dziewica obaczyła jego oblicze; jagody były podobne do płatków róży, pot, który z powodu nadmiernego utrudzenia na nich się perlił, przypominał rosę spływającą w kielichy kwietne, gdy te otwierają się od słońca.

PIPPA

Zmierzajmy prędzej do kresu!

NANNA

Rozgorzała miłością do tego stopnia, że oślepała na wszystko. Nie zważała przy tym wcale na to, co ów najeźdźca uczynił jej rodzicowi i co jeszcze miał zamiar uczynić. Biedaczka wiedziała przecie, że nie wszystko złoto, co się świeci! Amor tyle jej męstwa dodał,

Wojna, Król, Rycerz

Miłość tragiczna

⁴³¹Jan Medyceusz — prawdopodobnie Ludovico di Giovanni de' Medici (1498–1526), słynny wł. kondotier. [przypis edytorski]

⁴³²Mars (mit. rzym.) — rzymski bóg wojny. [przypis edytorski]

⁴³³kolubryna — ciężkie działo oblężnicze. [przypis edytorski]

⁴³⁴harcownik — żołnierz biorący udział w harcach, tzn. przed bitwą staczający z przeciwnikiem pojedynczą walkę. [przypis redakcyjny]

⁴³⁵blanki — zwieńczenie murów obronnych w kształcie prostokątnych zębów; osłaniały luczników. [przypis redakcyjny]

⁴³⁶opończa — obszerny płaszcz lub peleryna bez rękawów. [przypis edytorski]

⁴³⁷szyszak (hist.) — stożkowany hełm bojowy. [przypis edytorski]

że pewnej nocy otworzyła drzwi wiodące do tajnego lochu, który za mury grodu prowadził. Uciekła tedy z miasta i udała się na poszukiwanie tego, co dyszał żądzą jej krwi!

PIPPA

Jakże mogła odnaleźć drogę w ciemnościach?

NANNA

Mówią, że ogień jej serca za pochodnię jej służył.

PIPPA

Gorzała tedy, jak należy!

NANNA

Gorzała tak, że nie tylko zdradziła się przed królem ze swym prawdziwym imieniem, aliści i poszła do łoża z wiarołomcą. Mało się nie posikała z radości, gdy miłośnik rzekł do niej:

„Biorę was za żonę, *signora*, a waszego ojca od tej chwili za swego teścia chcę uważać, pod tą jednakże kondycją⁴³⁸, że otworzycie mi bramy grodu. Nie z nienawiści, lecz dla miłości sławy toczę tę wojnę z Jego Królewską Mością! Gdy się stanę panem tego kraju, ofiaruję waszemu rodzicowi wszystkie korzyści z mego zwycięstwa, a także i moje królestwo na przydatek!”

PIPPA

Jakże się to stać mogło, że się tak nawzajem zaczarowali? Chciałabym usłyszeć o tym z ich własnych ust.

NANNA

Wystaw sobie, że nauczona i podmówiona przez miłość godziła się na wszystko, na co Amor godzić się jej kazał. Można było iść w zakład o sto, że nie jest dziewczeczką bojaźliwą i eksperiencją⁴³⁹ zbytą, lecz białogłową kutą na cztery nogi, zuchwałą i doświadczoną. Używała słów stosownych do zmiękczenia każdego szlachetnego serca, a do słów tych przydawała różne mizdrzenia się, przymilania i westchnienia, przerywane szlochami. Nie brak też było z jej strony owych głupawych pieszczotek, dzięki którym otrzymuje się zawsze to, czego się pragnie. Należy mniemać także, że galant tak tkliwy i czuły z pozorów, a tak we wnętrzu swojej duszy okrutny, umiał swój jęzor ocukrować. Przysięgami i obietnicami ku temu wreszcie ją przywiódł, że całkiem obrana z rozumu otworzyła mu bramy grodu.

Pierwszą rzeczą, jaką ten wszeteczny zdrajca uczynił, było pochwycenie starca i staruchy, rodzicieli zakochanej dziewczycy, i ścięcie im głów w jej przytomności⁴⁴⁰.

PIPPA

A czyż ona nie umarła, patrząc na to?

NANNA

Nie umiera się z dusznej⁴⁴¹ boleści, dziecinko!

PIPPA

Ave Maria!

NANNA

Uśmierciwszy króla i królową, podłożył ogień pod domy, pałace i kościoły; jedną połowę mieszkańców kazał w ogień rzucić, a drugą zadźgał nożami, nie czyniąc żadnej różnicy między dziećmi a ludźmi żralymi⁴⁴², między mężczyznami a białogłowami!

PIPPA

A ona się nie powiesiła?

NANNA

Zaliż ci już nie mówiłam, że miłość ją zaślepiła i że rozum całkiem jej odjęła? Cierpiała

Miłość

⁴³⁸*kondycja* (daw.) — warunek. [przypis edytorski]

⁴³⁹*eksperienca* — doświadczenie. [przypis redakcyjny]

⁴⁴⁰*przytomność* (daw.) — tu: obecność. [przypis edytorski]

⁴⁴¹*duszny* (daw.) — duchowy, dotyczący duszy. [przypis edytorski]

⁴⁴²*żraly* a. *żrzaly* (starop.) — dojrzały. [przypis edytorski]

i lamentowała okrutnie, jednakże iłokrotnie obróciła oczy na tego, kto był raczej jej katem niż mężem, uważała, iż winna mu być we wszystkim obligowana⁴⁴³!

PIPPA

To raczej szaleństwo niż miłość!

NANNA

Niechaj Bóg strzeże psy, Pippo, niech Bóg wybawi Maurów⁴⁴⁴ od podobnej tortury! Ha, miłość jest rzeczą okrutną, wierzaj tej, co jej doświadczyła, wierzaj mi, Pippo, miłość... ha! Co się mnie tyczy, to wołałabym umrzeć, niżli znosić mękę człowieka, który nie ma nadziei oglądania umiłowanej białogłowy, wołałabym, aby mnie radniej⁴⁴⁵ trąd stoczył. Znaleźć się bez grosza w kieszeni — to głupstwo, mieć wrogów — to istne faramuszki⁴⁴⁶, prawdziwą katownią jest dopiero miłość, miłość, która człekowi jeść, spać, pić nie daje i nie pozwala mu ani na nogach ustać, ani na tyłku usiedzieć spokojnie.

PIPPA

A jednak wszyscy na świecie miłują!

NANNA

To prawda, lecz zyskujemy przez to tylko oblicza blade jak upiory. Spójrz na te chmury młodek szalonych, na te czeredy gamratek, dla których istnieje tylko mdła nadzieja przyszłości, jak się wyrażał Romanello⁴⁴⁷. Kurwiarstwo, ogólnie biorąc, podobne jest do korzennego sklepu, który do ruiny się chyli. W tym sklepie na półkach są jeszcze ustawione szeregiem pudełka i garnki z napisami: przysmażane migdały, anyż, orzechy cukrowe, szafran i pieprz ziarnisty. Aliści otwórz tylko któreś z pudełek — nic w środku nie obaczysz! A owóz łańcuszek, wachlarze, klejnoty i piękne szafki są jeno napisami na pustych garnkach i pudełkach, o jakich powiadam. Na jedną, która jest szczęśliwą dzięki miłości, przypada tysiące, co w ciężkiej rozpacz są ponurzone⁴⁴⁸.

PIPPA

Wracajcie do swej opowieści, jeśli nie chcecie, aby powiedziano, żeście zgubili swój wątek.

NANNA

Nigdy tego nie rzeknę, bowiem białogłowy są białogłowami, jeśli zaś postępują przeciwko przyrodzeniu swemu, zawsze odpowiedzieć mogą temu, kto je zapytuje: „Sami nie wiecie, co gadacie”. A zatem biedaczka, tak nikczemnie zdradzona, pozostawała u tego, kto złupił jej kraj i zabił jej rodziców. Nadeszła chwila, gdy będąc brzemienna⁴⁴⁹ od niego, miała wydać na świat dzieciątko. Nikczemnik, uznawszy o tym, rozkazał, aby ją rzucono obnażoną całkiem na krzew cierniowy, tak aby kolce rozdarły jej ciało i owoc jej żywota. Pokazała po sobie tyle męstwa, że się sama rozdziała, a później rzekła:

„Niewdzięczny! To ma być zapłatą za moją miłość? Zaliż królowa na podobny los zasługuje? Czyż kto słyszał kiedykolwiek, aby ojciec zabijał swoje dziecię, jeszcze przed jego przyjściem na świat?”

PIPPA

Litości!

NANNA

Gdy te słowa wyrzekła, kolce znikły, a zielone i świeże liście, krzew pokrywające, przyjęły ją niby wygodne łoże. Tutaj wydała na świat laleczkę podobną kubek w kubek do tego, co ją spłodził. Wkrótce przybiegł pachol o szatańskim obliczu i wzięwszy dziecinę na ręce, rzekł:

Męczyzna, Okrucieństwo,
Ojciec, Dziecko, Narodziny,
Cud, Śmierć

⁴⁴³obligowany (daw.) — zobowiązany; tu: zmuszony do wdzięczności lub posłuszeństwa. [przypis edytorski]

⁴⁴⁴Maurowie — średniowieczne ludy (Berberowie i Arabowie), zamieszkujące Półwysep Iberyjski, które wywarły znaczny wpływ na kulturę Hiszpanii i Portugalii. [przypis edytorski]

⁴⁴⁵radniej (daw.) — chętniej; tu: raczej. [przypis edytorski]

⁴⁴⁶faramuszka — błahostka, drobnostka. [przypis edytorski]

⁴⁴⁷Romanello — prawdopodobnie Giovanni Antonio Romanello, piętnastowieczny poeta wenecki. [przypis edytorski]

⁴⁴⁸ponurzyć (daw.) — zanurzyć, pogrążyć. [przypis edytorski]

⁴⁴⁹brzemienna (daw.) — ciężarna, w ciąży. [przypis edytorski]

„Król rozkazał, abym zabił dziecko, a wraz⁴⁵⁰ skończył z twoim życiem i twym przeklętym rodem!”

To rzekłszy, ciosem noża, który jeszcze w sercu czuję, przeszył ledwie dychające cielczko. Mała duszyczka ujrzała niebo, nim słońce obaczyła; przecięto nic żywota, na której dopiero pierwszy węzeł zadzierzgniony⁴⁵¹ został. Jednakoż taka śmierć lepsza jest niżli życie. Umierać, nim się człek dowie, czym jest życie — to szczęście prawdziwe!

PIPPA

Wierzę we wszystko, co powiadacie, ale któż mógłby ścierpieć podobne okrucieństwo?

NANNA

Później przyodziano ją, a gdy się we łzach kąpała, przyniesiono jej w złotej miednicy sztylet, truciznę i powróż.

„Wybierz jeden z tych trzech sposobów, które różną drogą wywiodą z zatrudnienia⁴⁵² duszę twoją” — rzeczono do niej.

Nie trwożąc się i nie wzruszając zbyt, wzięła sznur, sztylet i truciznę i próbowała odjąć⁴⁵³ sobie życie trzema środkami naraz; błagała niebo, aby pozwoliło się jej powiesić, otruć i zasztyletować jednocześnie.

PIPPA

Miły Boże!

NANNA

Zadzierzgnęła sobie pętlicę wokół szyi i zawisła na powrozie, aliści sznur się zerwał, tak iż umrzeć nie mogła. Wypiła jad, lecz żadnych boleści w żywocie⁴⁵⁴ nie poczuła. Gdy była jeszcze dzieciątkiem, ojciec zabezpieczył ją przed trucizną. Uzbroiła dłoń sztyletem i podniosła ramię, aby sobie serce przebić, jednakoż gdy już miała ostrze w pierś zanurzyć, Amor stanął między żelazem a stanikiem i pokazał jej konterfekt⁴⁵⁵ jej bóstwa, który wyszyła sobie na łonie jedwabiem wszelkich barw.

Nóż wypadł jej z rąk, ponieważ miała więcej względu dla jego oblicza na konterfekcie wyrażonego, niżli on dla jej osoby żywej.

PIPPA

Jako żywo, nikt nigdy nie słyszał o tak zadziwiających rzeczach!

NANNA

Król, który nienawidził jej bardziej niżli śmierci, ponieważ wraża⁴⁵⁶ mu krew w żyłach jej płynęła, nie zmiękł wcale, usłyszawszy o tym. Przeciwnie, kazał ją rzucić w głębie morza. Boginki morskie całą i zdrową na brzeg ją wyniosły.

PIPPA

Zapalę dwie świece na cześć tych boginek, o których powiadacie!

NANNA

Gdy ów potępieniec na brzegu ją obaczył, kazał przywołać zaraz swego kata i rzekł doń: „Obnaż swój miecz i zetnij jej głowę!”

Kat usłuchał i podniósł do góry miecz, aliści Najświętsza Panienska przybyła na pomoc nieszczęśnicy.

PIPPA

Jakże się to stało?

NANNA

Matka Boska sprawiła, że miecz na płask ją uderzył.

⁴⁵⁰wraz (daw.) — tu: jednocześnie, zarazem. [przypis edytorski]

⁴⁵¹zadzierzgnąć — zawiązać. [przypis edytorski]

⁴⁵²zatrudnienie — tu: bycie czynnym, zajęty czymś; *wywieść duszę z zatrudnienia*: pozbawić życia. [przypis edytorski]

⁴⁵³odjąć — odebrać. [przypis edytorski]

⁴⁵⁴żywot (daw.) — brzuch, żołądek. [przypis edytorski]

⁴⁵⁵konterfekt (daw.) — wizerunek, portret. [przypis edytorski]

⁴⁵⁶wraży (daw.) — obcy, wrogi. [przypis edytorski]

PIPPA

Niech Bóg będzie pochwalony!

NANNA

Nie koniec na tym. Okrutnik kazał zapalić wielki stos i wtrącić ją w ogień. Gdy miała już wejść na stos, litosne niebo zmierzchno nagle i otworzyło swoje upusty⁴⁵⁷. Spadł deszcz tak obfity, że mógłby zgasić nie tylko stos utworzony z polan i gałęzi, ale i wszystkie piece piekielne.

PIPPA

O szlachetne niebo, o niebo miłosierne!

NANNA

Gdy zgasł płomień, który wraz z dymem chciał do nieba ulecieć, lud począł wołać: „Och panie, nie upierajcie się przy tym, czego nie chce Ten, kto mieszka w górze. Przebaczcie niewinnej białogłowie, srodze⁴⁵⁸ was miłującej. Owa zbytnia miłość, jaką do was żywi, pozwoliła wam zwycięstwo na wojnie odnieść”.

PIPPA

Zaliż nie zmiękł, usłyszawszy prośby podobne?

NANNA

Czyż podobni nikczemnicy wzruszyć się mogą prośbami ludzi szlachetnych? Zabrano ją ze stosu, przez deszcz zgaszonego, i ku zgrozie tłumu wepchnięto ją do klatki, w której lew siedział. Luty⁴⁵⁹ zwierz, zwęszywszy ją, miał już wzgląd należy na jej szlachetność i nie chciał wyrządzić krzywdy nieszczęśnicy.

PIPPA

Niech mu Bóg da wiele dobrego!

NANNA

Zaliż widziałaś kiedy wściekłego psa, co kąsa wszystko, swoich własnych łap nie szczędząc?

PIPPA

Widziałam!

NANNA

Skoroś go widziała, możesz sobie wystawić owego wcielonego szatana, kęsającego z wściekłości swoje ręce dlatego, że nie mógł jej śmierci zadać. Schwycił ją wreszcie za włosy i zawiódł ją na podwórzec, gdzie ją pozostawił przez osiem dni bez kęsa strawy i kropli wody. Jednakże, mimo to, jadła i piła na złość temu psu.

PIPPA

A to jakim sposobem?

NANNA

Zapytaj się o to jej rozpaczy i jej łez, które ci powiedzą, jak jej za chleb i wino służyć mogły. Otwarto drzwi na dziedziniec i znaleziono ją przy życiu. Tego dnia zdrajca bił głową o mur. Gdy się już do woli najadował⁴⁶⁰, przywiązał swoją żonę własną ręką do pnia i kazał ją swoim łucznikom zasypać strzałami; któż by uwierzył, że wiatr, tknięty litością, osłonił ją przed grotami, dzieląc chmurę strzał na dwie połowy, tak iż połowa ich padła po jednej stronie, a połowa po drugiej.

PIPPA

Wcale dworny⁴⁶¹ wiatr!

NANNA

A oto teraz okrucieństwo najsroźsze! Pelen tego jadu, którym odyma się⁴⁶² ten, co nie

Okrucieństwo, Dziecko

⁴⁵⁷ *upust* (daw.) — odpływ, ściek. [przypis edytorski]

⁴⁵⁸ *srog* (daw.) — ogromny, mocny. [przypis edytorski]

⁴⁵⁹ *luty* (daw.) — okrutny, dziki. [przypis edytorski]

⁴⁶⁰ *jadować się* (daw.) — złościć się, irytować się. [przypis edytorski]

⁴⁶¹ *dworny* (daw.) — uprzejmy, elegancki. [przypis edytorski]

może ugasić gniewu, przez kolerę w jego wnętrzu zapalonego, kazał strącić ją ze szczytu wysokiej wieży. Schwycili ją zatem, a gdy już jej ręce wiązali, rzekła: „Zaliż córki królewskie powinny umierać śmiercią sług?” Wierchołek wieży dotykał prawie chmur. Ani jeden z katów, co ją mieli w przepaść strącić, nie śmiał spojrzeć w oczy ludu, który czekał na dole na skok śmiertelny. Tymczasem nieszczęśnica, lepszego losu godna, drżała całym ciałem. Słońce, błyszczące oślepiającą jasnością promieni swoich, skryło się za chmury, aby nie patrzeć na jej pogruchotane członeczki. Królowna poczęła płakać tak rzewnie, iż z jej łez powstał nowy Tyber i Arno⁴⁶³. Płakała jednakże nie ze strachu przed śmiercią, ale z obawy, że na tamtym świecie spotka się z cieniem swej matki. Już jej się zdawało, że jest w przytomności ducha swojej rodzicielki, który powiada: „O nieba, oto ta, która mnie z mego ciała obdarła!”

PIPPA

Już się chyba rozpuknę z żalu!

NANNA

Nie wzruszaj się zbyt, dziecinko! Gdy okrutne ręce wlokły ją na wieżę, podniosła głos i rzekła: „Wy, którzy po mojej śmierci przy życiu ostaniecie, wytłumaczcie mnie, proszę, wobec tych wszystkich, co są na świecie! Zawiniłam bardziej niż ktokolwiek, bowiem miłowałam więcej niż ktokolwiek bądź”.

Matka, Córka

Gdy Nanna słów tych dokończyła, dom zatrzęsł się od krzyku: „Hola, Pippo, hola, moja córuchno! Dajcie mi noża, a żywo, przetnijcie jej sznurówkę⁴⁶⁴, czoło wodą orzeźwicie, pomóżcie mi przenieść ją na łożę!”. Na ten krzyk nadbiegły dwie służebne Nanny. Dzięki ich staraniom Pippa do utraconych zmysłów przyszła. Zemdląła biedaczka, słysząc o białogłowie, którą ze szczytu wieży strącić miano. Podobna była do kobiet, co to nie mogą patrzeć na krew spływającą po lędźwiach genuencyków w Wielki Piątek, gdy ci szaleńcy, stojąc za krucyfiksem, rozdzierają sobie ciała razami batogów⁴⁶⁵. Gdy Pippa przytomność odzyskała, Nanna nie chciała już kończyć swojej historii, aby córce nowego powodu do wzruszeń nie dawać.

Nagle do drzwi zapukały kuma⁴⁶⁶ i karmicielka. Po wielu uściśnieniach kuma rzekła: „Nanno, pragniemy jutro, ponieważ jest to dzień świąteczny, zażyć wczasu⁴⁶⁷ w twoim ogrodzie. Pragnę, abys mnie wysłuchała i zechciała powiedzieć, czy karmicielka dobrze uczyni, skoro się rajfurstwu poświęci?”. „I ja bym taką profesję z chęcią wybrała — odparła Nanna. — Żałuję niezmiernie, że nie słuchałyście mnie wczoraj i dzisiaj, gdy pouczałam Pippę, jak należy sobie poczynać, aby dobrą gamratką zostać, a także gdy opowiadałam jej o bezeceństwach, jakie mężczyźni kurwom wyrządzają. Tak jak ja nie mam sobie równej w kunszcie kurwiarstwa (nie mówię tego, aby się chlępić), tak też z tobą, kumo, żadna stręczycielka w paragon⁴⁶⁸ wchodzić nie może. Przyjdźcie zatem jutro, aby ta moja pieszczołka, córuchna, was wysłuchała, a słuchając nauczyła się, jak ma postępować wobec rufianek”.

Już nic więcej nie rzekły, jeno nazajutrz, zgodnie z ustanowieniem⁴⁶⁹, zebrały się w ogrodzie Nanny. Kuma zasiadła między Nanną a karmicielką, Pippa zajęła miejsce naprzeciw. W tej chwili wielka brzoskwinia, ostatnia, która na drzewie pozostała, spadła na głowę kumy. Karmicielka zawołała ze śmiechem: „Nie możesz teraz zaprzeczyć, że pragnęłaś dzisiaj otworzyć nam cały koszyk swych smakowitych brzoskwiń, które ci, jako stręczycielce, same w ręce wpadały”.

⁴⁶² *odymać się* — tu: nadymać się, wypełniać się. [przypis edytorski]

⁴⁶³ *Arno* — rzeka w środkowych Włoszech. [przypis edytorski]

⁴⁶⁴ *sznurówka* — tu: tasiemka do wiązania gorsetu. [przypis edytorski]

⁴⁶⁵ *batog* — mocny bat. [przypis edytorski]

⁴⁶⁶ *kuma* — tu: matka chrzestna (w oryginale wł.: *comare*). [przypis edytorski]

⁴⁶⁷ *wczas* (daw.) — wypoczynek. [przypis edytorski]

⁴⁶⁸ *w paragon iść, wchodzić itp.* — porównywać się z kimś. [przypis redakcyjny]

⁴⁶⁹ *ustanowienie* (daw.) — tu: decyzja, postanowienie. [przypis edytorski]

„Ilekcroć go otwierałam — odparła kuma — miałam wrażenie, że winnam na szubienicy skończyć. Ponieważ jednak luby grosz wszystko może, cóż dziwnego, że pcha on nas do piekieł”.

Gdy umilkł śmiech spowodowany upadkiem owocu, Pippa z rozwartą gębą słuchać ją. Słuchała tak pilnie, iż można było rzec, że chce pić uszami słowa kumy. Ta zaczęła mówić tym kształtem...

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/aretino-o-lajdactwach-meskich>

Tekst opracowany na podstawie: Pietro Aretino, *Żywoty kurtyzan. O lajdactwach męskich*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2003

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Elisabetta Sekula, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-6223-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.